

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. Nr. 61.119 i 64.730.

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99  
administracja i ekspedycja 1-99

## Grożba strejku wisi nad Łodzią

Przemysłowcy odmówili udziału w konferencji u inspektora pracy  
**Dalsze pertraktacje przeniesione do Warszawy**  
We wtorek o godzinie 11-ej rano robotnicy łódzcy  
spotkają się z przemysłowcami w stolicy  
Związki zawodowe przyjęły zaproszenie ministerstwa pracy, ale nigdy  
nie zgodzą się na arbitraż

### Niedoszła konferencja w inspektoracie pracy

Jak już donosiliśmy, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zaprosił na wczoraj na godzinę 11-tą przedstawicieli wszystkich czterech związków przemysłowych i trzech robotniczych na konferencję w celu omówienia zatargu w przemyśle włókienniczym i zlikwidowania go w drodze polubownej.

O godz. 11-ej przybyli do lokalu okręgowego inspektoratu pracy jedynie przedstawiciele związków robotniczych z pp. Walczakiem, Kazimierzakiem i Mrukiem na czele. Natomiast Związek Przemysłu Włókienniczego w państwie polskim nadesłał na ręce pana insp. Wojtkiewicza pismo treści następującej:

„W odpowiedzi na pismo pana inspektora z dnia wczorajszego zawiadamiamy niniejszem, że w wyznaczonej na dzień dzisiejszy konferencji, udziału nie weźmiemy, gdyż propozycje, przedstawione przez nas związkom robotniczym w wyniku odbytej z nimi trzydniowej konferencji są ostateczne“.

Wobec powyższego konferencja nie odbyła się. Przedstawiciele robotników raz jeszcze prosili insp. Wojtkiewicza, ażeby poczynił kroki interwencyjne u ministra pracy, ażeby zajął się on sprawą zatargu w przemyśle włókienniczym i nie dopuścił do wybuchu strejku, który faktycznie został już proklamowany.

### Ministerstwo zaprasza do Warszawy

Wobec nie dojścia do skutku zainicjowanej przez okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza konferencji przedstawicieli robotników z przemysłowcami, ze względu na nieprzybycie tych ostatnich, insp. Wojtkiewicz natychmiast skomunikował się telefonicznie z głównym inspektorem pracy p. Klottem, któremu odczytał pismo przemysłowców, uzasadniające nieprzybycie swe na konferencję.

W wyniku dłuższej rozmowy, p. Klott polecił p. Wojtkiewiczowi skomunikować się z przedstawicielami przemysłowców i związków zawodowych i

zaprosić ich na wtorek na godzinę 11 rano na konferencję w ministerstwie pracy.

### Co mówią związki zawodowe?

Ze względu na znane stanowisko robotników, którzy wyrazili już swą niechęć do przenoszenia konferencji na grunt warszawski, oraz wobec wystosowanego przez ministerstwo pracy za pośrednictwem okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza do wszystkich związków zarówno przemysłowców jak i robotników zaproszenia na konferencję do Warszawy w celu podjęcia ponownej próby polubownego zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym, zwróciliśmy się do przedstawicieli związków zawodowych Klasowego i „Praca” zapytaniem, czy z zaproszenia tego skorzystają.

Zarówno p. Walczak, jak i Kazimierzak oświadczyli nam że zasadniczo związki zawodowe pragnęłyby prowadzić pertraktacje na terenie łódzkim. Wobec tego jednak, iż ministerstwo pracy samo zainicjowało konferencję w Warszawie, na konferencję tę wyjadą; pragną bowiem wyczerpać wszelkie środki polubownego załatwienia zatargu.

Stanowisko ich jednakże na konferencji w Warszawie będzie zdecydowane. Od żądania podwyżki 15 proc. nie odstąpią, a to z tego względu, że na zwołanych przez delegatów fabrycznych w dniach ostatnich zebraniach robotniczych stwierdzono, że robotnicy przeciwstawiają się kategorycznie zmniejszeniu żądań podwyżkowych.

Przedstawiciele robotników przypuszczają, iż ministerstwo pracy zaproponuje arbitraż, będzie to jednak bezcelowe, gdyż jest sprawą z góry przesądzoną, że związki robotnicze na arbitraż się nie zgodzą.

## Tramwajarze proklamowali strejk

Prawdopodobnie w piątek pracownicy  
K. E. Ł. porzucą pracę

W ostatniej chwili dowiad. się, że wczoraj o północy na terenie remizy odbyło się walne zebra-

nie pracowników tramwajowych, na które przybył sekretarz generalny zarządu głównego w Warszawie p. Gonerko.

Przedstawiciel zarządu zreferował odpowiedź odmowną, jaką udzieliła dyrekcja K. E. Ł. na wy stawione żądania podwyżkowe. W dyskusji zabierali głos również pp. Gonerko i Wojdan, oraz członek zarządu.

Po dyskusji uchwalono ogłosić strejk w obronie wysuniętych żądań podwyższenia płac, stosowania 8-godzinnego dnia pracy i wolnych dni.

Co do terminu strejku, to postanowiono go zarządowi związku, który porozumie się również z włókienniczymi i prawdopodobnie ustalony zostanie na piątek, dn. 8 b. m. (b)

## Dywany

reperuje Tkalinia Sztuczna,  
Piotrkowska 92.

### Pożyczkę zagraniczną dla Śląska zatwierdziło min. skarbu

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Ministerstwo skarbu, jak dowiadujemy się zatwierdziło wczoraj umowę z konsorcjum amerykańskim w sprawie pożyczki dla Górnego Śląska w sumie 11 milionów dolarów.

Po emitowaniu pożyczki śląskiej nastąpi finalizacji umowy pożyczkowej dla m. Łodzi.

Dr. med. S. LINIECKI  
przeprowadził się na ul. Karola Nr. 4.  
Choroby wewnętrzne.  
Przyjmuje od 4 — 6 w niedziele i święta od 9—11 i 4—6.  
Telefon 27-16.

65.000

## LOKOMOBIL

dostarczonych dotychczas przez  
WOLFA

dowodzą, że to są właśnie najoszczędniejsze, najtrwalsze silniki napęd. Udzielamy długoterminowego kredytu inform. udziela: Inż. L. Wercenberg, Łódź, ul. Kilińskiego 136, tel. 67-38.

# Odrestaurować parlamentarizm

Jak należało oczekiwać dyskusja budżetowa na plenum sejmu nie ograniczyła się do rachunkowej i technicznej strony pozycji wydatkowych, lecz wkroczyła in medias res naszej polityki w jej całokształcie. To jest w porządku rzeczy.

Z prawa budżetowego wyrósł jak wiadomo cały parlamentarizm angielski, który stał się wzorem dla Europy, a ściślej związek zachodzący pomiędzy polityką a gospodarką finansową dobitnie wyraził stary francuski w lapidarnym zdaniu: dajcie mi dobrą politykę, a ja dam wam dobre finanse. Skoro mowa o naszej polityce ogólnej, na plan pierwszy wysuwa się kwestja ustroju państwowego.

Tak postawił kwestję nawet leader klubu jedynek. „Zycie wprowadziło zmiany — powiedział on — w układzie stosunków, określonych przez konstytucję. Chodzi o to, aby znaleźć wyraz dla utrwalenia tych zmian w formie przeprowadzenia nowej konstytucji, aby stosunki przedmawiane powrócić nie mogły... „Główny

cel, dla którego złączyliśmy się w bloku jest zadanie naprawy konstytucji... „Chodzi o leżenie parlamentarizmu... Kiedy rozważać będziemy, jak naprawić konstytucję, sądzę, że wielu z panów będzie musiało wylamać się z solidarności partyjnej i stanie wraz z nami na gruncie interesu państwowego“.

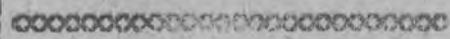
Przemówienie powyższe stanowiło poniekąd rodzaj deklaracji, lecz niestety. brak jej było do tego koniecznego warunku. Deklaracja powinna być jasna i zrozumiała, powinna swoim i obcym wskazywać drogę, a przynajmniej najbliższą część drogi.

Z przemówienia lidera jedynek widać tylko, że w kwestji ustrojowej klub ten nie doszedł jeszcze do określonych koncepcji i wyraźnych postulatów, że panuje w nim wyobrażenia mętne, których niepodobna przełożyć na normy prawne.

Mówca zastrzegł się, że nie chodzi bynajmniej o likwidację sejmu i unicestwienie parlamentarizmu, lecz o jego

naprawę. Niechże się wszakże jedynka nie dziwi, że ludzie w sejmie i po za sejmem chcieliby się dowiedzieć, jak ta naprawa ma wyglądać, i na czem polegać.

Dotychczas z kół sanacji i jedynek wystawiano jako niezawodne zbawienie państwa na wszystkie niedomagania państwowe, wzniesienie władzy wykonawczej i odsunięcie sejmu na podrzędne stanowisko.



*Ustom, zębom  
gdy chcesz skrzyć,  
Stynu?  
O! dol  
musisz uciąć!*

I tu wszakże trudno było zrozumieć, jak sanacja rozumie znaczenie sejmu i jaką rolę mu wyznacza. Z pełnych lekceważenia odezwań jej przedstawicieli i stronników o sejmie jako instytucji, wolnoby sądzić, iż go uważa za piątą koło w naszym wozie państwowym, że odmawia mu wszelkiego pozytywnego znaczenia, a gotowa go tolerować jedynie dla dekoracji.

Lecz tu znowu nasuwa się pytanie, komu i podo potrzebna jest taka dekoracja. Tych pytań nie dotknął leader jedynek i zbył całą sprawę ogólnikami, które obecnie wydają się już conajmniej mocno spóźnione i zgola jałowe.

Tymczasem dwa główne ugrupowania naszej lewicy poza właściwą krytyką budżetową zaznaczyły ostro swe zasadnicze stanowisko polityczne w obronie sejmu i parlamentarizmu, który ich zdaniem musi odzyskać swą konstytucyjną władzę.

Redaktor „Warszawianki“ podniósł w artykule wstępnym odnośnie przemówienia jako

dowód, że lewica zgłasza się już po sukcesy polityczną obecnych rządów pomajowych. Można w takim publicystycznym oświeśleniu widzieć ze strony dziennika, broniącego interesów obszarniczych mawnę taktyczny, nie da się wszakże zaprzeczyć, że w oświadczeniach obu grup lewicowych wyraziła się poniekąd logika sytuacji. Jeżeli rzeczywiście przyjdzie u nas do odrestaurowania w takiej czy w innej formie głównych podstaw parlamentarizmu, to brzemie tego zadania musi spocząć przede wszystkim na barkach lewicy.

Popelniała ona wprawdzie niemało błędów, ale pokazała dostatecznie, że tylko jej chodzi o zachowanie i rozwój parlamentarizmu w Polsce.

Prawica zaś i dawniej i w latach ostatnich pokazała coś przeciwnego. Rzecz prosta, iż do rządów parlamentarnych powinni być powołani obrońcy i zwolennicy parlamentarizmu.

Posel.

## Czerwcowe zimna i śnieżyce ustąpić mają za kilka dni w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Fala zimna, jaka od szeregu dni ogarnęła Polskę, nietylko nie przechodzi, ale z każdym niemal dniem przybiera na natężeniu. Dziś w nocy w całym kraju zapadły przymrozki 0 do minus 7 st. Na północy Polski mianowicie w Grodnie i Suwałkach spadł wczoraj rankiem śnieg, który pokrył ziemię krótkotrwałą warstwą o grubości w Grodnie 2 cm., a w Suwałkach 1 cm. Poza to spadł również śnieg w górach na Hali Gąsienicowej, gdzie pokrywa śnieżna wynosi 4 cm. przy temperaturze minus 7 st., zaś przy Morskiem Oku leży warstwa śniegu grubości 1 cm., a temperatura wynosi minus 6 st.

Wogóle w całej Polsce panowała wczoraj zmienne, ale duże zachmurzenie, miejscami padały deszcze. Poza śnieżyca w Grodzieńskim i Suwalskiem w Wilnie padał wczoraj grad.

Temperaturę wczoraj o godz. 8-ej rano w poszczególnych miejscowościach kraju zanotowano na stępująco: Warszawa plus 4, Lwów plus 5, Pińsk plus 6, Gdynia plus 8, Kraków plus 5, Wilno plus 2, Poznań plus 6, Łódź plus 6, Lublin plus 3, Białystok plus 2, Brześć n-B. plus 4, Kielce plus 5, Zakopane minus 0.

Na dziś PIM przepowiada pogodę następującą: Na zachodzie i w środku kraju pogoda o zachmurzeniu znacznym. Na północy, głównie w Wileńskim możliwe opady.

Temperatura bez zmiany. Jak długo potrwać obecne chłody, trudno narazie określić. Wywołane one zostały panującymi ostatnio wiatrami z kierunków północnych, które z ponad Grenlandji napędziły nad Polskę masę zimnego powietrza, powodując w ten sposób obniżenie temperatu-

ry w całym kraju. Obszar wysokiego ciśnienia, jakim objęta jest obecnie Polska, może niebawem ustąpić, ale są wypadki, kiedy stan taki utrzymuje się przez czas dłuższy.

Wypogodzenie ma przyjść z zachodu dopiero za kilka dni. Jed-

nakże owym przejaśnieniem ciepło nie będzie towarzyszyło.

KRAKÓW, 26 (Pat) 2-go czerwca o godz. 3 i pół rano obserwatorium krakowskie odnotowało temp. 1 stop. C. powyżej 0. Jest to temperatura najniższa w czerwcu w ciągu 102 lat istnienia tego obserwatorium meteorologicznego.

## Oskarżenia o sabotaż przyznają się do winy

MOSKWA, 25 Pat Ag. Tass W procesie szachtynskim, prowadzono dalsze badanie inż. Baszki-na, który przyznał się, iż od wyższych inżynierów otrzymał 6 tys. rb. tytułem wynagrodzenia za działalność destrukcyjną. Baszkin

zznał pozatem, iż pod pretekstem misji urzędowej, miał udać się zagranicę, celem przedstawienia dawnym właścicielom kopalni sprządzenia o pracach destrukcyjnych, dokonanych przez ośrodek charkowski.

## Demonstracja bezrobotnych i walki z policją w Moskwie

MOSKWA, 26. Tłum bezrobotnych w liczbie 5.000 ludzi demonstrował wczoraj przed giełdą pracy. Przeważali robotnicy budowlani. Gdy milicja usiłowała rozprędzić demonstrantów robotnicy rzucili się na policjantów, raniąc z nich kilku bardzo ciężko. Skoncentrowano policję konną.

Szarżująca policja napotkała na gwałtowny opór tłumu. Dowódca plutonu zrzucony został z konia. Dopiero przedstawicielom moskiewskiego sowietu udało się po przemówieniach uspokoić bezrobotnych i skłonić ich do opuszczenia placu.

## Car samozwaniec w Równem Oddany został do dyspozycji władz administracyjnych

RÓWNE, 26. Pojawił się tu znowu rzekomy syn Mikołaja II, Aleksy, który opowiadał tamtejszej ludności, że jest następcą tronu rosyjskiego i że zdołał uniknąć w tajemniczy sposób śmierci. Rzekomy pretendent do tronu rosyjskie-

go jest człowiekiem mało inteligentnym i nie zdradza najmniejszego podobieństwa do rodziny Romanowów. Został on ujęty i przekazany do dyspozycji władz administracyjnych.

## Zjazd wojewodów nie odbędzie się jutro

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje: Wyznaczony na poniedziałek zjazd wojewodów został odroczo-

ny do 8 czerwca ponieważ komisja senacka rozpatrywać będzie budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

## Odszkodowań materialnych domagają się Włochy od Jugosławii

BIAŁOGRÓD 2. (Pat) Poselstwo włoskie w Białogrodzie złożyło z polecenie swego rządu w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której domaga się odszkodowań o charakterze moralnym i materialnym za szkody, wyrządzone w konsulatach włoskich, magazynach obywateli włoskich oraz rozmaitych instytucjach włoskich w Sebeniko i Spalato.

wypadkach, wydał natychmiast zarządzenia, aby sprawy rozruchów zostali surowo ukarani, aby ustalona została ewentualna odpowiedzialność przedstawicieli władz, którzy nie umieli zapanować nad sytuacją, aby zostały obliczone wyrządzone szkody oraz aby umożliwić na przyszłość powtarzanie się podobnych wypadków.

W odpowiedzi ministerstwo spraw zagranicznych, wyrażając ubolewanie rządu jugosłowiańskiego z powodu wypadków, jakie się zdarzyły, zawiadomiło poselstwo włoskie, iż rząd królestwa S.H.S., dowiedziawszy się o tych

BIAŁOGRÓD, 26 (Pat) 40 manifestantów, aresztowanych w następstwie starcia studentów z policją w Białogrodzie, skazanych zostało na 15 dni więzienia. Co do 25 studentów wdrożone zostało szeregowe śledztwo.

## Zamach na pociąg osobowy udaremniiony dzięki czujności dróżnika

Z Wilna donoszą: W wileńskiej dyrekcji kolejowej między stacjami Nowa Wilejka—Mołodeczno, tajemniczy zbrodniarze chcieli spowodować katastrofę kolejową. Dzięki czujności służby kolejowej zamach, który pociągnąłby za sobą wiele ofiar, został udaremniiony.

Przed przejechaniem pociągu osobowego dróżnik zauważył, że w pewnym miejscu naruszona została szyna i wykrecono z niej 11 śrub. Natychmiast zatrzymano pociąg i dokonano naprawy. Śledztwo w sprawie tajemniczego zamachu prowadzone jest bardzo energicznie.

## Kapitulacja Pekinu?

Czang-Tso-Lin zapowiada zawieszenie broni

LONDYN, 2 czerwca. Wojska marszałka Czang-Tso-Lina postanowiły skapitulować i opuścić Pekin bez walki, pozostawiając stolicę Chin wojskom gubernatora prowincji Szansi generała Jenziszana. Czang-Tso-Lin oświadczył przedstawicielom korpusu dyplomatycznego w Pekinie, że starania jego o zawieszenie broni rotnują dobre widoki i że wobec tego prawdopodobnie bez rozlewu krwi i walk — jak się wyraził — „sytuacja w stolicy zostanie wyjaśniona“.

wycofuje się z wyjątkiem Liuhoh — Maczang, gdzie mandzurskie doborowe pułki stawiają rozpaczliwy opór armjom północnym, ażeby ułatwić odwrót reszcie armji północnej na linię kolejowej Pekin — Karu.

LONDYN, 2 czerwca. (Tel. w. „Głosu Polskiego“). „Daily News“ donosi z Tokio, że marszałek Czang-Tso-Lin definitywnie zdecydował się ustąpić.

Na całej linii armja północna

## Katastrofa lotnicza pod Drawowem

TORUN, 26 (Pat) — Samolot „Bregete“ XVI idący z Warszawy do Torunia około miejscowości Drawowo na wysokości 150 metrów wpadł w tak zwany korkociąg płaski i runął na ziemię. Samolot został strzaskany. Porucznik pilot Madejski i Sierżant Subiński odnieśli ciężkie obrażenia ciała, życiu ich nie zagraża jednak niebezpieczeństwo.

# Min. Zaleski z Waldemarasem odbędzie ważne narady w Genewie

RYGA, 2 czerwca. (PAT). — „Lietuvos Aidas” ogłasza wywiad swego członka redakcji p. Bagdonasa z min. spr. zagr. Zaleskim.

Min. Zaleski oświadczył, że celem polityki polskiej jest utrzymanie dobrych stosunków sąsiedzkich z Litwą, opartych na niezależności obu państw.

Niepodległość Litwy jest konieczna wobec agresywnych zamiarów wobec Litwy państw nieprzyjaznych. Z litewską emigracją stosunki polskie zostały rozwiązane z chwilą, gdy po genewskim oświadczeniu zniesiono stan wojenny między Litwą a Polską. Na zapytanie Bagdonasa co do zamierzonego utworzenia bloku bałtyckiego min. Zaleski oświadczył, że Polska zamiaru takiego nie posiada, wszystkie myśli Polski zmiernają do utrzymania pokoju. Co do dalszych pertraktacji polsko - litewskich min. Zaleski wypowiedział się optymistycznie, jakkolwiek stwierdził istnienie szeregu poważnych przeszkód. Najważniejszą bodaj przeszkodą jest wysuwane ostatnio przez Litwę ponownie zagadnienie wileńskie, zagadnienie dla Polski już nieistniejące. Polska nie zamierza przeszkadzać kulturalnemu rozwojowi litwinów na Wileńszczyźnie i konflikt w sprawie szkolnictwa litewskiego był czynnikiem chwilowych zarządzeń. Zagadnienia

te będą zlikwidowane na najbliższej sesji rady ligi. W Genewie — oświadczył min. Zaleski — spotkam się z premierem litewskim Waldemarasem i wtedy ostatecznie wyjaśnione zostaną perspektywy przyszłych rokowań polsko - litewskich.



Minister August Zaleski.



Premier Waldemaras.

# Burza w szklance wody na temat obrazy min. Staniewicza

## Poważna dyskusja nad budżetem oświaty

Warsz. sprawozdawca parlamentarny „Głosu Polskiego”).

Wczorajsze posiedzenie izby, wbrew dawnemu zwyczajowi, który nie pozwalał na obrady w sobotę, trwało przez cały dzień do godziny 9,30 wieczorem.

Bardzo ożywiona chociaż prowadzona przy pustych ławach dyskusja dotyczyła budżetu ministerstwa wyznań i oświecenia.

Głównym jej momentem były skargi wszystkich mniejszości narodowych. Tak widocznie rozumiał sprawę min. oświecenia p. Dobrucki, który każdemu z reprezentantów mniejszości natychmiast z trybuny udzielał odpowiedzi.

Trzeba przyznać, że najbardziej zadawalająco wypadła jego odpowiedź pod adresem Niemców. Szkolnictwo niemieckie w Polsce w porównaniu ze stanem, w którym znajduje się szkoła polska w Niemczech, doprawdy nie daje obiektu do skarg.

W odpowiedzi na żale ukraińców minister broni utrakwizacji. Jest to postulat dosyć ryzykowny, drażniący obie narodowości ziemii Czerwieńskiej.

Cała dyskusja oświatowa miała przebieg spokojny i poważny. Znalazła się ona przypadkowo w kłamrach incydentu mniej poważnego, stanowiącego echo dnia poprzedniego. Był to incydent Wyrzykowski — Staniewicz. Od tej „sprawy” rozpoczęto obrady i na niej zakończono je. Śledztwo trwało cały dzień. Przewrócono wszystkie papiery w biurze stenogramów. Badano maszynistki i stenografistki, nieomal do wożnych. Okazało się w rezultacie, że p. Wyrzykowski użył nieszczonego słowa „zniszczenie reform rolnych”. Okazało się także, że był w porządku, kiedy przedstawił stenogram, zawierający wyrazy „tamowanie reform rolnych”. Dlaczego „zniszczenie” ma być obraźliwe, a „tamowanie”

nieobraźliwe, dlaczego warto wogóle zajmować sobie tem wszystkim czas, doprawdy niewiadomo.

Jeżeli p. Wyrzykowski jest szczerym opozycjonistą, mógłby zarówno dobrze przyznać się do słowa „zniszczenie”, jak „tamowanie”. Jeżeli p. Staniewicz jest mocno wrażliwy, mógł się również dobrze obrazić za jedno, jak i za drugie.

St. Gr.

### Marsz. Piłsudski odroczył swój urlop

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: Dowiadujemy się, że premier

marszałek Piłsudski odroczył swój wyjazd na urlop, aż do zakończenia prac budżetowych sejmowi.

### Prace sejmu na najbliższą przyszłość

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Porządek prac budżetowych sejmu ustalony wczoraj przez marszałka, będzie następujący:

W poniedziałek dalszy ciąg budżetu ministerstwa oświecenia, następnie budżet prezydium sejmu, senatu, kontroli państwa, prezydium rady ministrów, spraw zagranicznych i ewentualnie spr. wewnętrznych.

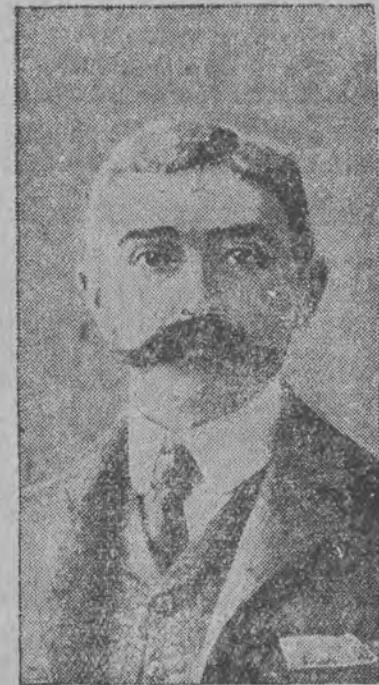
## Piłka nożna na olimpijdzie

# Argentyńscy pokonali belgów 6:3 (3:2) Niezwykle ciekawy przebieg zawodów

AMSTERDAM, 2 czerwca. (Telegram. wł. „Głosu Polskiego”).

W dniu dzisiejszym w ćwierćfinalowych spotkaniach footballowych rozegrały mecz drużyny Argentyny i Belgji. Argentyna była powszechnym faworytem i nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Zamorska jedenastka pokonała belgów w stosunku 6:3. Przebieg gry jednak wykazał, że zwycięstwo nie dostało im się łatwo. Na początku gry belgowie zostali poprostu zmiażdżeni, tak że już po upływie 10 minut argentyńscy mieli zdobyte 3 bramki. Potem jednak nastąpił zwrot. Belgowie wzięli się w kupę i przez pół godziny trzymali przeciwników w szachu, rewanżując się dwoma pięknie wbitymi goalami.

Po zmianie stron belgowie na-



Baron Pierre de Coubertin twórca nowoczesnych Olimpiad

dal napierają i z bardzo efektownej kombinacji uzyskują w 8 minut wyrównanie. Mija 5 minut na wzajemnych bezowocnych atakach. Potem jeden za drugim następują dwa niesłychane i zupełnie niezrozumiałe błędy belgijskiej obrony i pomocy, które kosztują tę drużynę dwie bramki. Po tych faux gra wyrównana toczy się ze zmiennym szczęściem przez 25 minut. Dopiero pod sam koniec meczu wbijają argentyńscy 6-go goala, tym razem nieuniknionego.

### Strejk włoski w Zawierciu

SOSNOWIEC, 2 czerwca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”). W tow. akc. Zawiercie wybuchł wczoraj strejk włoski z powodu zalegania w wypłatach.

bardzo wiele, albo bardzo mało przyczynić się do rakunku tak zresztą jak każda inna.

Według niego byłoby pożądaniem przeszkubanie północnych części Grenlandji oraz jej wybrzeży. Można tam założyć składy żywności, któreby były bardzo pomocne lotnikom udającym się na poszukiwania „Italii”.

Pomysł wyprawy grenlandzkiej jest dobry i trzeba go przeprowadzić. Co do własnych planów swoich Amundsen oświadczył, że jak najszybciej chce udać się na północ. Amundsen poprosi też kapitana Wilkina, aby wziął udział w ekspedycji.

Wyprawa jego nie ma nic wspólnego z urzędową norweską wyprawą ratunkową. Jeżeli dojdzie do skutku wielka akcja międzynarodowa pod wodzą Nansena, to wyprawa ta będzie miała ogromne znaczenie. Podobno dwa hydroplany szwedzkie już dzisiaj mają wyruszyć na Szpitzberg.

### Polska dziś wysła notę

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że zapowiedziana przez nas przed kilku dniami nota okólna o nowej konstytucji kowieńskiej ukaże się dziś, w niedzielę, późnym wieczorem.



Łiękne rece mimo prania!

Każda Pani może obecnie sama pracować swą delikatną bielizną, jedwabie, pończochy, rzeczy wełniane i rękawiczki, bo delikatnie perfumowane Kryształki Mydlane Elida są równie czyste i łagodne, jak znane mydło Elida-Ideal.



**ELIDA**  
**KRYSZTAŁKI MYDLANE**

## Na pomoc „Italii” wyruszy również ekspedycja z Danji

KOPENHAGA, (A.T.E.) „Politiken” donosi, że w Danji postanowiono również wysłać wyprawę ratunkową celem odszukania „Italii”. Wyprawa wyruszy z Grenlandji. Amundsen, którego zapytano wczoraj o celowość takiej wypra-

wy oświadczył, że przecież do dotychczas niepodobna wiedzieć gdzie generał Nobile wylądował albo też gdzie spotkała go katastrofa.

Wyprawa, która wyruszy z Grenlandji może zatem albo



Nasz berliński korespondent nadsyła nam kliszę totu „Itali” z oznaczeniem punktów podróży, które załoga nieszczęsnego statku sygnalizowała zapomocą radja.

# Łódzkie Towarzystwo Elektryczne

**Adres:** biura, ul. Przejazd 58,  
sklepu, ul. Traugutta 1,

Spółka Akcyjna.

**Telefony:** reklamacje Nr. Nr. 34-29 i 34-31  
nowe instalacje Nr. Nr. 34-36  
i 34-32 sklep Nr. 34-42.

## OGŁOSZENIE.

### Sprzedaż aparatów elektrycznych wykonywanie mniejszych urządzeń oświetleniowych i pionów NA RATY.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że sklep Ł. T. E. przy ul. Traugutta Nr. 1 (tel. 34-42) sprzedaje na bardzo dogodnych warunkach — na kilkanaście rat miesięcznych od 10 do 15 miesięcy — różne aparaty elektryczne, jak: imbryki, maszyny do kawy i herbaty, żelazka do prasowania, piecyki, garnki do gotowania, odkurzacze, froterki, suszki do włosów, inhalatory, zapalniczki i t. p.

Jednocześnie podaje się do wiadomości ogółu, iż Wydział Instalacyjny Ł. T. E. wykonywa mniejsze urządzenia oświetleniowe również na spłatę ratami miesięcznymi do 8 miesięcy.

Pierwsza rata za wykonane urządzenie płatna jest w kasie Ł. T. E. ul. Przejazd Nr. 58 natychmiast przy zamówieniu, a następna nie później 15 września r. b.

Ponadto zaznacza się, iż Elektrownia wykonywa również na bardzo dogodnych warunkach pion, t. j. linie zasilające przedlicznikowe, aż do głównych bezpieczników, obliczone na całkowite zapotrzebowanie energii przez wszystkich lokatorów danej nieruchomości.

W tym wypadku rzeczywiste koszty wykonania pionu rozdziela się pomiędzy wszystkich lokatorów i każdy z nich z chwilą przyłączenia jego instalacji do pionu spłaca przypadającą na niego część kosztów.

W celu uniknięcia ewentl. zwłoki w wykonaniu urządzenia, w razie zamówienia tegoż dopiero w miesiącach zwiększonego zapotrzebowania na energję elektryczną, należy już teraz zamawiać wykonanie wspomnianych urządzeń oświetleniowych.

Zamówienia pisemne lub ustne przyjmuje Wydział Instalacyjny (tel. Nr. Nr. 34-36 i 34-32) okienko Nr. 2.

Łódź, w maju 1928 r.

**Dyrekcja.**

#### Nie było rozruchów w m. Zara Dementi konsulatu włoskiego w Łodzi

W związku z doniesieniami, które się ukazały w prasie, o rozruchach w mieście Zara, w czasie których jakoby mieli ucierpieć obywatele jugosłowiańscy, konsul włoski w Łodzi prosił o jaknajbardziej stanowcze zapewnienie wszelkich podobnych wiadomości. Konsulat włoski w Łodzi jest upoważniony do bezwzględnej zdementowania tych ogłoszeń, gdyż ani w mieście Zara nie było rozruchów, ani też nie miały miejsca żadne wystąpienia wólców przeciwko osobom i mieniu obywateli jugosłowiańskich.

#### Sowieckie ekspedycje naukowe w ZSSR

W roku bieżącym przygotowują rosyjskie instytuty naukowe 5 wielkich wypraw naukowych, których głównym zadaniem będzie studium sił wodnych w północnych okręgach Rosji sowieckiej.

#### Przej generalowie rumuńscy przyjeżdżają do Warszawy

BUKARESZT, 26 W. W poniedziałek wieczorem wyjeżdżają do Warszawy general Margarescu, inspektor armii rumuńskiej, general Stamanoewicz, szef sztabu generalnego oraz general Dumerescu, sekretarz stanu w ministerstwie wojny.

Podróż ta wywołała w politycznych kołach Bukaresztu duże wrażenie.

Urzędowo podają, że odwiedziły generalów rumuńskich w Warszawie nie mają charakteru urzędowego.

TRISTAN BERNHARD

## ŚWIADECTWA

Do pana doktora  
Saint-Cracy.

Ważylem 250 funtów i żadne środki odtuszczające na mnie nie działały. Pewnego dnia, znajomy, którego łaskawe nieba zesłały na drogę mego życia, dał mi pański adres, szanowny panie doktorze.

Postąpiłem w myśl pańskiej rady i zacząłem stosować pański system „rozsądnych ćwiczeń marszowych”, i po siedmiu miesiącach straciłem na wadze 34 funty.

Z wielką radością wyrażam panu niniejszym moją wdzięczność.

Larthur, urzędnik.

Do pana doktora  
Henryka Dutarse.

Ja, niżej podpisany Larthur, urzędnik, wyrażam niniejszym panu doktorowi Henrykowi Dutarse moją niewymowną wdzięczność. Wskutek długotrwałych marszów spuchły mi nogi.

Moja dobra gwiazda zesłała ataki nerwowe, halucynacje,

mi pewnego pacjenta szanownego pana doktora. Stosując się do jego rady moczyłem przez trzy godziny dziennie opuchnięte nogi w rozpuszczonej glinie. Po sześciu miesiącach opuchlina całkowicie zniknęła.

Larthur, urzędnik.

Do pana doktora  
Trachet.

Moczenie nóg w mokrej glinie, które stosowałem od sześciu miesięcy przez trzy godziny dziennie, wywołało ciężkie zaurzenia w moich organach oddechowych.

Szczęśliwa rada, jednego z moich znajomych, zawiadła mnie do pana, łaskawy panie doktorze, i dzięki pańskiej kuracji elektrycznej, po roku cierpienia moje zostały prawie całkowicie uleczone.

Larthur, urzędnik.

Do pana doktora  
Oskara Blocka  
specjalisty chorób nerwowych.

Od wielu miesięcy cierpiełem

bezsenność i t. p. przypadłości, spowodowane kuracją elektryczną. Opatrzność zaprowadziła mnie do pana, wielce szanowny panie profesorze.

Pańska kuracja bromowa usunęła zupełnie moje cierpienia.

Winien jestem panu dożywością wdzięczność.

Larthur, urzędnik.

Do pana doktora  
Henryka de Beaupliore.

Zycie moje w roku ubiegłym było nieustanną męką. Mój żołądek, wskutek nadmiernej użycia bromu, został doprowadzony do najgorszego stanu. Lecz niebo było dla mnie łaskawe i pozwoliło mi dowiedzieć się o pańskim nazwisku. Pańskie przepisy dietetyczne, które polegają na odżywianiu się wyłącznie potrawami mącznymi, znacznie polepszyły stan mego żołądka.

Larthur, urzędnik.

Do pana doktora  
Beaumartin.

Pan doktor pragnie dowiedzieć się o wynikach swych przepisów kuracyjnych, aby przedłożyć je akademii medycznej. Oto wyniki: lecz nie wiem, czy będą one odpowiednie dla pańskich celów. Przed miesiącem udałem się po

poradę do pana, panie doktorze. Waga moja, wskutek długotrwałego odżywiania się potrawami mącznymi, wzrosła do 325 funtów.

Pan doktor poradził mi, abym postarał się o konia i kilka godzin dziennie jeździł konno, i w samej rzeczy w przeciągu trzech dni straciłem na wadze 70 funtów.

Tak, całe 70 funtów. Gotów jestem to poświadczyć przed całą akademią medyczną. Należy jednak dla wyjaśnienia tej olbrzymiej straty wagi dodać, że posiadam obecnie tylko jedną nogę. Gdy wyjechałem na pierwszy spacer konny spadłem z konia i trzeba było amputować mi lewą nogę.

Larthur, urzędnik.

tom. Dw.

## DZIŚ

każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta  
KSIĄŻKI  
BIBLIOTEKI DOAM-POLSKIEGO  
KWARTALNIK 9 TOMÓW ZA 7.6.50 GR  
Warszawa, Chmielna 4 • P. K. O. 9775



Lot  
z San Francisco  
do Australji

NOWY YORK, 2 czerwca. Samolot „Południowy Krzyż”, który znajduje się w podróży z San Francisco do Australji nadał dzisiaj nad ranem depeszę iskrową, donosząc, że wszystko na pokładzie statku jest w porządku. Trzy motory pracują bezustannie normalnie. Dotychczasowy przebieg podróży jest normalny. Obecnie znajduje się samolot 16 i pół godzin w powietrzu. Samolot chwyci się na wszystkie strony, ale bezustannie daży naprzód.

Z tragedii życiowych

CLAIRE GOLL

Mała dziewczynka — wielka artystka

Przypadkowa rozmowa z uroczą Mary Pickford

Godzina druga po północy — sala kursalu w Genewie. Przerazliwy jazz-band zagłusza rozmowy przy stolikach. Siedzą tam młodzi ludzie, żyjący z pieniędzy, które dla nich zarabiają gdzieś na plantacjach bawełny, czy głębokich kopalniach węgla, siedzą starsi panowie, mniej lub więcej wybitni dyplomaci, reprezentanci wielkiego kapitału, międzynarodowej finansjery. Do stolika, przy którym siedzi czterech wytwornych panów, podchodzi elegancka dama, w białej jedwabnej sukni, okryta srebrzystym wspaniałym płaszczem. Po kilku słowach rozmowy z jednym z tych panów śmiertelny strzał w jego głowę. To dama w srebrzystym płaszczu, trzydziestoletnia rumunka, zastrzeliła swego kochanka.

Wypadek, jakich wiele. Taka sobie tancerka, wędrująca z baru do baru, z miasta do miasta. Przez półtora roku była kochanką złotego młodzieńca. Była mu miłą zabawką, dopóki mu się nie uprzykrzyła. Dzieciom także uprzykrzają się z czasem zabawki, ale tu chodziło o życie człowieka.

Piękna Jou-Jou otrzymała od swego kochanka 5 tysięcy franków jako „odczepne”, wraz z rozkazem, by się czempredziej wyniosła do Rumunii. Wyjechała jednak tylko do Monte-Carlo, skąd wróciła do Genewy, by zapewnić swego kochanka, pana i władzę, że go kocha i rozstać się z nim nie może.

Wysmiał ją. A policja genewska, dowiedziawszy się, niewiadomo jakim cudem, o jej natrętnych prośbach, zagroziła jej, że jeżeli będzie dalej nagabywała swego umiłowanego, zostanie wydalona z granic.

Jou-Jou za 300 franków kupiła sobie męża. Prostu znalazła jakiegoś obywatela genewskiego, który za tę sumę dał jej nazwisko, bez żadnych dalszych zobowiązań małżeńskich. W ten sposób stała się obywatelką genewską, a policja straciła możność spełnienia swych pogroźek.

Jou-Jou próbowała jeszcze przejechać swego kochanka, lecz gdy wszelkie wysiłki okazały się daremne, popadła w nieopisaną rozpacz. Życie straciło dla niej jakikolwiek sens. Postanowiła się zemścić. Długo śledziła swego kochanka, aż go dopadła w domu zdrojowym, gdzie strzałem z rewolweru położyła kres jego życiu.

Podczas przesłuchania powiedziała, że wie, iż za strzał ten zapłaci długoletnim więzieniem.

Tak się skończył romans arystokratycznego panicza z tancerką, która nie chciała być jego zabawką.

Paryż, w maju. U krawca Y. zawsze można spotkać jakiegoś króla. Ostatnim razem widziałam tam króla Rumunii. Kręcił się po salonach i wreszcie usiadł o kilka krzesel dalej za zwykłymi śmiertelnikami. Za każdym razem, gdy kazał odłożyć na bok sukienkę, którą chciał zabrać dla swej żony, taką samą stawali rozmaici komisjonerzy. Gdy po powrocie do domu powiedział: — Tę suknię nosi również królowa rumuńska, — wszystkie kobiety rzuciły się na nią z zapalem.

Wczoraj udałam się do oddziału sportowego „Maison Y”, aby donieść moim czytelniczkom w co należy się ubrać, udając się w lot przez ocean Atlantycki.

Pani będzie łaskawa poczekać chwileczkę, — rzekła kierowniczką oddziału, — zaraz zdemonstruję się kolekcję sportową.

Usiadłam obok głębokiego fotelu, w którym usadowiła się młoda dziewczynka (prawdopodobnie Amerykanka), która przybyła ze swą guwernantką. Naprzeciw nas siedziało kilka starszych pań, które słodko spoglądały na podłotkę, siedzącego obok mnie. Przez salon przeszła jedna sprzedawczyni, potem druga — i obie patrzyły oczarowane na fotel. Wbiegła uczennica ze sztuką crepe-de-chine'y pod pachą. Czerwone tło, po przyskane czarnymi punktami. Uczennica spojrzała na fotel, roześmiała się promiennie i wybiegła.

Une petite main, mała rączka, jak nazywa się początkująca uczennica krawiecka, znalazła sobie widocznie jakąś wymówkę, aby dostać się do salonu, do którego młode pracownice nie mają doępu.

Wszyscy patrzyli na fotel! Dlaczego? W pewnej chwili, dziewczynka, siedząca na nim, zwróciła ku mnie swą twarzyczkę i uśmiechnęła się słodko. Uśmiechnęłam się do niej. Rozpoczęła się rozmowa, składająca się z uśmiechów. Po całej serji uśmiechów, rzekłam do Mary Pickford:

— Uważałam panią za jakąś uczennicę, która przyszła tu ze swą wychowawczynią. — Bowiem za boginią wszystkich sprzedawczyń i panienek sklepowych, za Mary Pickford, siedziała starsza pani: sekretarka, czy coś podobnego.

Zwróciła się już zupełnie w moją stronę. Złote włosy, wyglądająca z pod czarnego toczka z jersey'u, wielkie zielono-szare oczy patrzyły poważnie, mimo uśmiechu.

Zmęczone dziecko.

— Czy panią to tak męczy? — pytam, wskazując ręką na manekiny.

— Nie mnie tak nie męczy, jak oglądanie sukien. Lecz chcę jutro grać w golfa z Douglasem i dlatego... Zmęczona... tak, dzisiaj źle spałam, wczoraj wieczorem ja dlałam grzyby.

Na mówiacą patrzyły wszystkie manekiny i sprzedawczynie, błagając o uśmiech, o uśmiech, który królowie mają w pogotowiu, jak drobne pieniądze.

— Może ta suknia, koloru kwiatu lipowego, w czarne grochy? — pytam.

— Wszystko jest dla mnie za duże. Właściwie powinnam pójść do oddziału dla dzieci. Mogę nosić wszystkie sukienki mojej dwunastoletniej siostrzenicy. — Trzy manekiny pokazują jednocześnie rozmaite odmiany, tej samej myśli przewodniej. Sukienki te nazywają się: Mój pierwszy skarb; mój drugi skarb; mój trzeci skarb.

Na czarnej spódniczce z satyn białą, cytrynowo-żółtą, jasno-szarym żakietem wełnianym z czarnym, lakierowanym paskiem.

Mary wybiera „Drugi skarb”. Potem zwraca się znów do mnie. Mówią, że to wcale nie pochlebne dla niej, iż uważam ją za zmęczoną.

— Wyglądam na zmęczoną, ponieważ źle siedzę, t. j. profilem do okna. Najlepsze światło jest, gdy się siedzi twarzą do okna, wtedy nie widać, ani jednej zmarszczki. Gdy pani ma gości, niech pani ich zawsze sadza plecami do okna, pani siądzie naprzeciw nich, i będzie pani miała światło z przodu.

— Dziękuję, — odpowiadam, — gdy będę miała kiedyś kochankę, postąpię w myśl pani rady. — Roześmiałymy się, i coraz mniej zwracaliśmy uwagi na sukienki, ze szkoda dla „domu Y”, który prezentował bez przerwy najrozmaitsze spodnie do golfa.

— Więc gra pani w golfa? Wogóle używa pani dużo sportu? Nie dawno czytałam w gazecie, że pani bierze lodowate kąpiele.

— Ja nie, lecz Doug. — Podrapała się lekko w nóżkę, wzdłuż pończoszki, która była całkiem krzywo wciągnięta, jak u wszystkich dzieci. Mary wie, że najlepiej jej do twarzy w roli dziesięciolatki.

— Douglas używa wszystkich sportów i dlatego jest czarny, jak murzyn.

— Ten najmłodniejszy na świecie mężczyzna, posiada, zdaje się, żonę z dwoma złotymi warkoczami, — rzekłam.

— Tak — roześmiała się Mary i zdięła kapelusik. — Nienawidzę kapeluszy, zmieniają one zupełnie twarz.

W oddziale sportowym byłymy już tylko we dwojkę. Nagła ona już teraz „The Sweetheart of the World”, jak mówią na nią Angliki, lecz była sobą.

— Z tymi warkoczami, musi

pani grać Małgorzatę.

— Chciałam, z Lubitschem. Lecz ma on pięć za tragicznych miejsc dla mnie. Publiczność chce, abym była sentymentalna, a nie tragiczna. Kto chce płakać, idzie na film z Lilianą Gish. Nie, lepiej już będę grała Julję. Ach, gdy miałam lat 15, byłam szczęśliwa. Wówczas mogłam grać matki, role tragiczne i komiczne, wszystkie: jedną po drugiej! Lecz dziś! Dziś jesteśmy niewolnikami tłumów.

— A dlaczego nie gra pani razem z Dougiem?

— Nie możemy znaleźć wspólnej platformy filmowej. Ostatnio znaleźliśmy scenariusz, w którym mieliśmy grać oboje, lecz ja byłam „za dobra”, a on „za zły”, a tego nie chciałam. — Roześmiała się.

— Dlaczego pani nie stworzy tak jak Chaplin, kobiecego clowna, typu, który pozostaje na zawsze?

— Chaplin każe sytuacjom grać dla siebie, ja tego nie potrafię.

— Niech pani kiedyś zagra razem z nim.

— On zabija swe partnerki, widzi się tylko jego.

— Czy ten biedny Chaplin, nigdy nie znajdzie kobiety, która go zrozumie?

— Musi on znaleźć taką, która nie pozwoli, aby on ją zrozumiał. Tylko wówczas będzie szczęśliwy. Kocha cierpienie. Wyszukuje sobie kobiety, od których oczekuje największych cierpień.

Jaki mądry umysł znajduje się w tym ciałku dziecięcym, które z edwością dźwiga na sobie płaszcz z czarnych breitszwanców.

W tej samej chwili przynoszą wybrane suknie. „Drugi skarb”, „Terrain de Golf”, zieloną żakkę, „Cuddy”, młodzieńczą sukienkę do golfa z błękitnego jersey'u z białym kołnierzykiem. Dziewczynka wstaje i idzie ze swą guwernantką mierzyć sukienki.



— Jeśli się dowiem, że flirtujesz z tym łobuzem, to będziesz się miała z pyszną.

— Jestem spokojna! Nigdy się nie dowiesz!

„Gra o miłość” Powieść Zuzanny Lenglen

Wiadomo powszechnie, że ambicje wielkiej mistrzyni tenisa sięgają daleko. Pragnienie sławy pobudza „boską Zuzannę” do próbowania sił w dziennikarstwie, w dziedzinie mody i sztuki. Jej powieść „Gra o miłość”, przełożona na język niemiecki przez Annę Drawe, zwraca uwagę ze względu na kompozycję i styl popularny, utrzymany w tonie nawiąganego opowiadania.

Rozumie się, że w powieści duży rolę gra tenis. Bardzo być może, że główną pobudką do napisania jej był „biały sport”, gdyż najbardziej udało się autorce rozdzielić o czysto sportowej treści, pełne technicznych szczegółów.

Marcela, młoda córka malarza, znajduje się, po przybyciu do znajomych na dłuższy pobyt, w środowisku angielskiej plutokracji, gdzie obraca się wśród lordów i bajecznie zbudowanych młodych ludzi.

Dzięki swym tenisowym zdolnościom staje się z kopcuszką osiłą opisywanych w powieści wydarzeń. Talent jej ratuje zrujnowanych przez nieudane spekulacje opiekunów.

Nie mało wdzięku zyskuje bez troski, naiwny styl, dzięki unikaniu przez autorkę zawiłych psychologicznych zagadnień, scen o dramatycznym napięciu i przesady w charakterystyzowaniu. Kto zna bliżej Zuzannę Lenglen, ten stwierdzi niebawem, że pomiędzy autorką a bohaterką powieści za chodzi duże podobieństwo. Również niezupełnie zmyślone mają być i pozostałe osoby, uczestniczące w „Grze o miłość”.

Ucz się i bliźnich swoich!

Aby zapobiec wszelkim cierpieniom nóg, należy używać regularnie balsamicznej kąpieli nóg w soli do nóg Jana od lat wszędzie stosowanej.

Aby usunąć wszelkie cierpienia nóg, jak pocenie, niemiła woń, odciski, nabrzmienia, zgrubienia naskórka, guzy i t. d. należy używać regularnie soli do nóg Jana.

Oryginalna tylko z marką „Słoń” do nabycia wszędzie. 5015-5.17.V

Dr. med. S. Niewiażski. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjmuje od 5 do 9 wiecz. Sienkiewicza 34, tel. 50-40 29-0

Handel Krwią własną

Moskiewski „Gudok” zwraca uwagę na charakterystyczne zjawisko, dające się zaobserwować w szpitalach tamtejszych.

Lekarze rosyjscy chętnie uciekają się obecnie do transfuzji krwi w każdym cięższym wypadku, nie bacząc wszakże na ten wzmógłony popyt, zgłasza się o wiele więcej kandydatów, aniżeli choro-

nych, których stan zdrowia tego zabiegu wymaga.

„Gudok” znajduje wytłumaczenie w stosunkowo dużym zarobku na tem kupczeniu własną krwią, za centymetr bowiem sześcienny płaci się do 20 kop., czyli za każdą transfuzję od 80 do 150 rubli.

Robotnicy, pozbawieni pracy, urzędnicy bez posady, studenci początkujący lekarze, i t. d. zgłaszają się tłumnie do szpitali i klinik w nadziei zdobycia w ten sposób środków na utrzymanie. (ap)

Pływający cmentarz.

Niemiecki korespondent „Daily Telegraph”, opisując tajemniczą katastrofę hamburską, przypomina, że fosgen już raz był przyczyną strasznego wypadku, starannie w swoim czasie trzymanego w tajemnicy.

W 1924-ym r. przybył do Hamburga sowiecki okręt celem zabrania do Petersburga większej ilości tego gazu, jeden ze zbiorników wszakże pękł w drodze i fala fosgenu rozeszła się po kabinach i pokładzie statku, uśmiercając całą załogę.

Pływający ten cmentarz długo krążył po Bałtyku, aż do chwili, kiedy wysłany specjalny torpedowiec nie zatopił go celnie wymierzonymi pociskami. (ap)

Maturzysta poszukuje praktyki biurowej

Łaskawe oferty do Adm. „Głosu Polskiego” pod „S. J. 22”.

SZEF BUCHALTERJI i KORESPONDENCJI w spółce akcyjnej, doradca w sprawach podatkowych obejmując zajęcie w oddziałach wieczorowych. Oferty sub „A. S.”

Czego meżatce nie wolno w roli głównej Lee Parry Najbliższa premiera Kina Spółdzielni.

„Morant” Jedyny i najradkalniejszy środek do tępienia wszelkiego rodzaju robactwa to proszek „Morant” do nabycia w aptekach, w składach aptecznych i składach farb.

GRAND Dziś i dni następnych! Najlepszy podwójny program!

PERŁA HAREMU Clary Bow w szampańskiej farsie „Dziewczynka z powodzeniem” czyli „Dziewczynka z baletu” Humor. Dowcip Szpasmatycznie wyduchny śmiechu! Orkiestra pod dyr. P. KANTORA

## O fanie kredyty na budowę domów starają się w Banku Gosp. Kraj. Łódzcy przedsiębiorcy budowlani

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszki, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” kilka razy dziennie. Badania lekarskie chorób podbrzusza stwierdziły, że woda Franciszka - Józefa działa zawsze pewnie łagodnie i skutecznie.

### Zjazd sybiraków

W dniu 27 maja odbył się w Warszawie zjazd członków komitetu organizacyjnego zjazdu sybiraków, na który prócz miejscowych przybyli również delegaci z najdalszych krańców państwa. Na zjeździe, któremu przewodniczył wicewojewoda wołyński, Dzieżałowski-Gintowt, przedstawiciele poszczególnych komisji komitetu organizacyjnego w osobach nac. Suchenek - Sucheckiego, mjr. Srokowskiego i mjr. Biegańskiego złożyli sprawozdanie z dokonanych prac. W nader ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucji, dotyczących mającego odbyć się zjazdu. Przedewszystkiem ustalono ostatecznie termin zjazdu na dzień 29 i 30 czerwca b. roku w Warszawie, ułożono szczegółowy program zjazdu, postanowiono wydać na zjazd broszurę, ujmującą w krótkości dzieje społeczeństwa i wojska polskiego na Syberji, oraz przyjęto projekt statutu związku. Na przewodniczącego zjazdu uchwalono prosić jednego z najstarszych zasłużonych sybiraków, sędziwego profesora Benedykta Dybrowskiego, zaś na wiceprezesa p. Wacława Sieroszewskiego.

W myśl projektowanego statutu członkami związku mogą być: powstańcy 1863 roku, oraz zesłańcy i więźniowie polityczni, którzy przebywali na Syberji, członkowie p. 5, Dyw. Syberyjskiej oraz pracownicy polskiego komitetu wojennego, pracownicy polskich placówek państwowych na Syberji, tudzież polacy, którzy brali czynny udział w pracy społecznej polskiej na Syberji. Wszyscy z wymienionych kategorii sybiracy, mający zamiar wziąć udział w zjeździe winni zgłaszać się po karty wstępu pod adresem: Warszawa, Nowy-Swiat 69, min. spr. wewn., nac. wydziału Henryk Suchenek - Suchecki, Warszawa - Cytadela, plk. Dojan-Surówka, D-ca 21 pp. oraz związek sybiraków, Katowice, Pocztowa 16 Z. O. K. Z.

Łódzki teatr rewelowo-kameralny  
**„ARARAT”**  
Zachodnia 43  
kier. M. BRODERSON.

Dziś 1 przedst. poc. 10 w. koniec o godz. 12 w.

**„ŻYDOWSKIE CECRECZKI”**  
Jutro i codziennie 1 przedstawienie o godz. 9,45 w.

W dniu wczorajszym zarząd sekcji budowlanej centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego wystosował następującej treści memoriał do p. wojewody Jaszczolta, oraz prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego.

Pożyczki kontyngentowe Banku Gospodarstwa Krajowego z funduszy rozbudowy zostały zarezerwowane dla potrzeb gminy miasta Łodzi, zaś prywatna inicjatywa może korzystać tylko z

art. 28 ustawy o rozbudowie miast, t. j. może otrzymać pożyczki po zupełnym wybudowaniu budynków i zamieszkaniu ich.

Wobec tego prosimy uprzejmie p. wojewodę o wyjednanie w B. G. K. pomocy w finansowaniu budowy naszym członkom w następującej formie:

Członkowie budujący domy, na które otrzymali premesę z B. G. K. z art. 28 mogą dyskontować weksle z własnego wystawienia z ewekcją na pierwszym numerze swoich hipotek, przyczem wal-

ną otrzymaną z tych weksli dysponować będzie B. G. K. w miarę postępu robót budującego się domu.

Pobudzenie prywatnej inicjatywy tym sposobem da nietylko za trudnienie szerszym warstwom klasy pracującej, lecz dostarczy kilku tysięcy izb mieszkańcom Łodzi z warunkiem, że komorne za wybudowane lokale ustalone będzie przez komitet rozbudowy miasta, na co członkowie gotowi są przy zaciągnięciu pożyczki dać odpowiednie zobowiązanie. (p)

### Przebieg koni

Dnia 4-go czerwca roku bież. na przegląd koni o godz. 8-ej rano (plac przy zbiegu ul. Prezydenta Narutowicza i Tramwajowej) winny być doprowadzone konie z obrębu XII komisariatu policji, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na listy:

Ki do Kz, L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

Dnia 5 czerwca r. b. na przegląd koni o godz. 8-ej rano na tenże plac winny być doprowadzone konie z obrębu XIII komisariatu policji, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na

wszystkie listy.

### Bezrobotnym pracownikom umysłowym przyrzekł opiekę magistrat łódzki

Delegacja bezrobotnych zgłosiła się do magistratu i przyjęta została przez wiceprezesa dr. Wielińskiego.

Delegacja przedłożyła bardzo ciężkie położenie bezrobotnych pracowników umysłowych, pozbawionych zapomóg i prosiła, by magistrat przyszedł im z pomocą materialną oraz zapewnił im dach nad głową.

Jest w Łodzi 422 bezrobotnych, nie mających gdzie mieszkać, ani z czego żyć.

Pan wiceprezydent Wieliński przyrzekł porozumieć się z prezydentem Ziemięckim w sprawie

poczynienia kroków, by rząd przywrócił tym bezrobotnym zapomogi lub dał im całkowite utrzymanie.

Równocześnie delegacja prosiła by w magistracie przyjęto w pierwszym rzędzie do pracy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wiceprez. Wieliński oświadczył, że narazie żadnych posad wolnych niema, lecz w każdym razie zainteresuje się tymi bezrobotnymi.

Niezależnie od tego delegacja złożyła obszerny memoriał w magistracie oraz na ręce p. wojewody Jaszczolta. (b)

### Wolne posady są do objęcia za pośrednictwem P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego nr. 52 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

**NA MIEJSCU.**  
W oddziale dla służby domowej: 6 służących.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 4-ch rytmowników, 1 specjalistę do wykonywania reliefów do tapet, skóry i t. p., 8 murarzy.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 4 robotników niewykwalifikowanych.

**NA WYJAZD W KRAJU.**

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 1 monter wykwalifikowanego, obznajmionego z maszynami automatycznymi dla wyrobów papierniczych, 1 chemika specjalistę w dziale papierniczym, 2-ch ślusarzy specjalistów w motorach spalinowych, 50 tokarzy na żelazo, 40 wykwalifikowanych murarzy, 2-ch bednarzy do wyrobu beczek, jedną gospodynię zarządzającą domem i gospodarstwem wiejskim, 1-go wykwalifikowane-

go ciągnacza drutu, 4-ch robotników leśnych do wyrębu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery), 10-ciu robotników leśnych do karczowania pniaków sosnowych z własnymi narzędziami pracy (siekiery i rydła), 1 elektromontera, 3-ch pleśników siatek czworokątnych płatów drucianych, 4-ch elektromonterów brygadzystów, 60 robotników do skreślenia drutu na fortach.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 stenotypistkę zdolną w polskim i niemieckim z dobrym charakterem pisma i biegłą w stenografii, 1 inżyniera ogrzewnika (centralne ogrzewanie), 1-go inżyniera mechanika, 1 majstra farbiera w średnim wieku, specjalistę do farbowania pończoch merceryzowanych i sztucznego jedwabiu, 1-go chemika specjalistę w tłuszczach, jako kierownika fabryki, 1-go organistę samotnego, starszego człowieka.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 5-ciu robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

### Możliwość strejku tramwajarzy Pracownicy K.E.L. nie ustąpią od wysuniętych żądań

W związku z odmową rady nadzorczej K.E.L. udzielenia podwyżki placownikom tramwajowym, odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie nadzwyczajne zarządu związku tramwajarzy z udziałem przewodniczącego zarządu Okręgowego Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej p. Wojdana.

Na posiedzeniu tem zastanawiano się nad dalszą akcją, mającą na celu wywalczenie mimo wszystko 20 proc. podwyżki.

Uchwalono zwołać walne zebranie pracowników tramwajowych na którym postawiony będzie wniosek bezwzględnej walki o postulaty podwyżkowe.

Wobec tego zarząd okręgowy Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. już obecnie zastanawia się nad tem, by w razie wybuchu strejku tramwajarzy poprzeć ich przez akcję strejkową w pozostałych instytucjach Uż. Publicznych. Definitywne uchwaly w tej sprawie powzięte zostaną w przyszłym tygodniu. (p)

### Pobór rocznika 1907 Kto się ma stawić na Komisję w poniedziałek i wtorek

W dniu 4-go i 5-go czerwca roku bież. przed komisjami poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska nr. 18):

Dnia 4 czerwca poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie V komisariatu policji o nazwiskach na listy:

H, Ch, I, J, K do Kal.

Dnia 5 czerwca poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie V komisariatu policji o nazwiskach na listy:

K od Kal do Kry.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa nr. 34):

Dnia 4 czerwca poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XIV komisariatu policji o nazwiskach na listy:

G, H, Ch, I, J, K do Kli.

Dnia 5 czerwca poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XIV komisariatu policji o nazwi-

skach na listy:

K od Kli, L, Ł, M do Mat.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna nr. 82):

Dnia 4 czerwca poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XI komisariatu policji o nazwiskach na listy:

R od Rog, S, T, U.

Dnia 5 czerwca poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XI komisariatu policji o nazwiskach na listy:

W, Z, Ż.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na komisję poborową punktualnie o godz. 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyć, z dowodami osobistymi lub zaświadczeniami, wydanymi przez komisariaty policyjne, stwierdzającymi tożsamość osoby, posiadającymi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnymi, wystawionymi przez magistrat m. Łodzi.

Teatr lit.-art.



w ogrodzie  
Cegielniana  
nr. 16.

pod kierownictwem  
Walerego Jastrzębca

Ul. Cegielniana Nr. 16.

Dziś poraz ostatni!

Występy ulubieńca Łodzi Czesława Skoniecznego

Program Nr. 20 p. t.

**ZACZYNAMY!**

Wielkie calabraki wiosenne w 14 częściach pióra L. Starskiego, Toma, Nela, Wiasta, Cybulskiego i Jastrzębca, muzyka T. Sygietyńskiego, Katuszka, Karasińskiego, Petersburskiego i innych.

**Udział biorą:** Władysława Jaśkówna, Czesława Popielewska, Lili Rostańska, Hanka Runowiecka, Stanisław Bełski, Gustaw Cybulski, Walery Jastrzębiec, Bolcio Kamiński, Stefan Laskowski, Adolf Nowosielski, Stanisław Sielański i Czesław Skonieczny, oraz zespół baletowy w składzie: Marysi Bargielskiej, Jadwigi Brauman, Zofji Liszewskiej, Klary Palczyńskiej, Aldony Sozonowiczówny, Reginy Zmiejewskiej i Heleny Zukowskiej z prim. bal. Ireną Soboltówną i baletmistrem Eugeniuszem Wojnarem na czele.

1) Zaczynamy: 2) Luksusowy pociąg. 3) Sieianka. 4) Ten krakowiak. 5) Wróc walczyku. 6) Prezent dla Fonsia. 7) Majówka w Rudzie-Pabjanickiej. 8) Rozbity kałamarz. 9) Kwaciarka. 10) Gobelin. 11) Cwiczenia wojskowe. 12) Ja amantów muszę mieć trzech. 13) Jesteśmy już w ogrodku!  
Zapowiadają: Walery Jastrzębiec, Bolcio Kamiński i inni. — Reżyserowali: Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny. — Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński  
Koncertmistrz: W. Lidauer. — Baletmistrz: E. Wojnar. — Dekoracje: S. Frasiaka. — Letnia scena pod dachem zabezpieczona od deszczu udekorowana przez art. mal. St. Frasiaka. — Przy teatrze pierwszorzędnym bufet i kawiarnia. — Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8 i 10 wiecz. — W niedziele i święta — 3 przedstawienia o godz. 6, 8 i 10 wiecz. — Kasa sprzedaje bilety od godz. 4-ej po południu.

### Jak gotować ryż?

W chińskiej dzielnicy Hamburga, w podziemnej speluncie jałem ongiś cudownie przyrządzony ryż. Usługujący chińczyk pozostał głuchy na wszystkie prośby i perswazje, by zdradził tajemnicę gotowania tej potrawy. Dopiero suty napiwek rozwiązał mu język.

Oto jego recepta:

Do wielkiej ilości gotującej się wody wysypać starannie wypłukany ryż. Gotować go szybko bez przerwy 15 do 20 minut. Następnie na szerokim sicie, położonym na rondlu z gotującą wodą, parować niczem nie przykryty ryż przez 10 minut. To parowanie jest główną tajemnicą. Dzięki niemu ryż pozostaje niezlepiony i ziarnisty. Para wchłania wilgoć i czyni ziarno suchem, lekkim i porowatym.

Od tego czasu często jadam w domu ryż. Jest ozdobą mych obiadów i kolacji. Biały i puszysty. De likatny puch gradowy. Niezliczone perelki, rozplywające się w ustach.

G. M.



— Tatusiu, chciałbym studiować tak, jak ty, bo chcę zostać posłem.

— Głuptasku! Do tego nie potrzeba studiów!

— Właśnie dlatego, tatusiu!

### INSTITUT DLA DZIEWCZĄT



Wydziały: Gimnazjalny (matura). Handlowy (dyplom) i Gospodarstwa domowego. Języki obce, muzyka, sporty. Indywidualne kształcenie charakteru. Dyr. Prof. Buser. Informacje do 15 czerwca r. b.: Warszawa, skrz. poczt. 383 lub telefon 76-71 od 8-10 r. i od 3-5 pp.

Uwaga! Przyjmuje się również dziewczęta na czas letnich wakacji po cenach b. przystępnych.

# Jak wychowywać dzieci na Komunistów?

## Mowa wdowy po Leninie na zjeździe młodzieży komunistycznej

Moskwa, w maju. W prezydium VIII zjazdu młodzieży komunistycznej, który w tych dniach obradował w Moskwie, zasiadała, między innymi, wdowa po Leninie, N. Krupka. Na jednym z posiedzeń zjazdu Krupka wygłosiła obszernie przemówienie wychowywania dziatwy rosyjskiej. Prelegentka podkreśliła, że zadanie to stanowi główny

cel działalności młodzieży komunistycznej wśród dzieci. Zachodzi jednak pytanie, w jakiej formie odbywać się powinno t. zw. „komunistyczne wychowanie” dziatwy. Pierwotnie w kołach komunistycznych panował pogląd, że dzieci należy oderwać od rodziny i wychowywać je w specjalnych domach wychowawczych, zorganizowanych na zasadach absolutnego

komunizmu. Pogląd ten okazał się jednak niesłusznym, a projekt wychowywania dziatwy w domach wychowawczych nie mógł być zrealizowany z tej prostej przyczyny, że matki w ZSSR, pod żadnym warunkiem nie chciały rozstawać się ze swymi dziećmi i nie dopuszczały do umieszczania ich w państwowych domach wychowawczych.

A dlatego, — mówi Krupka, — powinniśmy dążyć do tego, by dzieci były wychowywane w szkołach i w organizacjach ruchu dziecięcego. W tym celu stworzono już w Rosji aparat, którego zadaniem jest wychowywanie dziatwy w duchu klasowym, w duchu internacjonalizmu i solidarności proletariackiej. Krupka stwierdza przytem, że sowiecki komisarjat oświaty ludowej przez cały szereg lat zajęty był reorganizacją szkół rosyjskich w kierunku przystosowania ich do sowieckich warunków i potrzeb.

Ale równocześnie z ustaleniem typu szkoły sowieckiej, — kontynuuje swe wywody Krupka, — czynnikami miarodajne zmuszone były prowadzić walkę o ten nowy typ instytucji nauczania, bowiem w niektórych dzielnicach obserwowano dość wyraźną niechęć wobec osobliwości szkoły sowieckiej i wobec tych momentów, które ją cechują. Tak naprzykład w niektórych kołach istnieje wyraźna tendencja w kierunku usunięcia ze szkoły sowieckiej momentów antyreligijnych i problemów, wynikających z zasady walki klasowej. Nauczyciele zaczynają stopniowo zwracać uwagę jedynie na stronę zewnętrzną nauczania, zapominając o instrukcjach, nakazujących odcisnąć specjalną pieczęć oświaty ludowej.

Krupskiej nie podoba się również system wychowywania dzieci w obecnej szkole sowieckiej. W szeregu szkół, gdzie komunistyczna metoda wychowywania uczniów została już wprowadzona, ostatnio obserwowano dość stopniowe porzucanie tych metod. Tak naprzykład w szkole sowieckiej zniesiono po rewolucji system stopni i nagród, a obecnie jedna ze szkół ukraińskich zaprowadziła t. zw. „skale przestępstw i kar”. Skala ta przewiduje i takie przestępstwa, za które stosowana jest kara... chłosty. Kierownik oryginalnej tej szkoły posyła swych wychowanków do lasu po różgi, którymi następnie bije młodocianych „przestępców”. A odbywa się to w ten sposób, że każde dziecko musi samo nazbierać dla siebie różgi. (Patrz „Izwiestja” nr. 112).

Krupka podkreśla, że organizacje młodzieży komunistycznej powinny z całą stanowczością zwalczać podobne zjawiska.

Zdaniem Krupskiej, dziecięce organizacje komunistyczne obejmować powinny jaknajwiększą ilość dziatwy szkolnej w celu „wychowywania prawdziwych bojowników o komunizm”.

Wychowywanie nowych rzesz uświadomionych komunistów — oto główne zadanie szkoły sowieckiej według intencji obecnych kierowników ruchu komunistycznego i działaczy oświatowych w Rosji współczesnej.

C. Ep.

## „Targ na dziewczęta” Podróż naokoło świata w poszukiwaniu dziewcząt — Dom gracji — Katalog prób i wzorów

Ta amerykańska dama ma najwyżej ze czterdziestkę. Mówi, porusza się i ma sposób życia jak rutynowany kupiec koło pięćdziesiątki. Rezyduje inkognito w najelegantszych hotelach stolic europejskich. Rozpoczyna od południa: pierwsze sieci zapuszcza na Bałkanach, potem odwiedza Rzym, Wiedeń, Madryt, Paryż, Londyn, Berlin. Może trafi i do Warszawy. Nie ma Warszawy w swej marszrutcie — a szkoda, bo połów udalby się w naszej stolicy znakomicie, udalby się — ilościowo i jakościowo.

Ta amerykańska dama mająca najwyżej czterdziestkę, a wyglądająca na pięćdziesiątkę łowi niezmordowane piękne dziewczęta. Z dumą mówi o sobie, że jest handlarzką dziewcząt. Jest handlarzką oficjalną, zawód swój wykonuje z honorem i godnością. Nie uwłacza on jej w niczem.

Hollywood, mówi ta dama, czeka zgłodniały na piękne, prawdziwie piękne dziewczęta. Dyrektorowie teatrów, kierownicy saloniów mód i sukien, wielkich restauracji, domów towarowych wypatrują sobie oczy na szeroki świat w poszukiwaniu piękności, niezbędnych do prowadzenia tych różnorodnych przedsięwzięć.

Tym to dyrektorom i kierownikom przychodzi z pomocą „handlarzka dziewcząt”. Oszczędza im ona pracy w kształceniu i urabianiu tych piękności, bowiem: „sama piękność to jeszcze nie wszystko” — jak powiedział któryś z uczonych. Pani ta dostarcza im piękności hurtowo i detalicznie, „w razie niezadowolenia zwrot zamówienia przyjmują listownie, lub osobiście” — „studenci i wojskowi... nie są obsługiwani”.

Praca tej pani jest prosta i nieskomplikowana, a jednak żmudna

wymagająca benedyktyńskiej cierpliwości. Wybiera się na przedmieścia, wystaje pod wrotami fabrycznymi, przygląda się nibyto obojętnym okiem wychodzącym dziewczynom i jak najnikczemniej szy łubieżnik rozbiiera je w swej bujnej, a nieomyślnej imaginacji. Potem dowiaduje się o „objekt” wybrany. Kto, co, jak, z kim, skąd kiedy i t. d. Potem znów się zastanawia. Wreszcie, gdy piękność nie nasuwa już żadnych wątpliwości, zbliża się do niej i rozpoczyna kaptowanie. Rzecz idzie zwykle gładko. Odbywa się poważna rozmowa z rodzicami, podpisuje wieloletni, wspaniały kontrakt; od bywa się szereg arcytrudnych formalności paszportowych; wreszcie uczenica piękności oddana zostaje w ręce jednej z agentek tej pani. Z portu, już wespół ze swymi koleżankami płynie okaz europejski do małego miasteczka pod New - Yorkiem.

### Rekrutki piękności

dostają się wszystkie do sześciopiętrowego domu tej pani. Ten dom to istny dom gracji. W niem to amazonki nieświadome często swych uroków, a już zawsze nieświadome metod wykorzystywania życiowego tych uroków — zostają wtajemniczone we wszelkie arkania podobania się. Amazonki tańczą, gimnastykują się, fechtują, pływają, masują, rąbią drwa na ogół stają się zdrowe. Czasami do konywa się małych nieryzykownych operacyjek na uczenicach tego gimnazjum. Prostuje się i rzeźbi według najelegantszych fasónów noski, uszczupla nóżki, wyrzywa się włosy, podnosi piersi, uszlachetnia brwi, maluje włosy, zabarwia skórę i t. d. Dziewczyny uczą się jeść, pić, mówić, chodzić i stać, uczą się poruszać, odrychać, nawiazywać i rozwiązywać rozmowy, przyzwyczajają się do obsługi salonów. Potem przechodzą wyższą szkołę: robienia dobrego humoru, okazywania współczucia. Odwiedzają muzea, chodzą do teatru. Lekarz odwiedza je codzień: mierzy, waży, notuje postępy na specjalnych szmacikach, aż wreszcie osiągnie w swych zdrowych pacjentkach stan „niebezpiecznej” zdrowotności.

Tutaj drogi się dzieli: Kto ma zamiary rewjowe — proszę do klasy A. Kto do salonów „wyższego szycia” — proszę do klasy B” — A może pragnie pani zostać kelnerką w najszykowniejszej restauracji — klasa C. I tak dalej aż do Z nieomal. Specjalizacja trwa 6 miesięcy. Sześć miesięcy twardej szkoły. Potem pani dyrektorka egzaminuje kandydatki i wydaje z wielką surowością świadectwo dojrzałości.

Po tak ciężkiej pracy należy się urlop wypoczynkowy. Urlop trwa do sześciu tygodni. „Maturzystki” idą potem w życie. Zarabiają

b. grubo. Kontrakty, konferencje i pertraktacje prowadzi za nie instytut. Doń też zwracają się ze wszelkimi skargami i reklamacjami. Do instytutu wracają po ukończeniu danej pracy. Kontakt ze szkołą jest stały i nieprzerwany. Dziewczęta są również dobrze zabezpieczone od bezrobocia i choroby.

### „Tendencja jest mocna”

twierdzi handlarzka dziewcząt. Pie niądze łożone na pupilki nie idą na marne. Dyrektorowie wszelkich możliwych zakładów licytują się nawzajem i wyrwywają sobie „towar” z rąk, już wtedy, gdy jest on na warsztacie. Kolekcja jest rozchwytywana przed jej ostatecznym wykończeniem.

Ta pani posiada pięknie wydany katalog swych okazów. Od olbrzymki prawie, do karlicy; od dopuszczalnie najtęższej do suchej jak gnat; od oślepijąco białej, do czarnej jak noc.

Są wszelkie odcienie, wszelkie subtelnosci.

Dotychczas pani ta wydała 300 piękności i nie uskarża się na swój los. Przedsiębiorstwo idzie dobrze. Dziewczęta rozwijają się doskonale. Otrzymuje o nich dokładne biuletyny. Zna dzieje każdej na pamięć.

„Handlarzka dziewcząt” jeździ zawsze inkognito. Mimo to, jest zasypywana ofertami od szeregu osób całkiem niepowołanych. Defiluje przed nią zarozumiałość i głupota Europy. Wstrętne stare baby, mają pretensje do piękności, a rodzice anemicznych podlotków zachwalają swe latorośle jako klasyczne piękności.

Ale business jest business. „Nie damy się okpić”, powiada ta pani, „U.S.A. potrzebuje tylko prawdziwie piękne girls, a nie jakieś tam Europejki”.

S. K.

### Oryginalna sztafeta sportowa



której każdy zespół składa się z szybkobiegacza, motorówki i aero planu. Nasza fotografia przedstawia moment przejmowania pałeczki przez lekkoatletkę od pilota.

### Katastrofa lotnicza w Nadrenji



— podczas której aparat splonął doszczętnie, a pilot i dwaj pasażerowie ponieśli śmierć — miejscu,



## DLA PIĘKNYCH PAŃ

# BLUZECZKI i WSTAŻKI

Całkiem jasne i zrozumiałe jest, że powrót kostjumu, pociągnął za sobą powrót bluzeczek — trudno wyobrazić sobie jedno bez drugiego!

Moda w tym roku obiecała podniesienie stanu, co zresztą występuje już w nowych sukienkach.

To naturalnie doprowadziło do zagadnienia: „Bluzeczka wpuszczona, czy też na spódnicze?“, i przypuszczano ogólnie, że spódniczki będą noszone na wierzchu.

Tymczasem wbrew oczekiwaniom: nosi się nadal stale bluzeczkę na spódnicze.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się to nielogiczne, lecz po zastanowieniu, dochodzimy do wniosku, że właśnie w tym wypadku moda ma rację.

Przedewszystkiem, gdyby nagle zaczęto wpuszczać bluzeczki do spódniczek, bez żadnego przejścia miałybyśmy całkiem wysoki stan, a moda obecna wogóle unika wszelkiego rodzaju nagłych skoków; pozatem bluzeczki wpuszczane do spódnic nie sprzyjałyby smukłej linii, która wciąż nadal króluje wszechwładnie. Następnie czasami chcemy zdjąć zakieciki. Ponieważ zaś jesteśmy przyzwyczajone stałe nosić sukienki, i tylko w „sukienkowych“ fasonach dobrze się czujemy, bluzeczka musi koniecznie nakrywać górną część spódniczki, ponieważ wówczas całkiem przypomina garçonkę.

To wszystko stosuje się naturalnie w pierwszym rzędzie do eleganckich bluzeczek jedwabnych, z crepe de-chine'y, jedwabiu do prania, popeliny — w delikat-

nych kolorach. Taka elegancka bluzeczka musi być również elegancko ozdobiona. Ładnie i efektywnie zdobią bluzeczki wstążki jedwabne

w innym kolorze, lub tylko w ciemniejszym odcieniu, niż materiału bluzeczki.

W ten sposób, całkiem prosty,

nawet koszukowy fason bluzeczki — z ukrytymi zakładkami, biegnącymi wzdłuż bluzeczki do paseczki i na ramionach — staje się

bardzo elegancki: mankiety i kołnierzyk, przybrane są wstążką w innym kolorze, krawat i paseczek są również z tej samej wstążki. (C). Wstążka w roli wiazanego krawatu zawsze jest mile widziana, i stanowi twarzowe zakończenie prostej bluzeczki. (A)

Naturalnie eleganckie będą bluzeczki bogaciej ozdobione wstążkami; lecz w tym wypadku bluzeczka sama pod względem fasonu i innych ozdób musi być bardzo skromna. Prosty angielski kołnierzyk, obsyty jest wówczas jedwabną wstążką i na zakończenie małego wycięcia, zawiązuje się kokardę z tejże wstążki, z której również zrobione są ozdobne zakończenia — mankiety.

Bluzeczkę tę można ozdobić ręcznymi ażurkami, w jej dolnej i górnej części. (B)

Idealnym połączeniem prostoty i elegancji jest zupełnie prosto skrojona bluzeczka, ozdobiona jedynie, przy wycięciu, haftem, który powtarza się na mankietach. Paseczek ze wstążki jedwabnej, zakończony angielską kokardką. (E)

Wstążeczka może również markować kamizeleczkę; w tym wypadku z tego samego koloru, lecz szerszej wstążki, robimy kołnierzyk, krawat i mankiety. (D)

Ostatni model posiada również, tak bardzo modny ostatnio, monogram.



## MODNE SUKIENKI SPACEROWE

Nowe materiały, które moda przyniosła nam na obecną wiosnę i lato, są w gatunku i kolorze, tak piękne i eleganckie, że możemy całkiem odrzucić jaskrawe ozdoby, tak modne przed niedawnym czasem. Lecz ponieważ sukienki trudno się obejść bez jakiegoś odświeżenia, moda na obecny sezon wiosenny i letni, lansuje kombinację z dwóch różnych (w tym samym cieniu) materiałów.

Największym powodzeniem cieszą się zestawienia ciemniejszych i jaśniejszych odcieni, tego same-

go materiału, np. ciemno i jasno - czerwony, jasno i ciemno - zielony, beże lub piaskowy z brązowym i t. d. Taką właśnie kombinacją jest nasz pierwszy model (a), mianowicie jest to sukienka z crepe - satin w kolorze złocistym i brązowym; na tymże modelu widzimy również ukośną linię, którą lansuje gorąco obecna moda.

Z perłowo - szarego i szaro błękitnego deseniowego materiału

zestawiona jest następna, młodzieńcza i powiewna sukienka (b). Doskonale odznacza się na szaromatowym kolorze spódniczki i zakiecika, zgrabna, deseniowa jedwabna kamizelecza.

Następny model (c) jest ostatnią nowością sezonową: śliczna sukienka z gładkiej i szkockiej „kasha“, uzupełniona zakiecikiem bez rękawów. Podobnie zakieciki bez lub z rękawami są wogóle b.

modne w najrozmaitszych zestawieniach. Nawet białe letnie sukienki posiadają takie zakieciki z crepe - de - chine'y lub cienkiej welny. Ponieważ te zakieciki są miłym uzupełnieniem sukienek, moda jest pewna, że będą się cieszyły wielkim powodzeniem.

Ostatni model na naszym rysunku (d) jest również kombinacją dwóch materiałów. Spódniczka plisowana, bluzeczka gładka, ozdo-

biona plisami z ciemniejszego materiału. Kołnierzyk i powiewny krawat są również z tego ciemniejszego materiału, z którego są też uplisowane wysokie buty rękawów. W sprawie kapeluszy można stwierdzić z całą pewnością, że główki obniżyły się znacznie i prawie całkowicie przylegają do głowy. Zwieszająca się waleczka bardzo podnosi elegancję kapelusza. (w)

### Nowa torebka.



Do letnich, jasnych sukienek, bardzo odpowiednia jest torebka plisowana z dobrego, jasnego jedwabiu. Podszewka tej torebki jest z jedwabiu w innym kolorze; zamki gładki, srebrny. (w)



### Coś nowego w dziedzinie kapeluszy.



Nasza moda szuka we wszystkim harmonji. Sukienka i kapelusz — o ile nie ma w nich żadnej zgody kolorów, — mogą objawić harmonję w bardzo prosty sposób, — mianowicie kapelusz ozdabia się jedwabiem z którego jest zrobiona sukienka.

Na ten cel specjalnie nadaje się crepe-de-chine'a i fular (w)



B. P.

Cecylja z Moniców

# Hajmanowa Szykier

po krótkich cierpieniach zmarła 2-go czerwca 1928 r.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 3-go czerwca o godz. 2-iej po południu z domu żałoby przy ul. Wschodniej Nr. 76, o czym zawiadamiają pozostałe w nieutulonym żalu

**Dzieci i Rodzina.**

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

## Abiturjenci

gimn. Ign. Skorupki

Następujący abiturjenci gimn. imienia ks. Ign. Skorupki dożyli egzaminu dojrzałości: „Bukiet” Zdzisław, Chomski Rafał, Dąbrowski Witold, Feiner Dawid, Glaser Mieczysław, Goński Jakób, Gorman Bronisław, Gotlib Jerzy, Grodzeński Oskar, Hajda Salomon, Herc Tadeusz, Herszson Benjamin, Kaczmarek Stefan, Krotoszyński Ludwik, Lewi Izaak, Neugebauer Bronisław, Nower Paweł, Nowiński Stanisław, Piasecki Aleksander, Rojzenbaum Albert, Rosenblatt Jakób, Segert Artur, Sródka Henryk, Stanisł Zygmun, Stawicki Stefan, Szmidi Grzegorz, Szczygielski Wacław, Tuwim Jakób, Wajs Zdzisław, Wileński Jan, Zalzman Salomon, Zawadzki Jarosław”

## Wystawa prac Gustachego Pietkiewicza w miejskiej galerji sztuki

W salonach miejskiej galerji sztuki wystawiono obecnie przeszło 50 eksponatów utalentowanego malarza Eustachego Pietkiewicza, łodzianina z pochodzenia. Pejzażysta mięki i tklivy, błędzi Pietkiewicz wśród nastrojów wieczornych i w płótnach swych z westchnieniem, rozmówianiu oddaje owe zmierzchy i świtanie. Ów liryzm Pietkiewicza i jego technika — delikatna, operująca czystym walorem, łagodna i odzwierciadlająca starych akademików — przemówi niezawodnie do ludzi szukających w malarstwie nastroju i doskonałego kolorytu. Pietkiewicz kroczy bowiem drogą sztuki czystej, pozbawionej wszelkich naleciałości szkodliwych, w postaci tanich efektów lub mamiących do prymitywnych mieszanin barw. Prace E. Pietkiewicza, które tworzą rachunek 17-letniej twórczości, cieszą się niezmiernym powodzeniem wśród licznie odwiedzających salony sztuki, a popyt na nie, z których przeważająca część jest już sprzedana — daje satysfakcję mistrzowi za jego wieoletnią owocną pracę.

## Dla wybierających się do Kissingen

W miejscowości kąpielowej Bad Kissingen do najlepszych i chlubnie znanych należy Grand Hotel Victoria i Kaiserhof, który jest ośrodkiem życia kuracyjnego. W hotelu tym znajduje gość spójność i wygodę, doskonałą obsługę, komfort i świetną kuchnię przy przystępnych cenach. Hotel ten znajduje się w centrum kurortu, jest pięknie położony, bezpośrednio przy źródłach, frontem zwrócony do „Kurgartenu”. Hotel posiada prócz tego swój własny park.

## Wcielenie do wojska akademików 1903 r. zostało odroczone do przyszłego roku

Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych, akademicy korzystający z odroczeń, tracili prawo do tych uprawnień po ukończeniu przez nich 25 roku życia. Władze wojskowe wychodziły w tym wypadku z założenia, iż akademik, który do ukończenia przez się 25 lat nie skończył wyższej uczelni, powinien studia przerwać i odbyć ustawową służbę wojskową w szkole podchorążych rezerwy. W ten sposób w roku bieżącym akademicy rocznika 1903 powinni byli przerwać studia i odbyć służbę wojskową.

## Pod kołami samochodu Ciężkie obrażenia cieleśne odniósł Roman Bartosz

W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej przed domem „Simensa” miał miejsce straszny wypadek. Pod koła samochodu, którego numeru rejestracyjnego ustalić nie zdołano, dostał się przechodzący przez jezdnię 22-letni Roman Bartosz, zamieszkały w Brzezinach.

## Zuchwały napad bandycki W okolicach Poddębic ograbiono podróżnych

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w lasach poddębickich pod Łodzią. O godz. 2 po północy wozem zaprzężonym w jednego konia, jechali przez lasy poddębickie małżonkowie, Antoni i Ewa Tyburów z Uniejowa. Gdy znaleźli się w samym centrum lasu w odległości 3 km. od Poddębic, z poza krzewów przydrożnych wybiegło 4 osobników uzbrojonych w siekiery i bagnety i wezwali pod groźbą użycia broni palnej jadących do zatrzymania się.

Gdy steroryzowani przystanęli bandyci rzucili się na nich i poddał ścisłej rewizji. Zrabowali im 830

złotych, poczem związawszy ich rzucili na wóz i batem zacieli konia. Koń ruszył cwałem zaś bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Biegając ciągle nie popędzany przez nikogo, koń, przygnał do Poddębic. Gdy wóz przejeżdżał mimo posterunku policyjnego, policjanci zatrzymali wóz i uwolnili małżonków Tyburów z więzów. Dowiedziawszy się o dokonanej napadzie bandyckim, policja wyruszyła niezwłocznie w pogoń za bandytami. Długotrwałe poszukiwania jednakże nie dały żadnego rezultatu. Energiczne dochodzenie trwa.

legł ogólnym ciężkim potłuczeniem oraz pęknięciu czaszki. Nieprzytomnego w stanie bardzo ciężkim przewiózł zawieszony lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Sprawca wypadku, szofer zbiegł. Policja prowadzi energiczne dochodzenie. (p)

## Statystyka pożarów w Polsce.

Pożary zarówno małe, jak i wielkie-zbiorowe są w r. b. o wiele częstsze, niż w latach poprzednich. W kwartale I-ym Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował 1513 pożarów, podczas których spłonęło 2476 nieruchomości i wypłacił tytułem odszkodowania 1,418,444 zł., gdy odnośnie liczby z r. ub. wynoszą 1249 pożarów, 1634 spalone nie-

## Czerwony kur

ruchomości i 859,262 zł. asygnowanych odszkodowań. Szczególnie zwiększyły się w r. b. pożary zbiorowe (od 10 nieruchomości wzwyż), których od 1 stycznia do 15 maja r. b. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował ogółem 55, przyczem spłonęło 1230 nieruchomości, a suma wypłaconych odszkodowań wyniosła 2.017,346 zł. (ap)

Dzisiaj w niedzielę, dnia 3 czerwca 1928 r. o godz. 1 po poł. w rocznicę śmierci Prezesa naszego Towarzystwa

B. P.

### Dawida Nowińskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze Towarzystwa „Bykur Cholim” przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”

## 60 złotych 50 gr.

Kosztować ma od dziś tysiąc cegieł

W wyniku kilkugodzinnych i przedsiębiorców budowlanych obrad, po szczegółowej analizie — na podstawie szematu komisji ankietowej — kosztów własnych produkcji 1000 sztuk cegły w cegielni ręcznej w Łodzi przy przeciętnej rocznej produkcji w ilości 3 milionów sztuk cegły ustalono głosami przedstawicieli magistratu okręgowej dyrekcji robót publicznych

przedstawicieli producentów nie wyrazili zgody na tą cenę, oświadczając, że wyniki konferencji poddadzą ze swej strony szczegółowej analizie, poczem przedłożą swoją kalkulację magistratowi.

## KARNECIK MODNISI

### Pani w negliżu

Któżby pomyślał, że matinki, owe ranne „kaftaniki”, które do niedawna uważaliśmy za szczegół tualetowy odpowiedni tylko dla pani Dulskiej, wraz z flanelową bielizną, stanowiącą niezbędną część jej garderoby, powrócą znów na widownię. Ich powrót utworowały delikatne jak przedza, z cieniutkiej włóczki wyrabiane, pelerynki i zakieciki o szerokich rękawach, które modnisi nakładają z rana, gdy przy śniadaniu musiała z pod puchowej kołdry wynurzyć ramiona i szyję. W ślad za włóczkowami, ukazały się jedwabne kaftaniczki, pikowane japońskie, potem brokatowe, obszyte puchem łabędzim, a teraz między kolekcjami letnimi wielkich maistons, obok sukien, bielizny, pijam, znajdujemy przesliczne nowości, zwane czasem „śniadaniowemi” — zakiecikami, czasem negliże, lub znów tea-coat. Obok naprawde ciepłych, bogato flossem wyszytych kaftaniczków... flanelowych (o zgrozo!) mamy inne z crepe satin, lub tafty, odpowiednie dla młodej mężatki, lub rekonwale-

scencki, matinki z crepe chiffon, w blade - niebieskim, lub złotym kolorze, pokryte całe kremową koronką, tworzącą z tyłu pelerynkę, zupełnie zakrywającą plecy. Atlasowa wstążka niebieska czy też żółta, przeciągnięta jest wkoło szyi, wzdłuż otwartych boków, aż do pasa gdzie ją przetrzymują dwa bukietki mille fleurs.


Dessous są bardziej uproszczone niż dotychczas. Brassiere, koszulka i inexprimable tworzą ensemble. Materiał ninon, cienki basty, opal lub jedwab na wieczór przybrane koronkami ecri, lub farbowanemi na kolor materiału. Bardzo często kombinacja zastępuje te wszystkie trzy kawałki, a inexprimable nie spadają luzno, lecz tworzą rodzaj obcisłych do dworskich spodni podobnych pantalonów. Modernistyczny monogram umieszczony jest wysoko na ramieniu, na brassiere, a na inexprimablach po prawej stronie dołu mamy motyw z aplikacją, lub krzyżykową robotę.

Q.

## Sezon kąpielowy



Dwie czarujące modelki wiedeńskie w najnowszych kostjumach kąpielowych.



Dziś i dni następnych!

## Wspaniały program o niebywałym sukcesie światowym

### „Tajemnica pięknej pani”

Emocjonująca współczesna sztuka filmowa pełna dramatycznych scen, o wielkim rozmachu i skończeniu — pięknej grze.

W rolach głównych czarująca i preniowana piękność — **Lil Dagover** oraz **Hans Mierendorf i Jean Murat.**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. Chwata. Początek przedstawień o godz. 4-iej pp., w soboty i niedziele o godz. 1 m. 30 pp., ostatni o godz. 10-iej wiecz. Ceny miejsc popularne, na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Z sali odczytowej

**Grzech na ustach  
Magdaleny Samozwa-  
niec.**

**Przed odczytem**

Pan A: — Pewnie stara i brzydka?..  
Pan B: — Wprost przeciwnie.  
Pan A: — Znam ten kawał. Chce pan przez to powiedzieć, że brzydka i stara...  
Pan B: — Ani, ani. A przytem córka ojca...  
Pan A: — Tak, słyszałem: malarz. Chociaż głosem prawdy i Bogiem ta Trędowata udała się jej...  
Pan B: — Zdaje się Mniszkówna.  
Pan A: — Też kobietal

Pani X: — Podobno jedna z najelegantszych kobiet Warszawy...  
Pani Y: — Właśnie—może jakiś model sukienki...  
Pani X: — Pewnie się kilka razy przebierze... Czytała jej ostatni tom wczoraj w łóżku...  
Pani Y: — Tak? A gdzie pani szyje nocną bieliznę?..

**Podczas odczytu**

Ahaaaal...  
Przystojna, zgrabna, rasowa. Ubrana w czarną sukienkę, ponieważ wieczór poświęcony jest oczernianiu mężów i żon.  
Z sali wyraźnie bije, niewychowane zaciekawienie. Chrząknięcie na estradzie. Poczem fizjologiczny rozbiór etyki małżeństwa, którego rozwiązaniem — „od którego głowa nie boli, lecz coś innego” — jest rozwód, w najlepszym już razie ukoronowany dziećmi.  
Poczem przystępujemy mimo przestępczości wieczoru (piątek) i przestępczości tematu (rozwód) do wydanego już bezpowrotnie przeglądu wszystkich roczników mężów według ich charakterów wróżebnych, wychodzących jak sztydło z dziurawego worka.  
Szkoda, że na sali zauważyliśmy stosunkowo mało pańien na wydaniu, napewno zniechęciłyby się do instytucji dobroczynnej małżeństwa, która jak wiadomo posiada orla i reszkę.  
Mąż dzieciórób, mąż: oszczędny bogacz i mąż rozrutny biedak, mąż spirytysta, obcujaćcy z materializującymi (t. j. ubierającymi się w drogę materji) zjawami, po których wyjęciu dematerializują się przedmiotem codziennego użytku: jak złoto, brylanty, platyna.  
Z reasumcji tych wszystkich mężów, — pomnożenia, rozczłonkowania, spotęgowania, — wyciąga się przed nawias „męża: rozrutnego biedaka”, który chociaż niezłego nie ma, ale oh!!!  
Z lekką przesadą sześciminutowa przerwa.

Mówi się o paryskiej wymowie prelegentki. Gdzie ona się tego wszystkiego nauczyła. I to miękko toczące się „r” i rozkosznie bobasowskie „i”, które nie ma sobie równego w literaturze płci pięknej.  
A później — o kobietach w jednym z ich odmiennych stanów — tj. małżeńskim.  
Nigdy nie miałem zamiaru ożenienia się, ale po tem, co z ustek p. Samozwaniec słyszałem...  
Zony-żarłoki, zony-kameleonki, zony poetki to już najspokojniejszą okazją z hodowli prelegentki. Trują goście pierożkami podlanymi sosem, wydanym przez zajączkę w szpiżarni, którego to sosu pełną butelkę przechowuje się obok pułapki na myszy.  
Zamiast szczepić dzieciom krowianki — zaszczepiają poezję w życiu i kuchni. Z punktu widzenia naukowego studują jedynie hi stoję, chcą mieć tuzin czteroletnich dzieciactków, a potem rzucą ją je w otchłań życia na uwięzi, nie dzieci — lecz owe „tuzinkowe” domysły.  
Jestem ciekaw: jaką żoną była by p. Magdalena Samozwaniec?  
Zdaje się, że dobrze zagrałaby swoją rolę, gdyż posiada nieprzeciętne zdolności aktorskie, jak to wykazała białym lisem na czarnej (sukni) w zakończeniu odczytu parodją francuskiej farsy.

**TEATR i MUZYKA**

**Notatki**

W Rio de Janeiro od dwóch tygodni odnosi tu niebawale tryumfy pianista A. Rubinstein. Ołbrzymi „Teatro Municipal” na każdym koncercie pianisty polskiego wypełniony jest po brzegi, Rubinstein grał też na wieczorze wydanym przez posła Grabowskiego w obecności małżonki ministra spraw zagranicznych, nuncjusza papieskiego, ambasadora Stanów Zjednoczonych i innych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego oraz licznych gości z towarzystwa brazylijskiego. Na wieczorze obecni też byli bawiący w przejeździe postówie Mazurkiewicz i Dzieduszycki. Rubinstein udaje się stąd na dalsze tournée do Montevideo i Buenos Aires.

W Anglii w Cambridge wystawiono 28 maja angielską premierę komedji czeskosłowackiego pisarza Józefa Czapka p. t. „Adam Stworzyciel”. Dzieła Józefa Czapka i brata jego Karola Czapka spopularyzowały się za granicami Czechosłowacji.

Znana śpiewaczka polska p. Helena Ostrowska wystąpiła ostatnio w Mediolanie. P. Ostrowska śpiewała oprócz pieśni Brahmsa, Schumanna i modernistycznych kompozytorów włoskich, tak że utwory polskie Niewiadomskiego i Noskowskiego, które były przyjęte burzą oklasków. Cała prasa medjołańska, tak fachowo-muzyczna (np. „L'Araldo Musicale”), jak i codzienna „Corriere de la Sera” i „Secolo” na czele jednomyślnie podnosi talent naszej rodaczki, głos o szerokiej skali technicznej i świetną szkołę.

**TEATR MIEJSKI.**

Porywający wykonawca roli Don Juana w wspaniałym dramacie Zorrilli „Don Juan Tenorio” występuje dziś o godz. 3 i pół. Znakomity artysta w najbliższych dniach wyjeżdża na urlop wypoczynkowy, a przeto będzie mógł jeszcze tylko raz jeden przyjechać do Łodzi, mianowicie w najbliższą środę wieczorem.

„Nieuchwytny” Wallace'a grany będzie jeszcze trzy razy: dziś wieczorem, w czwartek i w niedzielę najbliższą po południu.

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO  
W SEZONIE LETNIM.**

Niemожność sprowadzenia w najbliższym czasie nowych aparatów oświetleniowych oraz konieczność poczynienia na scenie teatru miejskiego ulepszeń technicznych, któreby pozwalały na szybsze zmiany dekoracyjne — znie walają dyrekcję, wbrew pierwotnym zamierzeniom, do zaniechania wystawienia „Dziejów grzechu” w sezonie bieżącym.

W zamian za to w drugiej połowie czerwca oraz w ciągu lipca r. b. dany będzie szereg interesujących premier z różnych rodzajów literatury teatralnej, a więc: sowieckiego pisarza Michała Bulhakowa rozgłosny dramat rodzajowy p. t. „Mieszkanie Zoi Pelc” (Zojkina kwartira) w przekładzie z oryginału Gustawa Wassercuga, dalej wystawione obecnie w Warszawie misterjum sceniczne żydowskiego poety Lejwika w parafrazie Andrzeja Marka „Golem”, wreszcie grana ostatnio w wielkim sukcesem na scenach niemieckich i amerykańskich nowa komedia Osipa Dymowa „Bront Express”.

**Nocne dyżury aptek**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
L. Pawłowskiego, ul. Piotrkowska 307; S. Hamburga, ul. Główna 50; B. Gluchowskiego, Narutowicza 4; J. Sitkiewicza i S-ki, Kopernika 26; A. Charemy, Pomorska 10; A. Potasza, Plac Kościelny 10.

**Po odczycie**

Ludzie opuszczają na podłogę papier po czekoladzie i salę odczytową.  
Wszyscy są syci strawą duchową z wyjątkiem p. Magdaleny Samozwaniec, której samotna szklanka wody nie nasyciła.  
„I idą wszyscy do kina, gdzie na ekranie rozgrywa się rzeczy również wesołe, ale już niemówione”.

STANFEL.

**TEATR KAMERALNY.**

W dalszym ciągu ciesząca się nie słabnącym powodzeniem farsa Hennequin'a i Vebera „Codziennie o 5-ej” — dziś wieczorem, we wtorek, w środę i w czwartek świąteczny.

Wobec panujących wiatrów chłódów i nieustalonej jeszcze daty otwarcia teatru letniego w ogrodzie Staszica, sezon teatru kameralnego będzie przedłużony. W próbach zabawną krotoczwila amerykańska „Jutro pogoda”. Premiera w sobotę.

**Co usłyszymy dziś przez radio?**

Specjalna Księgarnia Radjowa  
**Radio-Prasa**  
Warszawa, Królewska 35 p. a „NATAWIS”  
Oddział w Łodzi „NATAWIS” Piotrkowska 152  
poleca wszelkie podręczniki, schematy, czasopisma radjowe w wielkim wyborze w językach polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim.  
Prenumerata i sprzedaż czasopism radjowych całego świata.  
Własne „Schematy RADJO-PRASY” do samodzielnego budowy nowoczesnych selektywnych odbiorników, dostępne nawet dla osób nieobznajomionych z radiotechniką.  
Dotychczas wyszły z druku:  
Nr. 1-1 i 2 lampowy selektywny odbiornik reakcyjny Cena zł. 5.-  
Nr. 2-5 lampowy odbiornik selektywny. Cena zł. 5.-  
Nr. 3-4 lampowy Reinartz. Cena zł. 5.-  
Nr. 4-5 lampowa Neutrodyna. Cena zł. 5.-  
Nr. 5-7 lampowa Ultradyna. Cena zł. 5.-  
Nr. 6-2 lampowy odbiornik krótkofalowy. Cena zł. 5.-  
Nr. 7-4 lampowy „Neutrovox”. Cena zł. 5.-  
Szczegółowe katalogi bezpłatnie. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem lub po przekazaniu gotówki do P. K. O. konto 12394.

Warszawa, (1111 mtr.) —  
10.15 — Transmisja nabożeństwa z Wilna.  
12.00. Sygnal czasu, hejnał z wjeży Marjackiej w Krakowie.  
12.10 — Transmisja obchodu 10-lecia koła młodych ziemianek.  
19.10 — Odczyt p. t. „Bulgaria” — wygłosi pastor Feliks Glech  
19.50 — Transmisja z opery poznańskiej.  
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”.

Kopenhaga (337) i Kalundborg (1153)  
21.30 — Koncert (M. in. „Les preludes” Liszta, Muzyka baletowa do „Henryka VIII” Saint - Saensa, Concertino na fagot i orkiestrę Davida).

**RADIO AUDION**

Traugutta 1, tel. 53-71 (gmach Grand-Hotelu)  
poleca  
**ODBIORNIKI**  
własnej konstrukcji, oraz światowych firm zagranicznych  
**SCHAUB i LOEWE**  
Bezwzględna selekcja. Idealna czystość tonu.—Części składowe. Porady techniczne.  
**Ladowanie akumulatorów.**

**Najtrwalsze Lampy Katodowe  
ORION - ECHO**

Davenport Exp. (491) —  
21.00 — Muzyka kameralna (Kwintety dete Klugharda i Beethovena, Trio na flet, waltornie i fortepian Dopplera, Pieśni Brahmsa, R. Straussa i in.).  
Helsingfors (375) i Lakti (1522) —  
18.30 — Operetka Suppegno „Boceaccio”.  
Hilversum (1060) —  
19.50 — Koncert (Uwertura i pieśni Gretreya Symfonia F-dur i arje Mozarta, „Potop” Saint - Saensa).  
Wiedeń (517) —  
19.45 — Muzyka kameralna (Pieśni Burgstallera i Asta, Kwintety smyczkowe: Gliere'a A-dur op. 2 i Czajkowskiego Es-moll op. 30).  
20.30 — Operetka Stolza „Jedna noc”.  
Kolonia (283) i Langenberg (468) —  
16.30 — Kwintety smyczkowe: Mozartta D-dur i Dworzaka F-dur op. 96.

**„GONG” W OGRODZIE PRZY UL.  
CEGIELNIANEJ 16.**

Dziś w niedzielę ostatnie przedstawienie znakomitej rewji p. t. „ZACZYNA-MY” z gościnnym występem ulubieńca łódzkiej publiczności Czesława Skoniecznego. Początek pierwszego przedstawienia o godz. 6 w.

Jutro premiera wesołej rewji p. tyt. „PRZECIERA SIĘ” z udziałem znakomitej tancerki, artystki teatrów paryskich Jadwigi Hryniewieckiej oraz Czesława Skoniecznego i znakomitej pary baletowej Niesiołowska - Wierzyński.

20.10 — Operetka Falla „Der fidele Bauer”.  
Królewiec, (303) —  
20.00 — Opery: „Rycerskość wieśniacza” Mascagniego i „Pajace” Leoncavallo.  
Monachjum (535)  
11.45 — Sekstety smyczkowe: Brahmsa B-dur op. 36 i Dworzaka D-dur op. 48.  
20.00 — Operetka Falla „Słowik hiszpański”.

**RADIO** Aparaty & P. R. najnowszej konstrukcji.  
Wszelkie akcesoria radjowe  
**FR. POSTLEB**  
Piotrkowska 71, tel. 72-67.  
Dogodne warunki kupna.

**PROGRAMY KATOWICKIE  
DLA AMERYKI**

Stacja katowicka zdołała ustalić, że fale jej, przy sprzyjających warunkach docierają do odbiorców, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Chcąc dać tamtejszym polakom możność usłyszenia polskich koncertów, stacja katowicka spróbuje niezadługo zorganizować kilka specjalnych audycji, które będą nadane między godz. 3 — 4 w nocy, t. j. dla Ameryki w godzinach przedwieczornych.

**Letnia Reduta Prasy  
„Noc Lipcowa” w Helenowie**

„Letnia Reduta Prasy”, która odbyć się ma w dniu 1-ym lipca r. b. w Helenowie oraz na połączonym z nim placu sportowym, będzie imprezą na szeroką skalę na wzór wielkich zachodnio-europejskich festynów ogrodowych. Syndykat dziennikarzy łódzkich postanowił również dotożyć wszelkich staran, by Letnia Reduta Prasy wypadła jaknajokazalej tak samo jak reduta zimowa, która w karnawale br. odbyła się w Filharmonji. Ze względu na wielkie rozmiary imprezy letniej, której program będzie niezwykle urozmaicony, powołano cały szereg komisji o składzie następującym:  
1) Komisja Finansowa: pp. red. Kirken, Ohtaszewski, Orchulski, Probst, nac. Rosset, red. Wassercug.  
2) Komisja Sportowa: pp. por. Gostkiewicz, Guze, St. Katuszyner prez. Konopka, redaktor Koliński, dr. Krausz, Landek (przewodniczący), Lindner, Lipszyc, kap rez. Masłowski, red. Nirstein, Sołkowski, O. Szefer, Tesche.  
3) Komisja propagandowa: pp. red. Jagoszewski, Kraśniański, Milker, Nullus, Rozenberg, Brodersonowa.

4) Komisja zabawy dziecięcej: pp. Brzostowska, Rom. Rozenberg, red. Wassercug, Wassercuganka (przewodnicząca) Kahanowa.  
5) Komisja Loterii Fantowej: pp. redaktorowe: Czajewska, Polecka, Cynamonowa, Kukowa, Kempnerowa, Kirkenowa, Kronmanowa, Fuchsowa, dr. Margolisowa, Milkerowa, Ohtaszewska, Orchulska, Polakowa, Probstowa, starościna Rżewska, red. Siedlecka-Kowalczevska, red. Styputkowska, red. Urbachowa, red. Wassercugowa, red. Witkowska, red. Zielinowa, sekretarz komisji Marjański.  
6) Komisja Święta Pieśni: pp. Giner, prof. Halpern, dyr. Michalowski, kap. Orłotowa, Pedził mąż, dyr. Prosnak, red. Uger, dyr. Wolczyński (przewodniczący)  
7) Komisja Artystyczno-Dekoracyjna: pp. Dobrzyński, Drozdowski, Frasiak, Grabowski, Kraśniański, (sekretarz), Matysówna, Lubelski (przewodniczący), Salwa.  
8) Komisja Atrakcyjna: pp. Cukier, Folkman, Glik, por. Gostkiewicz, Guze, prof. Halpern, St. Katuszyner, red. Koliński, Nullus.  
Komisje posiadają prawo kooptacji.

**Nadęta motorówka**



do ekipunku ekspedycji naukowych, jest łatwo przenośna i nie może ani utonąć, ani stracić równowagi.

## Nasze bolączki podatkowe Zaległości w urzędach skarbowych

System podatkowy polski daleki jest od doskonałości, posiada szereg poważnych braków, które z biegiem czasu dopiero będą mogły być usunięte. Zasadnicza forma systemu podatkowego będzie możliwa dopiero wówczas, gdy ugruntuje się u nas przekonanie, że miasto nie może ponosić 70 proc. wszystkich świadczeń podatkowych w Polsce.

Na reformę podatkową, rozważaną przez nas w sensie sprawliwego rozłożenia świadczeń pomiędzy poszczególne warstwy społeczeństwa, a w szczególności — pomiędzy miasto i wieś, będziemy musieli jeszcze poczekać. Jest to zadanie, które dojrzeć dopiero musi, a kto wie, czy nie będzie to wyjaśnienie nabrzmiałego wrzodu, które przynieść może ze sobą poważne wstrząsy w życiu gospodarzem. Istnieją jednak obecnie pewne momenty, które pogarszają jeszcze sytuację płatników w miastach, a które mogłyby być z łatwością usunięte przez odpowiednie pouczenie władz skarbowych przez min. skarbu.

Mamy tu na myśli dziedzinę pracy wewnętrznej władz skarbowych, które we własnym zakresie mogłyby zająć się usunięciem szeregu dotkliwych bolączek.

Do bolączek takich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy fakt, iż odwołania podatników nie są rozpatrywane w terminie, przewidzianym przez ustawę (6—9 miesięcy) w wielu wypadkach załatwianie trwa lata. W ten sposób podatnicy niejednokrotnie znajdują się w sytuacji bez wyjścia, ponieważ w myśl obowiązujących przepisów — wniesienie odwołania nie wstrzymuje zapłaty podatku. Tutaj żadne tłumaczenia władz skarbowych na przysłowiony w naszej administracji „brak czasu” nie może znaleźć usprawiedliwienia, ponieważ godzi to w najdotkliwiej żywotne interesy płatnika.

W wypadkach, gdy odwołania oczekują się załatwienia — urzędy skarbowe nie zawsze zawiadamiają o tem płatników i nie komunicują im wyników załatwienia odwołań.

Z jednej strony uniemożliwiają to

przelanie nadpłaconych sum na inne konta podatkowe, z drugiej zaś strony — przez niedoreczenie zawiadomień o wynikach akcji podjętej przez podatnika — uniemożliwia się mu złożenie skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wreszcie nie można też pominąć dotkliwej bolączki, jaką stanowią często uskuteczniane podziały miasta na poszczególne urzędy skarbowe. W wielu wypadkach bowiem płatnicy nie są w możności odszukać swych spraw, które zostały wszczęte w jednym urzędzie, ponieważ urząd ten w międzyczasie został już podzielony na dwa urzędy, akta powędrowały gdzieś, albo zaginęły poprostu. W ten sposób, urzędy przy-

stępują do egzekwowania starych należności: zaległych podatków, grzywn i t. d., a płatnik nie jest w możności podjąć swej obrony, ponieważ papiery jego z powodu translokacji, gdzieś się zawieruszyły.

Są to zasadnicze bolączki, któremi zająć się powinien p. prezes izby skarbowej oraz podległe mu organa administracji skarbowej w Łodzi. Płatnicy narażeni są z tytułu wskazanych przez nas dla przykładu okoliczności na tysiączne szkody, przykrości i niespodzianki, których możnaby łatwo uniknąć, nie narażając przytem interesantów skarbu na żadne straty, a wyświadczając jednocześnie najszerszym rzeszom płatników poważne usługi. M. K.

## Obawy Niemiec i Anglii przed konkurencją polską

### Walka o rynki zbytu dla cementu i węgla

Omawiając umowę zawartą przez polski przemysł cementowy z zagranicznymi concernami cementowymi. „Danziger Neuste Nachrichten” stwierdza, że umowy te są połączone z korzyścią dla niemieckiego i szwedzkiego przemysłu cementowego z tego względu, iż polski przemysł cementowy wykazuje od kilku lat tak silną ekspansję, że w Niemczech n. p. zapanowały wielkie obawy z powodu wzrastającej coraz bardziej konkurencji polskiej.

Konkurencja ta zwiększy się jeszcze bardziej z chwilą, gdy między Polską i Niemcami zawarty zostanie traktat handlowy. Cement szwedzki nie wchodzi w Gdańsku prawie wcale w rachubę, gdyż jest za drogi.

położenia górników angielskich, zabrał w końcu głos sekretarz stanu dla spraw górnictwa King. W oświadczeniu swem stwierdził on, że kopalnie angielskie rozporządzały w ciągu ostatnich 12 miesięcy 330 milionami ton, jednakowoż znaleziono zbyt jedynie na 250 milionów ton. Wskazując na niższą cenę ze strony konkurencji zagranicznej, mówca wskazał szczególnie na przykład Polski, gdzie podwyższono cenę na rynku wewnętrznym, by umożliwić eksport do Skandynawii. Przedsiębiorcy angielscy usiłowali zwalczyć konkurencję zagranicę, wprowadzając daninę produkcyjną, przeznaczoną na premie wywozowe dla węgla. Na zapytanie czy możnaby osiągnąć międzynarodowe porozumienie odnośnie do niższej ceny ze względów konkurencyjnych, sekretarz stanu King odpowiedział, iż narazie nie mógłby w podobnych rokowań brać udziału.

W związku z ożywioną debatą w Izbie Gmin o położeniu angielskiego przemysłu węglowego, w czasie której postawie Partii Pracy poruszali sprawę katastrofalnego

## Romanul zamiast lei

### Nowa jednostka monetarna w Rumunii

Bukareszt (Ceps). — Według wiadomości z kół kompetentnych odbywają się w ministerstwie finansów przygotowania dla przeprowadzenia stabilizacji lei. Równocześnie z przeprowadzeniem stabilizacji lei i zawarciem wielkiej pożyczki zagranicznej zamierza ministerstwo finansów przeprowadzić także reformę waluty. Projektowany sposób reformy jest bardzo ostrożnie pomyślany. Leiowe „romanul”

ma zostać ustabilizowany na obecnej wysokości, co odpowiada 3—4 centimom szwajcarskim. Tak mała jednostka monetarna jest oczywiście niewygodna tak w obrocie wewnętrznym, jak i w stosunkach z innymi państwami, wobec czego po ustabilizowaniu obecnej waluty ma zostać wprowadzona nowa jednostka monetarna, w wysokości 25 lei, mająca nosić nazwę „romanul”.

## Pasywa handlu niemieckiego

Pasywa niemieckiego bilansu handlowego, które od stycznia stały się zmniejszały, w miesiącu kwietniu znowu poważnie wzrosły. W styczniu wynosiły pasywa 507 milionów marek, w lutym — 306 milionów, w marcu 208 milionów, a w kwietniu — 251 milionów mk. Najciekawszym przy tem jest fakt, że zwiększenie się pasywa jest następstwem gwałtownego zmniejszenia się eksportu niemieckiego. W kwietniu wywieziono towarów

z Niemiec za 924 miliony w przeciwieństwie do 1,021 milionów w marcu. Import towarów wykazuje również pewien spadek, który jednak w żaden sposób nie mógł przyczynić się do zrównoważenia strat poczynionych zmniejszeniem się eksportu. W kwietniu importowały Niemcy towarów za 1,175 milionów marek, podczas kiedy w marcu importowano za sumę 1229 milj. marek.

## Nowy trust automobilowy w Ameryce Fuzja „Chrysler Corporation” — „Dodge Brothers”

Według doniesień kablowych z Nowego Jorku nastąpi już w najbliższym czasie fuzja dwóch amerykańskich concernów automobilowych: „Chrysler Corporation” i „Dodge Brothers”, przy czym towarzystwem przejmującym jest Chrysler. Fuzja ta jest jedną z największych, jakie zachodziły w ostatnich latach w przemyśle automobilowym. Tendencje w kierunku koncentracji niezależnych fabryk samochodowych Ameryki istnieją już dawno. Dążenia te są wynikiem grupowania się i układu sił w przemyśle automobilowym St. Zjednoczonych. Mniejsze przedsiębiorstwa stają przed ewentualnością zagrożenia przez kolosy amerykańskie. General Motors Company i Ford Company. Przedsiębiorstwa średnie i mniejsze poniosły pośrednio poważne straty podczas walki o rynek wewnętrzny, jaka rozegrała się w r. 1927 pomiędzy General Motors a Fordem, który też w walce tej stracił część rynku. Powoli rynek ten zdobywa on z powrotem po wprowadzeniu swego nowego modelu. Straty średnich przedsiębiorstw w tej walce olbrzymów tłumaczyć należy tem, że fabryki te nie są w stanie konkurować z potężną organizacją sprzedaży General Motors czy Forda...

Stąd więc płynie konieczność konsolidacji.

Przed rokiem dokonana została fuzja fabryk Packard Motor Car Company i Hudson Car Company. Fuzja Chrysslera i Dodge Brothers jest zapowiedzą poważnych zmian i przesunięć w amerykańskim przemyśle samochodowym. Nowe to przedsiębiorstwo, które rozporządza kapitałem przeszło pół miljarde dolarów — stanie na trzecim pod względem produkcji miejscu Stanów Zjednoczonych po General Motors i Fordzie.

Gdyby zaś przedsiębiorstwa te przyciągnęły do współdziałania fabryki, produkujące średniej jakości i średnich cen samochody, wówczas dla General Motors powstałaby silna i niebezpieczna konkurencja.

Walka ta posiada swój wpływ na międzynarodowy rynek samochodowy, ponieważ rozgrywa się częściowo i na rynkach europejskich, jako miejscach zbytu, posiadających dla St. Zjednoczonych pierwszorzędne znaczenie. Ostatnio zwłaszcza te dążenia do ekspansji wzmagają się w przewidywaniu, iż możliwości zbytu w St. Zjednoczonych stają się coraz potężną organizacją sprzedaży Geięszce.

## Rynek pieniężny

### Dolar i akcje

Kursy walut obcych na giełdzie warszawskiej nie wykazują nadal zmian. W Łodzi na giełdzie dolary notowano po zł. 8,90 (większe banknoty). Z akcji notowano „Starachowice” po zł. 60 i „Lilpop” po zł. 40.

Na prywatnym rynku walut obcych przy niewielkich obrotach i dostatecznej podaży dolarów kurs wynosił 8,89 i pół w płaceniu, 8,90 i pół w oddawaniu. Bank Polski ofiaruje za dolary zł. 8,85 i 8,84 (za banknoty jedno i dwudolarowe).

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie większość akcji nie wykazała zmian kursów. Wyjątek stanowiły akcje Banku Polskiego, które wskutek znacznego popytu ze strony kapitałów zagranicznych zwykowały o dalsze 5,5 zł. (z 191 na 196,5).

Niewielką zwykłą wykazały również „Starachowice” (z 63,5 na 64,5).

Z papierów procentowych obniżyły się dolarówki (z 90 na 89).

Na pogiełdzie panował dość mocny nastrój dla akcji. (rz)

## Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

### GOTÓWKA.

Dolary —

### CZEKI.

Holandja 360.10  
Londyn 43.53 i pół  
Nowy York 8.90  
Paryż 35.11.5  
Praga 26.41 i trzy osmych  
Szwajcaria 171.86.5  
Sztokholm 239.35  
Wiedeń 125.44 i pół  
Włochy 47.—

### AKCJE

Bank Dyskontowy 136.—, 136.50  
Bank Polski 197.—, 197.50, 196.50  
Bank Zachodni 34.50  
Bank Handlowy 117.—  
Spies 162.50

|   |
|---|
| Bank Zarobkowy 88.—, 88.50                      |
| Cukier 72.75                                    |
| Nobel 35.—                                      |
| Lilpop 39.—, 40.—, 39.75 bez kuponu na rok 1927 |
| Modrzejów 50.—, 50.75, 50.50                    |
| Norblin 230.—                                   |
| Parowozy seria I 51.—, seria II 48.50           |
| Starachowice 65.—                               |
| Haberbusch 235.—                                |
| Firley 68.50, 67.—                              |
| Węgiel 109.—, 108.—                             |
| Cegielski 47.—                                  |
| Ostrowieckie seria B 124.—, 123.—               |
| Polski 11.75                                    |
| Rudzki 54.—                                     |
| Zawiercie 30.50                                 |

### PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

|  |
|--|
| Dolarówka 89.—, 89.50, 89.—                              |
| 5 proc. konwersyjna 67.—                                 |
| 5 proc. konw. kolejowa 62.—                              |
| Kolejowa 104.—   |
| 6 proc. dolarowa 86.—                                    |
| 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.— |
| 4 i pół proc. listy zast. ziemskie zł. 53.50             |
| 4 proc. listy zastawne ziemskie zł. 48.50                |
| 8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 80.—                 |
| 5 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 58.50             |
| 8 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 76.—, 75.50       |
| 8 proc. listy zastawne m. Kalisz 67.50                   |

## Nowa fabryka sukna będzie zbudowana w Kremieńczuku

Prezydium ukraińskiej najwyższej rady gospodarstwa ludowego zatwierdziło projekt budowy nowej fabryki sukna w Kremieńczuku. Fabryka początkowo ma produkować ponad 500.000, następnie zaś 1.200.000 metrów sukna rocznie. Wobec zamierzonego całkowitego zmechanizowania i elektryfikowania tej fabryki, wyroby będą o 15—20 proc. tańsze od obecnie wyrabianych w innych fabrykach. Rozpoczęcie budowy zamierzone jest w r. b., zakończone zaś w grudniu 1929 roku. Koszty budowy fabryki, budynków mieszkalnych, administracyjnych, oraz odrogi kolejowej, obliczono na 1,6 milj. rubli. Ta sama rada uchwaliła uruchomienie dawnej fabryki cementu „Fos” w Kijowie. Fabryka ta ma produkować 40 tysięcy brytek cementu rocznie.



Przedaj za gotówkę i na raty maszyn do prania oraz ig. ameryk. wyżymaczek „EMPIRE”  
American Wringer Company  
Piotrkowska 40

Dziś o godz. 11.15 przed poł.  
**Poranek muzyczny**  
pod dyr. TEODORA RYDERA.  
Program wielce urozmaicony!  
DZIS o g. 5 pp. Koncert popularny  
Anons: W czwartek d. 7 bm. Poranek  
Codziennie Radjo-koncert.

**SETKI TYSIĘCY LUZI**  
doświadczyło błogostawionych dla swego zdrowia i życia skutków kuracji  
**w Szczawnicy**  
Jedynie w Polsce jej wody, niezastąpiony klimat, najpiękniejsze położenie zapewniają najskuteczniejszą i najszerszą ochronę chorób dróg oddechowych, żołądka, jelit, wątroby i 26-ciu, serca, krwi i naczyń krwionośnych, przemiany materii, dróg moczowych i nerwow. — Sezony od maja do końca września.  
Dojazd koleją: Stary Sącz i Nowy Targ, stąd autobusami do Zakładu. Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrowia w Szczawnicy, w Warszawie: Polski Klub Turystyczny, Al. Jerozolimskie 59, tel. 64-56.

# Automobil pogromcą Kolei

## Angielski minister skarbu Churchill chce ratować przemysł węglowy i kapitał, włożony w drogi żelazne

Minister skarbu W. Brytanji, W. Churchill, w znamiennej mowie, wygłoszonej w izbie gmin 24-go kwietnia r. b., położył nacisk na fakt następujący:

„W ciągu XIX stulecia rozwój naszej potęgi przemysłowej opierał się na rozbudowie i wydajności naszych kopalni węgla. Natomiast od początku stulecia bieżącego sytuacja zmienia się na naszą niekorzyść, stajemy się coraz bardziej zależni od importu opału płynnego (benzyny, ropy naftowej), których produkcja w granicach imperjum brytyjskiego jest bardzo ograniczona. W roku ubiegłym (1927) zapłaciliśmy za importowaną ropę naftową i jej przetwory prawie tyleż, ile otrzymaliśmy za wyeksportowany od nas węgiel. Poza to nasze koleje straciły w ostatnich latach poważną część transportu cięższych ładunków, które zabrały im rozwijający się olbrzymio przewóz samochodami ciężarowymi”.

Przechodząc dalej do kwestji kolejnictwa i automobilizmu, mówi p. Churchill:

„Gdybyśmy pozwolili rozwijać się trakcji automobilowej w nieskończoność, należałoby wydać setki milionów na naprawę i przebudowę szos, dróg, mostów, a tym czasem koleje nasze stałyby bezczynnie, tory zarosłyby trawą. Musielibyśmy zatem inwestować nowe olbrzymie kapitały, pozostawiając na pastwę losu stary kapitał, włożony w koleje, który wyobraża plus minus 1 miliard funtów szterlingów i daje zarobek i utrzymanie blisko 700.000 ludzi”.

Rewolucyjna w swym konserwatywnym mowa ministra skarbu W. Brytanji, który przeciwstawia się rozwojowi automobilizmu w imię obrony interesów kolei i kopalni węgla, ma za podstawę powzięte już przez gabinet Baldwin reformy podatkowe, odciążające kolejnictwo i górnictwo, a obciążające automobilizm. A więc już od 25 kwietnia r. b. została ustanowiona nowa taryfa celna na importowaną benzynę, esencję, ropę naftową etc. Cło wynosi 4 peny od galonu lekkich olejów mineralnych, to też od tej już daty podniesiona została cena sprzedaży na naftę i benzynę przez detalistów angielskich o 4 i pół pенса.

W dalszym zaś ciągu, aby ulżyć kolejom i kopalniom projektuje min. Churchill od października r. 1929 obniżenie taks i podatków lokalnych, ciężących na tych gałęziach przemysłu, o trzy czwarte,

pod warunkiem, iż koleje zmniejszą odpowiednio taryfę przewozową od węgla, rudy żelaznej i ciężkich ładunków. Dalej zaś ma jeszcze nastąpić zupełne zniesienie lokalnych podatków gruntowych, obciążających rolnictwo. Te ośrodki mają na celu zwiększyć produktywność powyższych działów gospodarki i pomódz zwłaszcza kompanjom kolejowym, zagrożonym w ich bycie przez transport automobilowy.

Środki finansowe, niezbędne na przeprowadzenie tej reformy, spodziewa się minister skarbu W. Brytanji znaleźć w dochodach z opodatkowania importu nafty, jak to już sam zaznaczył, oraz w oszczędnościach, płynących ze zmniejszenia wydatków na administrację lokalną.

Nowe cło na przetwory naftowe może dać według obliczeń ministra skarbu, około 14 milj. funtów w pierwszym roku i do 16 — 17 milionów funtów w roku następnym (1929).

Reforma podatkowa, dotycząca kolei, kopalni, portów, doków i rolnictwa, włączona jest do budżetu, którego projekt znajdzie się wkrótce na stole obrad izby gmin. Jeśli izba gmin zaakceptuje reformę Churchilla, będzie to doniosły w skutki krok, który zaważy na rozwoju ekonomicznym Anglii.

Można jednak sądzić, iż w izbie

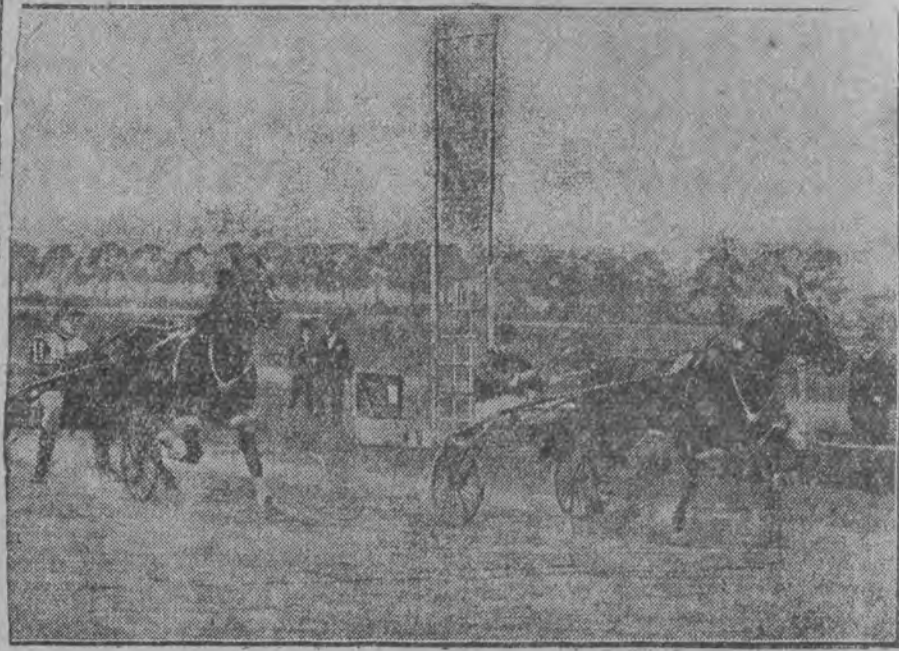
gmin spotka się projekt Churchilla z pewną opozycją i krytyką. Przemysł automobilowy angielski znajdzie napewno swych obrońców, bez względu na fakt, iż środki pędne dla trakcji automobilowej muszą być sprowadzane z zagranicy, z zagranicy. Tu właściwie tkwi sedno całej kwestji. W danym wypadku zagranicą, która dostarcza większej części przetworów naftowych, to Ameryka, to trusty naftowe amerykańskie, które stoczyły zwycięską batalję o hegemonję na światowym rynku naftowym z trustem anglo-hollandzkim, Royal Dutch Shell.

Ulegając z jednej strony naciskowi właścicieli kopalni i kompanji kolejowych, których sytuacja finansowa pogorszyła się tak wydatnie od roku 1919, z drugiej zaś strony, nie mogąc odmówić poparcia Royal Shell przeciw jej konkurentom, powziął min. Churchill decyzję zahamowania naturalnego rozwoju przemysłu automobilowego i związanego z nim sposobu transportu towarów po szosach i drogach.

Czy naturalny ten rozwój automobilizmu, jako przemysłu i środka transportowego oraz komunikacyjnego, da się bez szkody i czy wogóle da się zahamować — to jeszcze otwarte pytanie.

A. P.

## Derby klusaków w Berlinie



Wygrał Grossmann na Buttonie przed Millsem na Augjaszu.

## Nowy rozkład jazdy

Ważny od 15 maja 1928 r.

### ŁÓDŹ — KALISKA

| Przyjazd: |  | niedzialki, środy i piątki) |                                 |
|-----------|--|-----------------------------|---------------------------------|
| 1,46      | — z Warszawy osobowy                               | 19,02                       | — do Plocka przez Kutno         |
| 2,47      | — z Poznania osobowy                               | 19,11                       | — do Ostrowa osobowy            |
| 6,29      | — z Poznania pośpieszny                            | 19,20                       | — do Łowicza " "                |
| 6,43      | — z Krakowa i Katowic, osobowy                     | 20,00                       | — do Łasku " (w razie potrzeby) |
| 6,59      | — z Poznania i Katowic, osobowy                    | 21,00                       | — do Krakowa i Katowic          |
| 7,46      | — z Łowicza i Katowic, osobowy                     | 21,56                       | — do Poznania osobowy           |
| 8,51      | — z Poznania przez Kutno                           | 23,20                       | — do Poznania, pośpieszny       |
| 9,00      | — z Ostrowa " "                                    |                             |                                 |
| 10,02     | — z Warszawy " "                                   |                             |                                 |
| 11,01     | — ze Lwowa " "                                     |                             |                                 |
| 12,23     | — z Warszawy Lux. (w poniedziałki, środy i piątki) |                             |                                 |
| 12,46     | — z Warszawy osobowy                               |                             |                                 |
| 13,10     | — z Poznania przez Kutno                           |                             |                                 |
| 13,20     | — z Poznania " "                                   |                             |                                 |
| 18,15     | — z Kozuszek " "                                   |                             |                                 |
| 18,18     | — z Poznania Lux (w poniedziałki, środy i piątki)  |                             |                                 |
| 18,50     | — z Poznania osobowy                               |                             |                                 |
| 18,55     | — z Łowicza " "                                    |                             |                                 |
| 20,45     | — z Plocka przez Kutno                             |                             |                                 |
| 21,41     | — z Warszawy " "                                   |                             |                                 |
| 22,05     | — z Łasku " (w mierze potrzeby)                    |                             |                                 |
| 23,12     | — z Warszawy pośp.                                 |                             |                                 |
| 23,25     | — z Ostrowa, osob.                                 |                             |                                 |
| 23,35     | — z Kutna.   |                             |                                 |

### ŁÓDŹ — FABRYCZNA.

| Przyjazd: |                                |
|-----------|--------------------------------|
| 1,48      | — z Kozuszek osobowy           |
| 5,00      | — " "                          |
| 6,50      | — " "                          |
| 7,24      | — " "                          |
| 7,40      | — " "                          |
| 8,40      | — " "                          |
| 9,50      | — z Częstochowy osobowy        |
| 11,10     | — z Kozuszek " "               |
| 12,45     | — z Kozuszek " "               |
| 13,30     | — ze Skarżyska " "             |
| 14,40     | — z Kozuszek " "               |
| 15,48     | — z Kozuszek " "               |
| 16,35     | — z Warszawy " "               |
| 18,48     | — z Kozuszek " "               |
| 19,55     | — z Tarnobrzęga " "            |
| 20,50     | — z Warszawy pośpieszny        |
| 20,28     | — z Kozuszek " "               |
| 21,25     | — z Kozuszek (w niedz. święta) |
| 22,35     | — z Kozuszek " "               |

### Odjazd:

|       |  |       |  |
|-------|--|-------|--|
| 0,05  | — do Poznania przez Kutno                          | 1,25  | — do Kozuszek                              |
| 2,01  | — do Poznania, osobowy                             | 4,50  | — " "                                      |
| 3,03  | — do Warszawy " "                                  | 6,40  | — " "                                      |
| 6,38  | — do Warszawy, pośp.                               | 7,20  | — do Warszawy pośpieszny                   |
| 7,16  | — do Warszawy, osobowy                             | 8,30  | — do Kozuszek w niedziele i dni świąteczne |
| 8,00  | — do Ostrowa " "                                   | 9,35  | — do Tarnobrzęga                           |
| 8,30  | — do Kozuszek " "                                  | 10,35 | — do Kozuszek                              |
| 9,08  | — do Poznania przez Kutno                          | 11,50 | — " "                                      |
| 12,31 | — do Poznania Lux (w poniedziałki, środy i piątki) | 14,35 | — " "                                      |
| 12,59 | — do Poznania, osobowy                             | 15,15 | — " "                                      |
| 13,15 | — do Warszawy (bezpośredni)                        | 16,20 | — do Częstochowy                           |
| 13,35 | — do Warszawy osobowy                              | 17,20 | — do Kozuszek                              |
| 14,15 | — do Kutna   | 18,25 | — " "                                      |
| 15,30 | — do Ostrowa " "                                   | 18,45 | — do Skarżyska                             |
| 15,35 | — do Lwowa " "                                     | 19,20 | — do Warszawy osobowy                      |
| 15,40 | — do Łowicza " "                                   | 19,35 | — do Kozuszek                              |
| 18,26 | — do Warszawy Lux (w po-                           | 20,13 | — " "                                      |

## Ci, których nęci biegun północny



Kapitan Wilkins

Porucznik Eielso

byli owacyjnie podejmowani w okolicy Nowego Oslo.

## Doniosłe urzadzenia.

Miasto Piotrków uruchamia z dniem 5 czerwca chłodnię w Hali Targowej oraz podejmuje fabrykację sztucznego lodu.

Chłodnia mieszcząca 63 t. zw. boksów służy do konserwacji mięsa, ryb, tłuszczów, wędlin, jar i t. p., przedchłodnia mieszcząca 66 boksów dla przechowania artykułów spożywczych jak owoce, jarzyny, napoje i t. p. W chłodni utrzymywana jest stała temperatura plus 2°C., w mroźni dla ryb — 10°C., w przedchłodni plus 5°C., która zapewnia należyty konserwację przechowywanych artykułów.

Lud sztuczny, chemicznie czysty, trwalszy od naturalnego, nadaje się zarówno dla celów przemysłowych, jak i konsumpcji. Produkcja dzienna lodu wynosi od 3.300 kg. Cena waha się, w zależności od wysokości zapotrzebowania, w granicach od 3—4 gr. za kg.

Sądymy, że i nasi przemysłowcy i kupcy zainteresują się temi urzadzeniami tak licznymi w Polsce. Zgłoszenia przyjmuje Magistrat miasta Piotrkowa.

## 25 podróży napowietrznych 6-letniej dziewczynki

Przed tygodniem na linii „Luft-Hansy” leciała z Berlina do Chemnitz 6-letnia dziewczynka, która odbywała właśnie 25-tą podróż samolotem. 6-letnia dziewczynka, ulokowana na pensji w Chemnitz, podróżuje na tej linii zawsze samotnie, celem odwiedzenia ojca w Berlinie.

## Badanie mózgu Lenina

Moskiewski instytut dla badania mózgu Lenina i mózgow wybitnych przywódców rewolucji komunistycznej poddaje obecnie badaniu mózgi niedawno zmarłych: Bogdanowa, prof. Zimnickiego i innych. Dla porównania wyników tych badań, ma instytut do dyspozycji 18 mózgow ludzi o przeciętnym poziomie rozwoju umysłowego.

## Moje przesady

Nieliczni mężczyźni wierzą swym ukochanym, że są ich pierwszą miłością, ale większość wierzy, że są ich pierwszą prawdziwą miłością.

Biedny mąż jest koniem, zaprzężonym do wozu. Bogaty mąż jest szoferem, który wygodnie siedzi na przedzie auta. Ale żaden z nich nie wie, co się dzieje za jego plecami.

W wybitnym mężczyźnie zakochują się z reguły również przyjaciółki jego ukochanej; słońce przyciąga nie tylko ziemię, ale i księżyc.

Sercu jeden jedyny człowiek może być wszystkim, rozsądkowi nie wystarczy nawet cały wszechświat.

Młodzi nie są tak młodzi, jak sądzą starzy, a starzy nie są tak starzy, jak przypuszczają młodzi.

Młodość lub starość człowieka nie może być mierzona liczbą jego lat, tak samo, jak piękna nie można mierzyć wysockością, a siły — wagą.

Zbytek dnia dzisiejszego jest elementarną potrzebą jutra.

Zoltan Szasz.  
(Budapeszt)

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

## Elżbieta Ryan



dczas meczu na kortach berliń-amerykańska mistrzyni tenisa polskich.

# Wykwalifikowana

panna, dwie podręczne i chłopiec na posyłki poszukiwani od zaraz do pierwszorzędного magazynu mód. Oferta pod „Alfa” do adm. „Głosu Polskiego” Piotrkowska 106.

## Institut de Beauté

Anna Rydel  
(Diplômée de l'Université de Beauté Paris)  
Cegielniana 19, m. 8.  
tel. 69-92.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odftu szczające. Usuwanie zmarszczek, broda wek, piegów, wągrows i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektroliza Elektroterapia Solux.  
Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Ryнку Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku (tramw pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, piwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miesiąc. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Nświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty w niedziele i święta do godz. 2 po poł.



## Dr. med. Z. RAKOWSKI

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.  
KONSTANTYNOWSKA 9, Tel. 27-81.  
Przyjmuje od 12-2 i 6-7



## Potrzebny

### szofer do ciężarówki

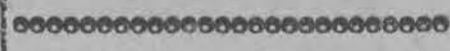
z dobrimi świadectwami. Zgłosić się do browaru Gustawa Keilicha, Orla 25. 238-3



## Inż.-Architekt

# Jerzy Müntz

mieszka obecnie  
Cegielniana № 1,  
(wejście: Gdańska 38)  
Tel. 17-96. 5922-2

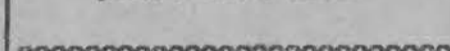


## Polonista i filolog

z pierwszorzędnym dyplomem nauczycielskim i długoletnią praktyką

### obejmie posadę

w Gimnazjum. Zgłoszenia „A. S.” poste restante Lublin



## Chirurgo-Medica

SKŁAD  
Narzędzi Chirurgicznych i Lekarskich  
Łódź, Traugutta 8, tel. 70-64.



JAK ZA DOTKNIĘCIEM RÓŻDZKI CZARODZIEJSKIEJ GINA PIEGI PO UŻYCIU KREMU **Cefi**

RADYKALNIE USUWA PIEGI! NIEZRÓWNANY W UŻYCIU! GWARANCJA PRZY KAŻDEJ DOZIE!

Żądać w aptekach, skł. aptecznych i perfumerjach

Główny przedst. **LEON DOBRZYNSKI**, ul. Narutowicza № 31.

## Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Dziś i dni następnych!

Arcywsporty film z udziałem Lya Mary, Wilhelma Dieterle, Vivian Gibson, Ernesta Verebes i Michała Bohnen

# Baron Cygański

Następny program: **Najsprytniejszy złodziej świata**

Emocjonujący dramat życiowo-sensacyjny w 9 aktach z ulubieniem publiczności całego świata **LUCJANO ALBERTINI** partnerami jego są wirtuozi ekranu **Vivian Gibson, Elżbieta Pinajeff, Hans Mierendorf.**

## Gimnazjum żeńskie JÓZEFA ABA w Łodzi

Zielona № 10 — Telefon 22-12.

Egzaminy wstępne (systemem lekcyjnym) trwają. Podania przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie w godzinach szkolnych.

5434-2 Dyrektor J. A.B.

## FOTOGRAFUJECIE SIĘ

gdzie tanio i dobrze

### TYLKO

## „Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13. Telefon 25-00.

Geny konkurencyjne:

|                |                    |       |
|----------------|--------------------|-------|
| 12 Fotografji  | m. biust           | Zł. 2 |
| 6 Pocztówek    | retuszowanych      | ” 3   |
| 6 Fotografji   | cała figura        | ” 10  |
| 1 Portret duży | gabinetowych       | ” 10  |
|                | cała figura        | ” 10  |
|                | rozmiar 40x50 cm.  | ” 10  |
|                | z nat. cała figura | ” 10  |

**UWAGA!**  
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz. Rent w firma nasza nie wysyła. Od pp. Amatorów przyjmuje się klisze do retuszu.

## FRANZENSBAD.

Pierwszy bad Kąpiele błotnych na świecie. Najsilniejsze źródło soli glauberstkiej. — Najwybitniejsza miejscowość kuracyjna na choroby kobiece i serca. — Najlepsze skutki lecznicze przy chorobach serca, kobiecych, bezdzietności, artretyzmie, reumatyzmie i chronicznych obstrukcjach — Informacje i prospekty za pośrednictwem zarządu zdrojowego. — Przed sezonem i po sezonie niższe ceny na kąpiele. 16-1

## Polski Pensjonat

# „Kurfürst”

BERLIN W. 15.  
Kurfürstendamm 205 I

Przy stacji kolei podziemnej „UHLANDSTRASSE” w pobliżu dworca kol. „ZOOLOGISCHER GARTEN”

Blizszych informacji udziela się: w Łodzi, tel. 12-14—w Warszawie, tel. 238-06.

## Pierwszorzędny dom

z wszelkim nowoczesnym komfortem

(Ogród zimowy, centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca ciepła i zimna) w najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlina.

Wykwintna kuchnia!

Na żądanie kuchnia djetetyczna według przepisów p.p. lekarzy.

Telefon: Bismark 15-44.

Wciąż mówią o

# ZIĘCIU firmy KOHN!

Co z nam właściwie jest i kiedy przyjeżdża do Łodzi?



Szampańska i pikantna komedia w 10 aktach, p. t.

# Wino, Ruleta i Kobiety

W rolach głównych:  
Liana Haid, Małgorzata Kupfer, Jakób Tiedke.

Nad program: **FARSA.**

Dziś i dni następnych!

Chłuba francuskiej sztuki kinematograficznej p. t.



Potężny dramat w 2 serjach, 17 akt.

# Całość razem.

Dziś i dni następnych!



Początek o godz. 4 pp. w soboty, niedziele 1.30 pp. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Dziś wielki program sensacyjny! p. t.

# „Gdzie pięść dyktuje prawa...”

Dramat cowbojski, z udziałem ulubienca narodów najsłynniejszego cowboya doby obecnej

## TOM MIX

UWAGA: Ostatnie seanse od 8.30 do 10 i 10-11.30 w.

## KINO w OGRODZIE.

W razie niepogody na sali zimowej.

Pierwsze Łódzkie Stowarzyszenie Kupców Detalistów wojew. Łódzkiego w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 69 zaprasza swych wszystkich członków i sympatyków na

**Z J A Z D**  
Kupców branży Winno-Wódczanej i Tytuniowej

odbyć się mający w Niedzielę, dnia 3 czerwca o godzinie 11 przed poł.

Między innymi przemawiać będzie p. poseł **Wacław Wiślicki** z Warszawy.

**Sąd Okręgowy w Łodzi**

po rozpoznaniu sprawy upadłości Aleksandra Arndta w dniu 24 maja 1928 r. zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Aleksandrowi Arndtowi; 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 16 marca 1928 roku tymczasowo; 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Maurycego Sachsa; 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Neumarką; 5) osadzić upadłego Aleksandra Arndta w areszcie dla dłużników; 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego oraz współników gdziekolwiek się one znajdują; 7) dokonać publikacji wyroku, zgodnie z przepisem art. 45/ K. H.; 8) skutecznie wpisać w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r.; 9) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności; 10) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi i przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Za zgodność świadczę

Kurator (—) **A. Neumark**, Adwokat.  
Sędzia Komisarz

masy upadłości Aleksandra Arndta: handlującego w Łodzi na mocy art. 476 Kod. Handl. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 9 czerwca 1928 roku o godz. 1 po południu stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. St. Zeromskiego Nr. 115) osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielski celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Łódź, dn. 31 maja 1928 roku  
Sędzia Komisarz: (—) **Maurycy Sachs**.

Komendant Wojewódzkiej Policji Państwowej w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 19 czerwca r. b. o godz. 11 odbędzie się

**sprzedaż z przetargu publicznego** około dwunastu wybrakowanych koni wierzchowych i taborowych z Konnego Oddziału P. P. w Łodzi, przy ul. Zeromskiego Nr. 88. Zainteresowani mogą obejrzeć konie na miejscu w dniu licytacji od godz. 8 do 11-ej. 405-2-17-6

**Przedstawicielstwa**

na Warszawę branży włókienniczej ze składem konsygnacyjnym lub bez, poszukuje warszawianin, osoba fachowa, solidna dobrze obeznana z klientelą odpowiedzialna z pierwszorzędnych referencjami.

Pośrednictwo odpowiednio wynagrodzi.  
Oferty sub. „Este“ do administracji. 04-1

**Ostrzeżenie.**

Ostrzegam przed puszczaniem w obieg 6 akceptów moich po Zł. 500.— na zlecenie firmy: **M. Bornstein**, Łódź, Piotrkowska 48, ponieważ powyższa firma nie dotrzymała zobowiązań co do terminu dostawy, gatunku i ilości zamówionego przeze mnie towaru.

Weksle te były dane in blanco; do czasu niezadośćczynienia mych słusznych roszczeń, takowych weksli nie wykupię.

**M. Łęczner**, Bedzін, Małachowskiego II.

**CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW**  
ul. Piotrkowska Nr. 86. Tel. 33-27 i 27-83

— Plombowanie zębów. —  
Pracownia zębów sztucznych.

Porada bezpłatnie. Płata podług taksy.

**Kolekcje**

dla przemysłu włókienniczego i w najnowszym i najgustowniejszym wykonaniu wg wzorów zagranicznych poleca po cenach najniższych

**A. J. Ostrowski**  
oddział fabrykacji kart kolekcyjnych — Łódź, Piotrkowska 55 Tel. 5-54

Na żądanie wysyłam przedstawiciela. Przy zamówieniach żądać oferty.

**Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Eugenji Krygierowej**

Łódź, Piotrkowska 157, Telefon 42-42.

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się dnia 8, 9, 11 i 12 czerwca. Podania przyjmuje kancelaria szkoły od 10-ej do 2-ej. W klasach I, II i III będą stosowane ulgi w opłacie wpisowej.

Dyrekcja gimnazjum żeńsk. im. Orzeszkowej poszukuje

**romanisty (stki) i polonisty (stki)**

z pełnymi kwalifikacjami, praktyką pedagogiczną i dobrymi poleceniami. Podania należy udokumentowane wnieść należy pod adresem:

**B. Choraży-Chrupkova**  
dyrektorka gimnazjum  
Zgierz, Narutowicza 5.

**3-pokojowe mieszkanie**

umeblowane z kuchnią i z wygodami, (łazienka) w śródmieściu, koło Piotrkowskiej

**do odnajęcia na miesiąc letnie**

Oferty proszę składać do administracji „Głosu Polskiego” sub „Centrum”. 3256-1

PAMIĘTAJ RAZ NA ZAWSZE TYLKO TEL. 36-69

**„Szybka Pomoc Krawiecka”**

ul. Piotrkowska 110 (w podwórzu)  
odświeża garnitur zł. 2,80, suknię zł. 2,60, z odesłaniem i odesłaniem. Farbowanie, pranie chemiczne, reperacje, przeróbki i sztuczne aerowanie.

Wszystko wykonuje się w najkr. czasie. Na każde telefoniczne żądanie wysył. gotowa. — Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy.

Wszystko wykonuje się w najkr. czasie. Na każde telefoniczne żądanie wysył. gotowa. — Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy.



Nadszedł wielki transport ROWERÓW znanej wszechświatowej sławy „Brennabor” NA RATY

części oraz inne marki Kokożko i Borysiewicz 6-go Sierpnia 5

**Wiejski Kinematograf Oświatowy**

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej). Tel. 1826 Dojazd tramwajami 15 i 10. Od wtorku, dn. 29 maja do poniedziałku dn. 4 czerwca 1928 r. w

Dla dorosłych: Dla młodzieży:

**MOGIŁA**

Niezanego Żołnierza według słynnej powieści ANDRZEJA STRUGA

W poczekalniach kina codziennie od godz. 22 audycje radiofoniczne

**Pierwszorzędna pracownia KOLDER**

puchowych i na wacie **M. ZŁOCIŚTY**

Łódź, 6-go Sierpnia Nr 54. Pp. Wojskowym i Urzędnikom udziela lamy długoterminowych kredytów.

Uwaga! Na składzie stale wielki wybór gotowych kolder. 40-5

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnymi i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych

**M. ROZENBERG**  
CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97  
Lewa oficyna, II-gie piętko.

**Garaze murowane do wynajęcia**

Wiadomość telefon 51-53.

**IWONICZ**

Z końcem czerwca zostaje otwarty dla dzieci i młodzieży

**pensjonat „ZDROWIE”**

pod kierownictwem doświadczonych nauczycielek. Na maj i czerwiec słoneczne pokoje do wynajęcia. Inform. Gódkwertówna, Skwerowa 8, I piętro, front, od 5-5 pp.

Wszystko wykonuje się w najkr. czasie. Na każde telefoniczne żądanie wysył. gotowa. — Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy.

**Krynica-Zdrój**

Pensjonat „Jerzy” (za kawiarnią „Zacisze”) posiada jeszcze kilka pokojów wolnych na mies. czerwiec.

Kuchnia pierwszorzędna. Cena zł. 10.— dziennie od osoby. Informacji zasięgnąć mażna: Orla 23 Wójcicki.

**Dom sierot**

poszukuje energicznej wychowawczyni gospodyni. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza 29 od godz. 11-12 Blumberg.

**Dr. med. S. Bogusławski**

leczy — naturalną bezlekarstwową metodą Kregarstwa choroby: nerwowe i przemiany materji (artretyzm)

Godz. przyjęć od 5 do 8 wiecz. prócz niedziel i świąt. ul. Piotrkowska 85, III p. front.

**Dr. Med. Józef KALISZ**

Chirurg Ordynator Instytutu leczenia radem powrócił

ul. Piotrkowska 106, telefon 31-40 przyjmuje od 4-6 popoł.

**Dr. J. Szwajcer**

ginekolog powrócił. Przyjmuje od 6.30 do 7.30 w. POMORSKA 7

**Dr. med. Zeligsonowa**

praktykuje przez lato w CIECHOCINKU (dom Wolmana, przy parku) Choroby kobiece i wewnętrzne.

**Dr. med. A. Gurewicz**

Lekarz Oddziału Urologicznego Szpitala św. Jadwigi w BERLINIE ordynuje od 10 maja w zakresie chorób dróg moczowych i wewnętrznych w Truskawcu w willi „Arkadja”

**Zabawki**

w wielkim wyborze, również samochody, rowery, dreżyny, mebelki dziecięce, wózki dla lalek, mnóstwo gier towarzyskich poleca

po cenach najniższych UWAGA: Klinika lalek na miejscu

Stowarzyszenie Sportowe „Union”  
Płac Sportowy Helenów.

DZIS dnia 3 czerwca 1928 r. o g. 4-ej po poł., z okazji otwarcia sezonu

**Międzynarodowe Wyciągi**

Startują kandydaci tegorocznej olimpiady:

- MARCEL JEAN — Francja,
- VAN MASSENHOVE — Belgja,
- EINSIEDEL K. — Niemcy,
- PODGÓRSKI St. — Warszawa,
- TUROWSKI L. — Warszawa,
- KOSZUTSKI — Kalisz,
- SZMIDT A. — Mistrz Polski.

oraz najlepsi jeźdźcy tutejszych klubów. Szczegóły w programach. Koncert.

CENY MIEJSC: Wejście dla dorosłych — zł. 2.—, dzieci i wojskowi — zł. 1.25, miejsca siedząca od zł. 2.50 do 5.—, tarasy B, C, D i E — zł. 5.50, taras A — zł. 4.—, trybuna otwarta — zł. 4.50, trybuna kryta od 5-7 rzędu — zł. 5.—, 1 i 2 rząd — zł. 6.—, Boisko — zł. 6.—, kupon do łoża — zł. 8.—. Przeprowadzanie biletów codziennie od godz. 11-1 po poł. i od godz. 5-7 po poł. w lokalu Stowarzyszenia, Przejazd 7, tel. 27-25. 275-1

**Łódzkie Towarzystwo Zwalczenia Raka**

Instytut Leczenia radem kier. Dr. J. Kalisz

Gabinet rentgenologiczny i leczniczy kier. Dr. J. M. Barciński

czynne w dniu powszednie od godz. 9 do 4 po poł. ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 175, tel. 62-00

**Do sprzedania**

lub wydzierżawienia szlichternię na osnowy i oswalnię (2 Zettelmaschinen), własny kocioł parowy w pełnym ruchu, na najdogodniejszych warunkach. Oferty do administracji „Głosu” sub. „Szlichternię”

**Lekarz dent. ZOFJA Bielakowska**

z Warszawy przyjmuje Kilińskiego 113 (Nawrot 41, telefon 45-27) od g. 10-1 i pół. i od 4-7 wiecz. Resekcje, Replantacje, Leczenie dziąseł i zębów i t. d. Winda czynna.

**Kino Spół. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.**

Od wtorku 29 maja do poniedziałku 4 czerwca włączane.

**Za kulisami KABARETU**

(Noc Zemsty) Wielki erotyczno-sensacyjny dramat serc niewinnych i podłych w 9 aktach wielkich aktach.

W rolach głównych — 5 międzynarodowych potęg ekranu: Marcela Albani, Sandra Milwanow, Werner Kraus, Karol Vanel i Altona Fryland.

Nad program: Farsa w 2 aktach ANONS! Następnym programem „Czego mężatce niewolno”

Początek w dni powszednie o 9.30, 4-ej ostatni seans o 9.30. W soboty, niedziele i święta o g. 2.30 po południu Na 1-szy seans w dni powsz. oprócz sobót od 4 do 5, w soboty, niedziele i święta od 2.30 do 3.30 ceny miejsc po 75 i 50 gr.

**Dr. Sołowiejczyk**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Piotrkowska 99 Tel. 44-92

Przyjmuje od 11-4 p. p. i 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-2 po poł.

**Dr. med. Zeligsonowa**

praktykuje przez lato w CIECHOCINKU (dom Wolmana, przy parku) Choroby kobiece i wewnętrzne.

**Dr. med. A. Gurewicz**

Lekarz Oddziału Urologicznego Szpitala św. Jadwigi w BERLINIE ordynuje od 10 maja w zakresie chorób dróg moczowych i wewnętrznych w Truskawcu w willi „Arkadja”

**Dr. Wincenty Łaski**

od dnia 1 czerwca ordynuje w CIECHOCINKU przy ul. Włocławskiej (Zdrojowa) w willi „Wiktorja”

**Lekarz-dentysta E. Haberfeld**

Andrzeja 2 tel. 35-43 Gabinet czynny 10-1 i 3-7.

**„Raj Dziecięcy”**

34 ul. Narutowicza 34

# NA RATY KONFEKCJE

damska, męska

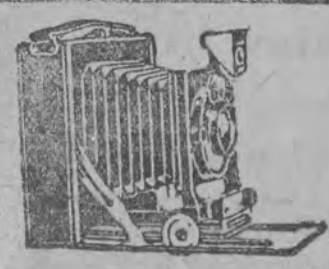
Od 5 zł. tygodniowo  
w wielkim wyborze  
oraz  
JEDWABIE,  
KOEDRY,  
TOWARY  
i OBUWIE

Na najdogodniejszych warunkach!

P. CZERNIŁOWSKI

WSCHODNIA

front, I p. 72  
Tel. 71-25. 72



## Foto- i Kinoaparaty

oraz wszelkie przybory poleca NA DOGODNYCH WARUNKACH

J. Morgenstern, Łódź, Piotrkowska 47 (róg Zielonej) tel. 20-63.

## Słynne na cały świat miejscowości kuracyjne i odpoczynkowe

Pensjonaty, internaty dla dziewcząt i chłopców. Cena całkowitego pensjonatu dla dzieci 140 fr. szw., dla dorosłych 150 fr. szw., obowiązująca dla 4 miejscowości kuracyjnych, przy zmianie miejscowości co tydzień. Referencje przeszło 1000 rodzin. Prospekty za zwrotem porta.

**Biuro Pensjonatów Pestalozzi**  
(Federation Internationale des Pensionnats Europeens)  
Budapeszt, V. ul. Alkotmany 4. I.  
(Telefon: Terez 242-36)

**Miejscowości kuracyjne i odpoczynkowe**  
**Na Węgrzech:** Budapeszt, Siofok. **W Szwajcarii:** Genewa\*, Lozanna\*, Neuchatel\*, Lucerna, Montreux\*, Zurych\*, Lugano, St. Moritz. **We Francji:** Paryż\*, Deauville, Trouville, Biarritz, Aix-les-Bains, Grenoble\*, Evian (nad jeziorem Genewskim) Chamonix. **Na riwierze francuskiej:** St. Raphael, Cannes, Nicea\*, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona. **W Anglii:** Londyn\*, Cambridge\*, Brighton, Folkstone. **We Włoszech:** San-Remo\*, Nervi, Wenecja, Bordighera, Abazia, Riccione, Rzym\*, Neapol\*, Palermo, Meran. **W Austrii:** Wiedeń\*, Zell am-See, Linz\*, Innsbruck\*, Salzburg. **W Niemczech:** Berlin\*, **W Belgii:** Ostenda. **W Afryce:** Algier, Tunis.

W miejscowościach, oznaczonych \*, znajdują się stałe internaty dla dziewcząt i chłopców (także dla dorosłych, otwarte przez cały rok. Natomiast pensjonaty w miejscowościach kuracyjnych otwarte są jedynie w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Podróże zbiorowe korzystają ze zniżki (25-50 proc). Bezpośrednie extra wagony Pullmanowskie. Ceny internatów w czasie roku szkolnego (od 15 września) 110 fr. szw. miesięcznie. 4388-20

# Tylko BETON

jest całkowicie odporny na ogień, acetylen, prąd elektryczny i t. p. nowoczesne sposoby wiązania.

Dlatego tylko, patentowana kasa stalobetonowa

## „FORTIS”

zabezpiecza przed włamaniem, bez względu na środki, używane przez włamywaczy



Wyłącznie producenci:  
**„FORTIS”**  
Krajowa Fabryka Kas  
i Konstrukcji Stalobetonowych  
Sp. z o. o.  
Tawarowa 33. Tel. 257-31.

**RIPOLIN** uznany został w całym świecie za najpiękniejszą i najtwardszą farbę emalijową do mebli, drzwi, okien, podióg, waz, samochodów i t. p.  
**RIPOLIN** w różnych kolorach, gotowy do użytku dostać można w Składach Farb i Aptecznych.  
Wystrzegaj się naśladowictwa!!!  
Główna Sprzedaż w Składach: **Kosel i S-ka** Łódź, Przejazd 8 i **Aleksander Miller i S-ka**, Łódź, Przejazd Nr. 4. 29.7

### Uwaga! Rodzice! Uwaga! Szyk Dziecięcy

poleca na sezon letni wszelkiego rodzaju eleganckie ubranka, szpilhauseny, sukienki wełniane, jedwabne, waszajdowe, aksamiłne, paletka z czapczkami podług najnowszych wiedeńskich fasonów, wszelkiego rodzaju bieliznę dziecięcą, dzienną, nocną i pyjamy. Przyjmuje się również zamówienia z własnych materiałów.  
Ceny przystępne! Warunki dogodnie!  
**Szyk Dziecięcy, N. Cegielniana 5.**

Do I. Schroniska dla dzieci w m. Smugowa 4, poszukiwane są **dwie wykwalifikowane dziewczyny wawczyn e**

tylko z świadectwami ukończenia kursów freibrowskich. Zgłaszać się można do Schroniska między 3-4 po południu 380-2

**Rutynowana siła z długoletnią praktyką poszukiwana jako pomocnica buchaltera**

Zgłoszenia z referencjami i podaniem dotychczasowej pracy biurowej skrz. pocztowa 175. 5356-2

### Doktor Klinger

Choroby weneryczne i włośń

Leczenie lampą kwarcową

Andrzeja nr. 2  
Tel 32-28  
Godziny przyjęć od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów  
W niedziele i święta od 10-12

### DR. MED. RAPEPORT

Pr. Narutowicza 25  
Dzienna telefon 44-10

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Urolog. Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w.

### Dr. J. Ajzner

powrócił  
przyjmuje od 6-7

Al. Kościuszki No 1

### Doktor H. Wołkowsky

Zachodnia 57 (Cegielniana 19)  
tel. 37-70

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz 1-2 i od 4-8 w niedziele i święta od 11-1. Dla pań od 4-5.30  
Oddzielną poczekalnia

### Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43  
Tel. 41 32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5- wiecz. Dla pań od 3-5 oddzielną poczekalnia

### Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne  
Zielona 8

Przyjmuje od 12.30 do 1.30 i od 4.30 do 6.30 po poł.

### Meble

Najtańsze źródło zakupu pod gwarancją sypialnie, stołowe, pokoi męskich, szafy, łóżka, stoly, krzesła, lustra, oraz wszelkie meble wysciane leżaki, fotomany, klubowe solidnej roboty na dogodnych warunkach poleca Zakład stolarsko-tapicerski W. Prządziński Piotrkowska 108.



**KREM Calimi METAMORPHOSA**  
Radykalnie usuwa piegę, wagi, zmarszczki i inne wady cery

Z prawami gimnazjów państwowych  
**Żeńskie gimnazjum T-wa „Kultura”**  
Piotrkowska 85.  
Czesne 25 złotych miesięcznie.  
Urzednicy państwowi zwolnieni od opłat.  
Egzaminy przedwakacyjne od 21 czerwca r. b.

**Pensjonat „Zdrowie” (S. Rapaport)**  
na Wisniowej Górze już otwarty  
W r. b. zostały wprowadzone liczne i znaczne ulepszenia jak to: piekarnice, słoneczne, komfortowo urządzone pokoje, wspaniała sala do rozrywk, **Izbierni, światło elektryczne, plac tenisowy, radio** i t. d. Wykwintna kuchnia prowadzona pod kierownictwem sil fachowych. Na pierwszy sezon ceny umiarkowane. Jeszcze kilka wolnych miejsc. Informacji udziela się: **Piotrkowska 9, M. RAPAPORT** oraz na miejscu. 79-1

**Wystawa Przyrodniczo-Lekarska**  
p. n. „CZŁOWIEK ZDROWY I CHORY”  
Łódź, Nowo-Targowa 24  
otwarta od 9 rano do 8 wiecz.

Dr. St. Biberthal  
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia  
**Moniuszki II**  
tel. 65-22  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 wiecz  
W niedziele od 10-12. Panie od 5-6

Dr. med. M. GLAZER  
ul. Zielona 6.  
Telefon 45-49  
Chor. skórne i weneryczne  
Przyjm. od 8-9.30  
12-2 i od 7-8 w

Dr. Ludwik Falk  
Choroby skórne i weneryczne  
**Nawrot 7.**  
Tel. 28-07.  
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Dr. med. J. Bette  
choroby wewnętrzne  
Piotrkowska 6  
tel. 44-95  
Przyjmuje od 8-11  
od 4-6 po poł.

Dr. Heller  
Choroby skórne i weneryczne  
ul. Nawrot 2  
do 10 r. 1-2 i 4-8  
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł.  
dla niezamoych  
Ceny lecznic.

**Praktyczna Gospodyni**  
używa do prania tylko proszku „BLASK”

**BLASK**  
30% NAJLEPSZY PROSZEK 30%  
WYDŁAWI

Do nabycia wszędzie.  
**„KOWALSKINA”**  
USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

**„ELEKTRON”**  
ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 39  
TELEFON 24-44  
SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH SPECJALNY DZIAŁ RADJOWY  
HURT DETAL

8 Kl. Gimnazjum Tow „Tora w derech-Erac”  
**„Bet-Ulfana”**  
(z prawami gimnaz. państw.)  
w Łodzi ul. Cegielniana 60.  
Zapisy nowowstępujących przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9-1.  
Dyrektor'a.

**Lokal biurowy**  
Może być urzędzony. Osobny telefon. Tamże do sprzedania maszyna do pakowania bel. Robert Thomas S-ka, Łódź, Piotrkowska 85. 363-3

Jedyny bezkonkurencyjny wybór w Łodzi!

PALTA

KAPELUSZE od zł. 15 do , 95

HABIG, BORSALINO H. D. KRAWATY najnowsze włoskie i wied. MATERJALY BIELSKIE firmy Carl Jankowsky i Syn.

H. PFEFFER

Piotrkowska III.

Przyjmuje weksle kupieckie od 100 zł.

Nadeszły oryginy angielskie Trench-Coaty

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCJE MUZYKI na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz teorii muzyki. Oplata niska. Zielona 25, m. 24, III p. 5382-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY do szycia „Bürgera”. Warunki dogodne Piotrkowska 82 w podwórzu. 535-1

FORD—TAKSÓWKA (karetka) na chodzie z taksometrem i koncesją do sprzedania na dogodnych warunkach. Słusa-Pabjanicka 6 od 8-10 rano. 5337-2

MASZYNA DO SZYCIA gabinetowa Singera do sprzedania. Przędzalniana 4, m. 4. 400-1

SPRZEDAM szafę, dywan i kredens pokojowy. Kruca 4, m. 18. 85-1

URZĄDZENIE sklepowe duże, ładne, prawie nowe tania do sprzedania. Wiadomość: Emil Boss, magazyn obuwiaw Nawrot 8. 461-2

MASZYNA do szycia do sprzedania. Lipowa 71, m. 4. 411-1

NA RATY! Krawiec męski i damski wykonywa wszelkie roboty solidnie i tania. H. Milner, Cegielniana 64. 4853-5

ZĘBY SZTUCZNE na wyplatę. Gwarancja za dobry materiał i solidne wykonanie. Laboratorium sztucznych zębów, Piotrkowska 99. 4193-12

SPRZEDAM zakład fryzjerski. Oferty do „Głosu Polskiego” sub „A. B. C.” 5338-3

WÓZEK SPORTOWY dziecienny, używany w dobrym stanie kupię natychmiast. Dowiedzieć się telefon 19-90. 5355-2

DO SPRZEDANIA Dom—Willa o 12 ubikacjach, gruntownie odnowiona — zabudowania gospodarcze w dobrym stanie. — 10 i pół morgi ziemi pszennej w tem 3 morgi ogrodu owocowego 17 letn. (280 drzew) i ćwierć morgi parku. 6 km. od przystanku Łódzkich Tramwaj Miejskich. Dowiedzieć się Targowa 1 m. 6 tamże mieszkanie letnie do wynajęcia. 9-3

TANIO sprzedam szafę, maszynę Singera, tremo, fotele klubowe i drobniaki, oraz 2 pokoje z kuchnią z wygodami zamienię na mniejszy lokal. Główna 55 m. 46 orawa otocyna. 407-1

NA WYPŁATE! Białe towary Purpur, Materacowe. Obrusy, Ręczniki, Koidry, Kapy, Firanki, Prześcieradła, Ściereczki, Zehry, Chodniki, Podpinki, Wyzymaczki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 436-4

POCO SPICIE na słomie, gdy na dogodnych warunkach przy 5 zł. tygodniowo dostać można: materace, otomany, leżanki, tapczany i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa Łódź, ul. Sienkiewicza 18. 420-2

LOKALE I MIESZKANIA

POSZUKUJE SIĘ 5 lub 6 pokoiów w Łodzi w willi; konieczne dobre warunki higieniczne i ogród. Oferty z podaniem ceny podać pod „M. C.” do red. „Głosu Polskiego”. 266-2

PRZYJME jednego solidnego pana na mieszkanie ulica Przędzalniana 5, m. 4. —1

DONIESIENIA ROZM.

ZAKOPANE — pensjonat „Radion” ulica Chalubińskiego, pod zarządem Berenbaumówny. Kuchnia wykwinna. Ceny niskie. 269-6

PENSJONAT w Poddebinie pod Tuszyem R. Skorkowej w willi „Słonecznej” pokoje suche, słoneczne, kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Wiadomość: Tylna 14 róg Łargowej, od 4-6 pp. 291-3

PENSJONAT w Poddebinie w willi Pasińskiego W. Motylewskiej pokoje słoneczne. Ceny bardzo przystępne. Kuchnia wyborowa. 5 minuty od przystanku. 321-2

STROJENIE fortepianów i pianin Gdańska 67 m. 3 1-e piętro front. Telefon 72-79. 16-4

LETNISKO Pokoje z kuchnią, werandy blisko lasu Luberańska kolonia kolejarzy. Zakowice—Różycza 393-2

MĘCZYŻNA, dystygnowany, inteligentny, w średnim wieku, ewang. zapozna młodą, przystojną, kulturalną, możliwie samodzielną panią, o indywidualnych nieopowiedzianych poglądach, celem nawiązania przyjacielskich stosunków. Cel matrymonialny nie wykluczony. Oferty adresować: Skrzynka pocztowa 460, Łódź. 36-1

DIWANY reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92. 293-15

UWAGA! Za 5 zł. na tydzień każdy może dostać garnitur, sak, palto, solidnie wykonane podług miary osoby. Proszę się przelić u krawca B-ci Rudnickich, Al. i Maja (Pasaż Szulca) 21, front parter. 85-1

M. HAJMAN poleca duży wybór paletek tania dla dziewczynki od 5 lat do 14 lat. Al. I-go Maja 7. 314-7

PENSJONAT „ZDRÓJ” Neumarkowej i Lewitowej w Kazimierzu nad Wisłą, Willa Tartawskiej. Specjalne ulgi dla wycieczkowiczów i szkół. 392-8

KOMFORTOWE letnisko pod Głównem składające się z dużego pokoju, oświetlonej alkowy, kuchni i werandy tania do odstąpienia. Wiadomość: Narutowicza 40 m. 7 tel. 66-05 05-1

PRZYSTOJNY, kulturalny mężczyzna, w średnim wieku chrześc. dobrze usytuowany, poszukuje młodej, sympatycznej i inteligentnej przyjaciółki. Małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia pod adr.: Bruno Goltz, Łódź. Poste-Restante. 354-1

BIURO PRACY

BIURO p. ADAMOWICZOWEJ Piotrkowska 21, poleca nauczycielki niemki, francuski, treblanki i bony różnych narodowości z dobrymi świadectwami 351-2

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ Musisz ukończyć kursa fachowe korekspendycy prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyczuja listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

POTRZEBNA manicurzystka. Główna 20. 315-3

POTRZEBNI agenci do sprzedaży wydawnictwa handlowego. Oferty: „Prowizja” 5365-1

POTRZEBNI czeladzie na męską i damską robotę Lipowa 65, J. Bomburski. 384-2

PODRECZNA poszukuje pracy u krawcowej. Adresy proszę do adm. niniejszego pisma pod „Podręczna” 378-1

STARSZA OSOBA szuka miejsca jako towarzyszką do starszej Pani lub do nadzoru domem Władze językami: francuskim, angielskim włoskim i niemieckim. Łask. oferty pod „Skromne wymagania”. 354-2

POTRZEBNA PANNA do 4-letniego chłopczyka na popołudnie. Zgłaszać się: Wólczańska 7 m. 8 od 5-5 po poł. —

SŁUŻĄCA do wszystkiego, z d. brem gotowaniem, z dobrimi świadectwami potrzebna. Zgłaszać się: Piotrkowska 107 m. 5, godz. 9-11 i od 3-4 419-1

POTRZEBNE panienki do pracowni bielizny. Sienkiewicza 52 m. 15 53-1

POTRZEBNI chłopcy do lepienia papieru. Wiadomość u dozorczy Piotrkowska 1:1 —1

SLUSARZ—MECHANIK obznajmiony z obsługą silników parowych i spalinowych z dobrimi świadectwami potrzebny na wyjazd. Zgłosić się w browarze Gustawa Kelliha Uria 25. 5421-5

ZARAZ potrzebny starszy chłopiec do ślusarni ul. Kilińskiego 166 45-1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZAGINAŁ dowód osobisty, wydany przez Komisariat Rządu na m. Łódź, na imię Lucji Strauch, Główna 27. 316-3

ZAGINEŁA książeczka z Kasy Cnorych na imię Józeta Weissa zam. przy ul. Wólczańskiej 116 410-1

ZAGINEŁA książeczka za № 328 ze Związku Zawodowego Użyteczności Publicznej i książeczka wojskowa, wydana przez P. K. U. Łódź, obydwie na imię Józeta Koralewskiego, zam. przy ul. Cegielnianej 128 406-3

ZGUBIONO weksel wykupiony u reagenta B. Lisowskiego, Piotrkowska 6 na zł. 200.— z wystawienia Icka Goldringa, Piotrk. 115, na zlecenie Izzydora Wolfa pl. 51-5, 1928 r. Zastrzeżenie zrobiono i weksel powyższy unieważniono. 5390-1

Chusty szale apaszki ulica Narutowicza 38 pr. of. I wejście II p.

TEATR REWJI CASINO TEATR REWJI

PROGRAM № 1.

BEZ PŁOTNA...

Wielka rewja w 2 częściach, 14 odsłonach.

J. Boczkowski, A. Własta, K. Toma, Brzeskiego i in.

CZĘŚĆ I-a.

- 1) Prolog . . . . . p. Jerzy Boroński
2) „Tabor cygański” . . . . . scena choreograficzna w wykonaniu baletu p. Zabajkinej
3) „Ulica” J. Boczkowskiego . p. Marja Korska
4) „Doktor!” sketch K. Toma Janina Macherska R. Gierasziński, M. Halicz i in.
5) „Stulecie tańca” . . . . . w wykonaniu baletu Zabajkinej.
6) „Faun” sketch . . . . . J. Macherska, J. Boroński i in.

CZĘŚĆ II-a.

- 7) „Hollywood” . . . . . J. Macherska, Wł. Szczerbiec-Macherski i J. Boroński.
8) „Miłość” G. Baylina . . . . p. Marja Korska,
9) Expose o sanacji . . . . . p. J. Boroński.
10) „Pizzicato” solo . . . . . p. Anna Zabajkina.
11) „Raport w wojsku” sketch p. R. Gierasziński i Wł. Macherski i Zabajkina Girls.
12) „Hallelujah” balet . . . . . w wyk. całego baletu p. Zabajkinej

FINAL

wykona balet i cały zespół.

Najpiękniejszych ZABOJKINA-GIRLS 10 Najpiękniejszych ZABOJKINA-GIRLS

Dziś niedziela 3 przedstawienia o g. 6-ej, 8-ej i 10-ej

Kasa otwarta od godziny 12-ej do 2-ej i od 5-ej po południu.

Orkiestra pod dyr. p. Leona Kantora.

Dr med. Stupeł

Szkolna 12. Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczołciowe. Naświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekzemy na wotwory złośliwe) Przyjmuje od 12-3 i od 6-9 po poł.

Dr med. Pikielny

Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 4-7 Nawrot 8 Telefon 19-90

Dr med. S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne. MONIUSZKI 5 telef. 70-50. Przyjmuje od 1-8 Panie od 3-4.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne weneryczne. przyjmuje codziennie od godz. 5-7 po poł., w niedziele święta od 11 do 1 pp.

6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel 49-62. 67-2

Dr med. Szmertowski

Piotrkowska 17 Tel. 7-15. Akuszerka i choroby kobiece. Przyjm. od 3-5 i 7-8 pp.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłowanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7,20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpalitowy 1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 50 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowa obliczane są o 50 proc. zaś tek zagranicznych o 100 procent drożej.



EMIL ZOLA

## POTWORNOKA KARY ŚMIERCI

Wyjątek z „listów do przyjaciół”

Ponieważ sprawiedliwość ludzka nie jest nieomylna, przeto nie powinna ona wymierzać kary, która nie daje się już naprawić. Zamykajcie ludzi w więzieniach, gdyż, jeśli udowodniona zostanie ich niewinność, będziecie mogli otworzyć kraty więzienia; ale nie rzucajcie ich do grobu, którego brama pozostaje na wieki zamknięta! Jedynie Bóg ma prawo wymierzać wieczną karę, gdyż Bóg jest nieomylny. Jest obraza Boga zabierać Mu prawa najwyższej sprawiedliwości, siłować odebrać Mu wyłączne prawo rozporządzania, jako Stwórca, Jego tworam, zabierać to, czego nie jest się w stanie zwrócić! Kara śmierci jest świętokradztwem!

Pozatem pozbawia się przestępcę pokuty, to znaczy możliwości zbawienia, nie daje się człowiekowi wi, który źle postąpił, czasu na naprawienie krzywdy i poprawienie samego siebie. I w tym miejscu jeszcze raz wzywam religię do pomocy: popelniać przestępstwo wobec Chrystusa, który podniósł Magdalenę, wy, którzy umiecie je dnie karać przestępstwo w ten sposób, że tępicie je wraz z korzeniem! Grzesznica spędziła drugą część swego życia we łzach i żalu, aby odpokutować grzechy pierwszej części życia. Waszym przestępcom pozostawiacie jedynie parę godzin, a nawet tych nie możecie wykorzystać, ze względu na okropny stan zatracenia, w jakim się znajduje. Człowiek ten jest więc przeklęty z waszej winy i jeśli istnieje sprawiedliwość w niebie, przekleństwo to spada na wasze głowy, na głowy całej ludzkości. Dochodzę więc po raz drugi do wniosku, że kara śmierci jest świętokradztwem.

Wydaje mi się, że Viktor Hugo niezupełnie obalił najistotniejsze argumenty obrońców gilotyny, przedewszystkiem co do argumentu o odstraszającym przykładzie. Wydaje się, jakby nie przystępował, dość bezpośrednio. Można by rzec, iż daje sobie pozor niewiedzącego o tem, że podstawowa idea jest następująca: w chwili, gdy człowiek chce popełnić zbrodnię, nie da się odstraszyć nawet przez ideę śmierci — tę myśl odpłaty, wobec straszliwej realności,

której błędna nawet najodważniejsi. Przykład spoczywa według mnie nie w okropnym obrazie topora, kata, zgromadzonego tłumu. Wszystko to niema właściwie z odstraszaniem nic wspólnego. Leży ono w myśli tego nieszczęśliwca przed zbrodnią: „Jeśli zabijesz, istnieją prawa, które ciebie zabiją!” Bezsprzecznie z tego punktu widzenia jest to przerażający argument; czem jest więzienie, czem są galery w porównaniu ze śmiercią? Wszyscy krzyknęliby wam: „Wiezienie, dożywanie więzienia, ale dajcie mi żyć!” A więc kara śmierci przez swą straszliwość winnaby była odstrzążyć od wszelkich zbrodni. Czy tak jest? Niestety nie! Rzeczywistość może nas przekonać o tem, że szafot, daleki od tego, aby odstrzążyć od zbrodni, jest sam jedynie jedną zbrodnią więcej, oczywiście jurydycznie. A więc poco to straszliwe, wzbudzające przerażenie, widowisko? Religia, moralność i sama celowość przemawiają przeciwko niemu; a wy nie przestajecie wznosić go wysoko, naksztalt przepojonego krwią sztandaru! Jest to bezcelowe okrucieństwo, a gdyby nawet miało cel, należałoby go zaprzestać, ponieważ wszystko zakazuje go. Czemu nie szukacie innej kary? Wiem, że łatwiej jest amputować nogę, niż leczyć ją szereg lat; ale amputacja ta jest jeszcze bardziej ohydna przez to, że noga dałaby się uleczyć. A więc nie opowiadajcie mi, że wszyscy obawiają się śmierci; jest to naiwne; jest nieprawdą; że ta groźba śmierci odstrasza zbrodniarza lub to, że potrzebujecie gilotyny, ponieważ nie znacie innej kary podobnie straszliwej i łatwej co jest przyznaniem się do niemoocy, okrucieństwa i lenistwa jedno cześnie.

Do dzieła więc, prawodawcy! Zmieńcie prawo o karze śmierci, jeśli prawo to jest złe, ale nie powinniście ścierpieć, aby mówiono, że sprawiedliwość ludzka jest bezsilna, leniwa i okrutna — co mówię? niemoralna, grzeszna, obrażająca ludzi i samego Boga! Przypuszczam, iż czytałeś: „Der nier jour d'un condamne”, jest to najdziwniejsze dzieło, jakie można przeczytać. Ciarki przechodzą

człowieka już od pierwszego wiersza. Przeżywa się wszystkie okropne chwile wraz z nieszczęśliwym; wstępuje się wraz z nim na szafot. Stanowczo nie mam za złe autorowi, że męczy nas w tak okrutny sposób. Ma on jeden tylko cel: postawienie kary śmierci pod pręgierzem. Czy miał wobec tego napisać idyllę? Chwycił się najkrótszej drogi, zwrócił się do waszego serca, do waszych nerwów, kazał zjeżyć się waszym włosom, wzbudził waszą litość i dodał do niej przerażenie. Cel uświęca środki. Napewno powiedział sobie: „Im straszliwszy będzie mój opis, tem pewniej wygram mą sprawę, a jest to wielka i piękna sprawa”. W ten sposób zarzut przerażenia jest w tym wypadku jedynie pochwałą. Może on pochodzić jedynie od tych, którzy wydają wyroki, a którym powieść przerywa każdy sen okropnymi wizjami.

Skasujcie karę śmierci, zróbcie z tej książki najstraszliwszej realności nierzeczywisty sen, a wszyscy będą spokojnie spali i będziecie się widzieli jedynie zagadnienie sztuki, tam, gdzie się obecnie straszliwie wznosi zagadnienie moralności. Nie pytajcie mnie, jakim prawem autor zastosował całą fantazję, aby materiał ten ujął w jeszcze bardziej przerażający sposób, jakim prawem wybrał i opracował ten straszliwy wyrzut. „Prawem uczciwego człowieka”, odpowiedziałbym, „prawem człowieka, odważnie odkrywającego ropiącą ranę, którą niektorzy ludzie, których nie chcę nazwać, uważają za mądrzejsze ukryć. Tu jest właśnie zło, tu jest rak, ulećcie go tak szybko, jak się tylko da! Zapobiegajcie, aby się rozszerzył i przeżarł cały organizm!” „Ale”, możnaby mi odpowiedzieć „autor ten wcale nie był

skazany na śmierć. Mówi jedynie przypadkowo o cierpieniach zbrodniarza; myli się prawdopodobnie, zmyśla!” Dobrze, cóż to znaczy! Czy przypuszczacie, że fantazja może w tym wypadku prześcignąć rzeczywistość? Czy naprawdę przypuszczacie, że rzeczywiste tortury mogą w tym wypadku ustępować wymyślonemu? Drżycie przed westchnieniami, które wysnuł pisarz; cóż byłoby dopiero wtedy, gdybyście słyszeli rzeczywiste okrzyki, gdybyście widzieli rzeczywiste łyż? Przyznaję, że autor myli się prawdopodobnie; może nie są to wcale te przeżycia, jakie ma skazany! Ale jak bardzo ustępowałyby one straszliwej rzeczywistości, wystarczają one w każdym razie, aby uchylić rąbek tej krwawej zasłony i aby pozwolić nam spojrzeć w tysiąckrotnie straszliwsze oblicze rzeczywistości. Przerazam się, płacząc z litości, krzycząc prawie przy tych torturach i tego właśnie chce autor. Religia twierdzi, iż znalazła w różnych rozdziałach atak na siebie. Tak więc duchowny więzienia za winia jeszcze dodatkowe tortury duchowe, będąc przedstawiony w ten sposób, jakgdyby był przy-

zwyczajony do scen tego rodzaju, i z tego powodu niezdolny wzruszyć, pocieszyć i nawrócić. Może istnieją godne szacunku wyjątki, ale jeśli przyznaje się tu, gdzie idzie o śmierć i życie, o zbawienie lub wieczne potępienie, choćby jeden wypadek, w którym autor ma rację, wtedy kara śmierci natychmiast staje się zbrodnią. Nie zadawała się zabiciem ciała, zabija się również duszę.

Zresztą są w tym chaosie jęków i łkań również zachwycające momenty, naprzykład rozdział 33, kiedy skazany parę godzin przed śmiercią przypomina sobie o swej pierwszej miłości. Ta Peppa, która czyta jeszcze w parku przy ostatnim przeblysku zroku, oparta o jego ramię; ten pocałunek dwojga piętnastoletnich dzieci, ta naiwność młodego dziewczęcia; jest to jedno z tych łagodnych światel, które powodują uspokojenie i uśmiech. A ta scena, pełna serdecznego smutku, gdy przychodzi córka skazanego, aby zobaczyć go jeszcze poraz ostatni!

Która matka nie zapłacze wtedy, nie przeklnie szafotu, tego bezmyślnego toporu, który spada na winnych i niewinnych!

### Lloyd George



przemawia na zgromadzeniu libe ratów w Reading (20 maja 1928 r.)

### Humor Clemenceau

O Briandzie mawiał Clemenceau: „On nic nie wie i wszystko rozumie”. A o Poincarem: „On wie wszystko i nic nie rozumie”.

\*

Caillaux i Briand nienawidzili się nawzajem. Pewnego razu Caillaux został najechany i przewrócony przez jakiegoś cyklistę.

„Oho”, zawołał Clemenceau, gdy mu o tem doniesiono, „nie wie dziełem, że Briand jeździ na rowerze”.

\*

Mówiono w towarzystwie o pewnym podstarzałym pośle.

— Nie przychodzi już do izby. Jest bardzo cierpiący. Nawpół zidjociał...

— A więc miewa się lepiej? — rzucił Clemenceau.

\*

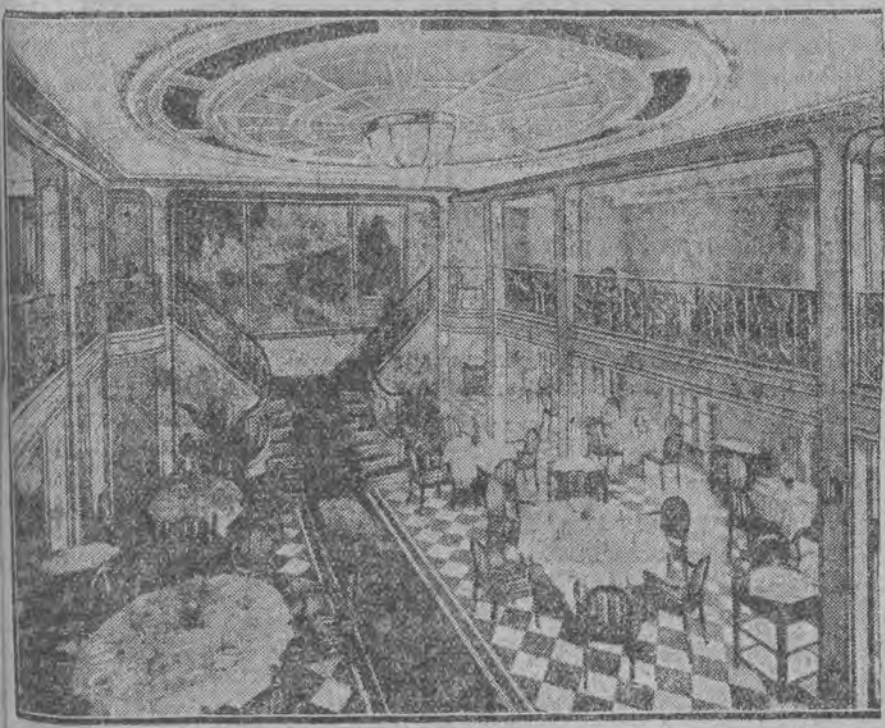
Caillaux, który jest lisy, zjawił się pewnego dnia do parlamentu, kulejąc.

— Kolano mnie boli — oświadczył.

Na to Clemenceau:

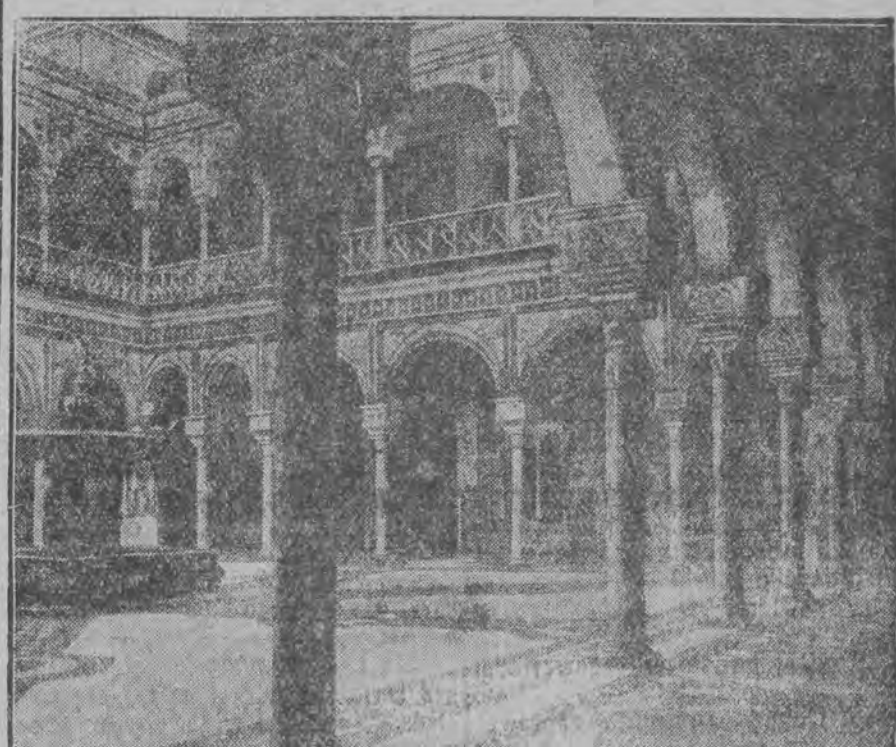
— Zapewne mały atak migreny?

### Pływający hotel luksusowy



ładnia I klasy na statku „Orino”, kursującym stale na linii Hamburg — In die Zachodnie.

### Arcydzieła architektury



Podwórzec w domu „Pilatus” w Sewilli.

TEODOR LESSING

Genua i Wenecja

Gdy okręt, przecinając liguryjskie morze, zbliża się do Genui, wówczas z dali wylania się powoli miasto, położone na stoku góry, miasto, o którym musisz pomyśleć: — To nie jest miejsce z kamienia! To żyjący las złomów skalnych! To organizmy kamienne, walczące z sobą, jak drzewa w borze, bowiem mało jest tam przestrzeni do życia. W lesie każdy olbrzym zabiera sąsiadowi olbrzymowi powietrze, konieczne do oddychania. Wszystkie rozpościerają swe korony, i chcą się nawzajem pokryć w pogoni do wolności, światła i słońca. W podobny sposób walczą na wąskiej Riwierze jeden dom przeciw drugiemu. A dachy Genui wołają: — Tylko silny przetrwał — Na wojowniczych dachach powiewają chorągwie: — My jesteśmy zwycięzcami ziemi i morza!...

Między domami, pełnymi smukłych wieżyczek, spoczywają pałace, jak spokojnie trawiące zwierzęta drapieżne. Są to pałace Doriów, Spinolów, Adornich, Fregesich; Grimaldich, Fieschich, Guardich, Montaldich i wszystkich innych gwelfów i gibelinów, którzy niszczyli wszystko dookoła siebie trucizną i mieczem. Pałace te są masywne i jasne, zbudowane przez największych budowniczych renesansu, przez Alessiego, Luraga, Bianca i obsypane pociemniałymi portretami właścicieli — przez sławnych malarzy, Rubensa lub van Dycka. Również i te pałace mówią: — Jesteśmy zwycięzcami!

Dumny gotyk Sankt Gorgio, szerokie schody w palazzo Pallavicini, dorycka halla pałacu Bal-

bi, freski Durazzo lub schody i sień w siedlisku Doriów i Dinegrów, kościoły, jak rzymskie twierdze, pałac dożów i katedra, i w końcu ogrody, wiszące nad morzem, pełne altanek z róż, winna i owoców, wszystko to woła: — Życie to zwycięstwo!

Leżą leniwie w słońcu, strzeżone przez wały i latarnie morskie i forty zewnętrzne. Rozłożyły się szeroko między wielopiętrowymi domami, na stoku, między górami i morzem i wzięły w posiadanie wąski brzeg na całą wieczność. Tak jakby chciały pokazać: — My możemy sobie na to pozwolić.

— Mały narodził! — wołają pałace, — wieżyczki miejskie, krzyczycie, że jesteście wielkie, ponieważ chcecie się wznieść i żyć. My zaś nie chcemy nic więcej. My jesteśmy! Tak, jesteśmy! Leżymy, jak potomkowie lwów, milcząc wygrzewamy się na słońcu. Sąsiedzi mogą nam zazdrościć, bowiem ci, którzy przyjdą poznają, iż tu byli i mieszkali ci, którzy umieli żyć. Tysiące ludzi poszli na śmierć.

To jest to miasto, które ze wszystkich miast świata posiada najkrwawszą historję. Bowiem o każdą piędź ziemi tego raju walczone zawzięcie, i napojono ją krwią, z której wyrastają teraz piękne oliwki. Historia Genui jest nieskończoną walką partji wewnętrznych, lub wojną z światem baśni i wody — Wenecją.

Lecz tak, jak Genua spoczywa na granicy, o który rozbijają się fale morskie, Wenecja znajduje się w mocy oceanu. Całe miasto jest wyspą walczącą z wściekłym

elementem; zrodzoną do walki pochodnią czuwającego ducha. I oblicza ludzkie są takie same, jak fizjognomja domów i pałacy. Nie wiadomo, czy powiedzieć: Jest to świat pięknych kotów, wycieczek nocnych korsarzy i brygantów, których radość tkwi w zwycięstwie i krwi, — czy też rzec: To jest naród dzieci, igrających ze ziemi, lecz niezłotliwych, ale spełniających to, czego żąda krew, dziedziczność i krajobraz: twarde skały i nie liczące się z niczem morze. Kto raz był w Wenecji, ten nigdy nie zapomni tego miasta nocy i czaru, tęsknota nasza zawsze kierować się będzie w tą stronę, a serce śnić będzie, że jesteśmy tam, i przebiegamy tysiące wąskich uliczek. Wenecjo! Jesteś czemś nierzeczywistem!

Gdy podróżny wsiada do gondoli, wybitej czarnym materiałem i cicho przesuwa się po wodach tego miasta, wówczas ma wrażenie, iż umarł i przez jezioro letejskie jedzie na tamten świat.

Z Wenecji przemawia do nas stary świat, dawna przeszłość w spokojnej i rytmicznej muzyce...

W wielki piątek słyszałem w kościele św. Marka stare pieśni wielkanocne. Złoto błyszczało ta jenniczo, małe lampki oliwne, rzucały ruchome cienie poprzez kolorowe kryształki i słabo oświetlały ściany pokryte mozaikami. Twarze ludzi miały jakiś dziwny, matowo błękitny, czy srebrno szarawy odcień, a chór aniołków - chłopczyków śpiewał: „Chrystus zmartwychwstał!”

Wszyscy ci ludzie czynili wra-

żenie duchów, jakichś dawnych nierzeczywistych zjaw.

My ludzie — rzeczywistości w Europie — Ameryce znamy tylko dwa rodzaje natury lub sztuki, które ochrzciłmy dwojakiego rodzaju mianami, jak: klasycznie i romantycznie, plastycznie i muzykalnie, obiektywnie i subiektywnie, naiwnie i sentymentalnie, realistycznie i idealistycznie, skończenie i nieskończenie. W kościele św. Marka pojąłem, iż w Wenecji ukrywa się coś, czego w żaden sposób nie można podciągnąć pod te określenia, Wenecja jest królestwem fantazji, snu i czegoś nieuchwytnie magicznego.

Dlatego też pewien sonet Platena stał się nieśmiertelny przez jeden tylko wiersz: „Jedynie Wenecja znajduje się jeszcze w krainie snów”. Korzenie Genui mocno tkwią w krwi zbroczonej ziemi, Wenecja zaś pływa po morzu, jak cudowny kwiat bez korzeni.

Ani zwierzę pociągowe, ani wehikuł nie mącą ciszy, gondole suną bezszelestnie po ciemnej wodzie kanałów. Pory roku przechodzą nad Wenecją całkiem niezauważalnie, a skąpa zielen jej ogrodów wygląda, jakby tkwiła korzeniami w kamieniach lub w powietrzu.

Woda porusza się niespokojnie, lecz nie można zauważyć w jakim kierunku płynie życie Wenecji jest życiem upiornym, wciąż się porusza, ale bez żadnego kierunku.

Place wyglądają, jak pokoje. Canale Grande, plac św. Marka, Piazzetta, Rialto są sztuczne, jak

precezyjne zabawki. Pocięci zawsze wyobrażali Wenecję w związku ze śmiercią lub ze sztuką, lub z tem, co my ludzie nazywamy: zbrodnią, przestępstwem, perwersją, i z tem co zwiemy: cudem i czemś nadprzyrodzonym. Czarodzieje i demony zamieszkujeją to miasto. W każdej uliczce czai się zbrodnia, czyha śmierć.

Kwiaty, drzewa, zwierzęta i ptaki są tu bezdomne, tak, jak ogrody na Helgolandzie.

Nad dachami Genui igrają mewa i dumne sokoły, nad Wenecją zaś unoszą się tylko łagodne gołębie. Witają cię one już na dworcu, igrają między szynami, jak wróble na północy.

Genua jest dniem, Wenecja nocą. Genua tkwi silnie w kamieniu, Wenecja unosi się na falach, sama, jak fala.

Słowiańskie narody zwykły kiedyś wszędzie tam, gdzie rzeka przecina góry, wznosić dwa ołtarze. Mianowicie z prawej strony ołtarz na cześć boga światła i słońca, a z lewej świątynię ciemnych demonów ziemi — dusz nocy.

Czy Apeniński półwysep nie wydarł się z ładu na morze, tak jak rzeka przerywa góry? I właśnie z prawej i lewej strony zatoki powstały dwie świątynie bogów: z prawej — poświęcona bogowi światła i słońca, Genua; z lewej obraz, wzięty ze snu i nocy, na falach położony, sam zaśtygła falą będący, Wenecja.

Tak, przyznajmy szczerze: pokochaliśmy Genuę, walkę i silną wolę, lecz dusza nasza pozostanie na zawsze przy tobie, Wenecjo.

JEFIM ZOZULA

Niemy romans

Podszedłem do umywalni i chciałem nalać wody do miski, aby umyć ręce. W dzbanku nie było wody, zato był on napełniony zmietami kawałkami papieru.

— I to ma być hotel! Hotel ten rzeczywiście wcale nie był słynny. Pokój był bardzo brudny. Lecz cóż robić. Wszystkie lepsze hotele były zajęte. Byłem zmęczony i nie chciało mi się już szukać lepszego.

Chciałem zadzwonić i wywrzeć mą złość na personelu, lecz nie uczyniłem tego, ponieważ zacząłem zastanawiać się nad osobliwymi kawałkami papieru, które leżały w dzbanku. Czy czasem nie są one zapisane?

Rzeczywiście na pierwszej karteczce, którą rozprostowałem, było ołowiem napisane — męskim charakterem pisma:

— Kobiętko, kochanie, nie płacz. Wszystko będzie dobrze!

Na innej kartce ta sama ręka napisała nerwowo:

— Niech pani nie krzyczy! Pani sama nie słyszy, jak pani krzyczy, a na korytarzu wszystko słychać!

Niezrozumiałe.

Coś osobliwego, a może strasznego odbyło się w tym pokoju.

Z ciekawością wyrzuciłem na stół wszystkie papierki z dzbanka. Moje zmęczenie — zniknęło.

Między kartkami znajdowało się kilka większych i na nich odróżniłem z łatwością dwa odrębne charakterystyczne pisma. Po kilku godzinach mozolnej pracy, udało mi się ułożyć papierki w porządku, który zawierał w sobie pewien sens.

Poniżej podaję ich zawartość:

— Dokąd pan mnie zaprowadził? Czy to jest hotel? Nigdy

jeszcze nie byłem w hotelu.

— Chciałem z panią pomówić. Na ulicy nie udawało mi się to, ponieważ pani nie odpowiadała.

— Jestem głucha. Czego pan odemnie chce?

— Pani mi się podoba. Już od tygodnia chodzą za panią.

— Zauważyłam to. Lecz to nieprawda, iż ja się panu podobam.

— Właśnie, że prawda.

— Teraz już odchodzę. Nie chcę tu zostać. Tu stoi łóżko. Dlaczego pan mnie tu przyprowadził. To brzydko z pańskiej strony.

— Cóż więc miałem począć? Na ulicy nie mogłem mówić, a chciałem koniecznie panią poznać.

— Po cóż panu ta znajomość. Pan mówi, a ja jestem głuchoniema.

— To nic nie szkodzi. Pewien mój znajomy zakochał się w głuchoniemej i ożenił się z nią, mają oni dzieci, które słyszą i mówią.

— Jak mam się do pani zwracać?

— Pani.

— Pani ma piękny charakter pisma. Gdzie się pani uczyła?

— W instytucie dla głuchoniemych.

— A co pani robi obecnie? Jak pani żyje?

— Jestem sama. Matka moja umarła w zeszłym roku. Zajmuje się haftem. Lecz teraz odchodzę. Adieu.

— Nie, pani nie odejdzie, ja pani nie puszczę.

— Na tym zakończyła się pierwsza serja listów. Musiało się coś stać. W piśmie widać było zdenerwowanie.

— Odchodzę, —...ręka dziewczęcia drżała. — pan niema prawa mnie dotykać! Jak pan śmie!

Odpowiedź jego była spokojna:

— Pani w ybaczy, zapewniam panią, iż nic pani nie zrobię. Dobrze, już pani nie dotknę, tylko niech panie nie odchodzi.

Między tą karteczką a następnymi musiała odbyć owa niema walka, w której spojrzenia i uśmiechy są ważniejsze, niż słowa.

Słaby opór dziewczyny uwidocznił się, tylko na jednej karteczce:

— Dlaczego pan nie siedzi, tam gdzie panu kazałem? Czego pan odemnie chce? Niech pan mi da spokój!

Zagłębiłem się w tych zmietanych zabazgranych kartkach i ujrzałem w wyobraźni osoby, które je pisały: Dziewczkę o postusznym, żądnych pieśczoł, oczach, samotnego zwierzątka, i młodego człowieka o spojrzeniu, goniącym za taniemi uciechami.

Im bardziej zagłębiałem się w charakter pisma dziewczęcia, tem lepiej odczuwałem jej bezsilność i poddanie. Rozumiałem: nie mógł oprzeć się uwodzicielowi.

— Nie chcę tu być dłużej. Dlaczego pan mnie całuje? To jest ordy... Tu zmietła karteczka była przetrwana.

Prawdopodobnie mężczyzna umiał czytać szybciej w twarzy dziewczęcia, niż na karteczce, wydarł jej więc paperek, nie pozwalając skończyć zdania.

Sprawa jednak, jak mi się zdaje, nie toczyła się bez przeszkód naprzód.

On musiał napisać:

— Kobiętko, zostaw ten spór. Dlaczego płaczesz?

— To mnie boli. Jestem pewna, że gdybym umiała mówić, pan by się nigdy nie ośmielił.

— Głuptasku, nie chcę cię

martwić, przecież mi się podobasz.

— Nie jestem głuptaskiem.

Następne zdania były napisane na oddartych kawałkach gazety. Ton liścików kobiety zmienił się, stał się pokorny.

— Pan mnie całuje, lecz pan mi nie mówi, kim pan jest.

— Jestem urzędnikiem w sybirskim truście maślanym, i zarabiam sto rubli miesięcznie.

Pismo jej stało się znów mocne i ostre:

— Czy dla pana nie będą nudną? Przecież muszę się wydawać panu bardzo głupia.

— Jesteś mądra. Podobasz mi się coraz bardziej. Masz słodką twarzyczkę. Jestem w niej zakochany.

— O ile pan nie będzie siedział spokojnie, odejdę. Nie chcę aby mnie pan wciąż całował.

— Ile masz lat?

— A jak pan myśli?

— Siedemnaście.

— Nie. Dziewiętnaście. Jestem już stara. No, ale już teraz odchodzę. Zobaczmy się kiedyś indziej. Która godzina?

— Jeszcze wcześniej. Nie odchodzi! Los zetknął nas ze sobą. Będziemy się często spotykać. Kocham cię!

— To kłamstwo!

— To prawda! Chcę się z tobą ożenić!

— Niech pan mnie puści! Pan umie mówić! Człowiek, który mówi, nie ożeni się z głuchoniemą.

Droga kobiętko, nie płacz! Wszystko będzie dobrze!

Przerwa w pisaniu tym razem musiała być znacznie dłuższa. Na następnych kartkach w piśmie uwidaczniało się znużenie.

On pisał:

— Czy chcesz limoniadę?

Odpowiedzi piśmiennej nie było.

Następne kartki były bardzo

zagmatwane i niewyraźne:

— Urządźmy się doskonale. Ja zostanę kierownikiem filji. Gdy po pracy wrócę do domu, oczekiwać mnie będzie moja mała żona!

Coś musiało tu nastąpić, bowiem następne zdania, napisane przez niego, na kartonie z pudełka od papierosów, brzmiały:

— Czego krzyczysz? Milcz natychmiast!

A na drugiej stronie było zdanie, które już przytoczyłem na początku:

— Niech pani nie krzyczy! Pani sama nie słyszy, jak pani krzyczy, a na korytarzach wszystko słychać!

Teraz następował jej list, przytaczający i gorzki:

— Niech pan mnie nie dotyka! Nie znam pana! Chcę się od pana odejść!

I drugi jeszcze smutniejszy.

— Pan jest złym człowiekiem, widzę po ruchu pańskich ust, że pan mnie obraża.

— Wcale pani nie obrażam. Lecz niech pani już więcej nie krzyczy!

I ostatnie dwie karteczki, ona pisała:

— Wiem, że już się nigdy nie zobaczymy. Lecz jestem sama temu winna. Nie powinnam z pierwszym razem...

Zdanie to nie było skończoną, dalej zaś następował jeszcze jeden wiersz:

— Czego pan rusza znów wązami? Pan mnie znów obraża?

— Ach skąd, nie obrażam pani lecz gwizdę.

Na tym kończył się romans. Oczyma wyobraźni widziałem ich oboje całkiem wyraźnie: dziewczę z pyłającym wzrokiem, samotnego zwierzątka, pożądającego pieśczoł i młodego człowieka, zadowolonego z siebie, pełnego taniej radości życia, wybiegającego z pokoju na ulicę w pogoni za nową przygodą...

Hom. Dw.

# OTTO RUHLE Karol Marks -- wielki samotnik

W przedstawieniu jego postaci stała się Karolowi Markswi krzywda, bowiem został w dwojaki sposób zapoznany. Mieszczanicy przeciwnicy kwestjonowali jego geniusz, zwolennicy — uczynili zeń Boga. W rzeczywistości nie był on płytkim umysłem, jak chcieli jedni, ani Bogiem, jak chcieli drudzy. Był to genialny człowiek z jasnymi i clementnymi stronami charakteru. W ten sposób przedstawia go jego nowy biograf, Otto Rühle, którego książka „Karol Marks, życie i dzieła” ukaże się wkrótce w niemieckim nakładzie „Avalum”. Podajemy urywki z tej książki, traktującej o stosunku Marksa do Lassalle'a.

(Przyp. Red.)

Lassalle próbował w całym szeregu listów pisanych do r. 1855 do Marksa, wejść z nim w ożywioną wymianę myśli i ściślej osobisty kontakt. Pisał wciąż do Marksa z całym szacunkiem i pełen najróżnorodniejszych uczuć przyjacielskich. o sytuacji politycznej w Niemczech, o swych poglądach, przeżyciach i projektach swej pracy literackiej etc. Nigdy nie zaprzestał podziwiać w Marksie historyczno-literackiego wykształcenia, przenikliwego zrozumienia kategorii ekonomicznych i planu rewolucyjnego; pisał do pani Marks wprost entuzjastyczne listy, starał się u dyplomatów o materiał informacyjny dla Marksa, wynajdywał dlań nakładców, porywał pieniądze (na Nowy Rok 1855 nawet 200 talarów), torował Markswi stosunki z prasą, wprost przeliczytował się w objawach przyjaźni i usłużności. A Marks stale traktował go na dystans, prowekującym gestem wyższości. Albo wogóle nie odpowiadał na listy Lassalle'a, lub też bardzo krótko, chłodno, z drażniącym brakiem zainteresowania. Często nie zadawał sobie nawet trudu aby obelżywy brak zainteresowania ukryć pod paru uprzejmymi słowami...

Przyczyny tego odpychającego chłodu Marks nigdy otwarcie nie zdradził. W każdym razie jeszcze nie w owym czasie. Lassalle był mu pod każdym względem niesympatyczny. Dusza ludzka reaguje sympatją wobec swych ziomeków, od których spodziewa się pomocy i zysku, a wobec innych, od których obawia się groźby lub niebezpieczeństwa, — antypatją. Jest bardzo prawdopodobne, że Marks widział w Lassalle'u niebezpiecznego rywala na wspólnym polu teorii politycznej, ruchu robotniczego i rewolucji. A ponieważ Lassalle nie był tym mężem, któryby podobnie jak Engels — oddał się całkowicie w ręce Marksa, lecz ostro zbliżał się do swej bohaterkiej roli w rewolucji europejskiej przeto Marks musiał umocnić się w swym stosunku antypatji...

Fatalny zbieg okoliczności, że Marks musiał zapłacić karną opłatę pocztową za nadesłany mu przez Lassalle'a egzemplarz „Heraklita” i wydał na to ostatnie 2 szylingi, „zapewnił „Heraklitowi” dzie przyjecie”. To też samo dzieło z jego monsturalną uczonością, znalazło u Marksa zamiast oczekiwane uznania, jedynie pogardliwe kpiny.

„Lassalle porusza się w swym filozoficznym sezonowym państwie — pisał Marks do Engelsa — z gracją młodzieńca, który po raz pierwszy włożył eleganckie ubranie”.

A Lassalle'owi podziękował za nadesłany egzemplarz w dwu wierszach „krótko i chłodno”. Lassalle był dotknięty, jednakże nie dał tego po sobie poznać, lecz grzecznie i wytrwale nadal starał się zdobyć przyjaźń nieufnego i mrukliwego towarzysza. Ofiarował się wyszukać nakładcę dla dzieła e-

konomicznego, zapowiedzianego mu przez Marksa, zamęczał swego wydawcę Franza Dunckera, aż otrzymał odeń zgodę i wymógł dla Marksa honorarium, które znacznie przekraczało płacone przez Dunckera honoraria. Marks przyjął wszystkie te objawy przyjaźni bez podziękowania, jako zrozumiałe same przez się i pozwolił czekać, pomimo upomnień, przez rok na nadesłanie manuskryptu, nie tłumacząc się nawet z tego powodu przed Lassallem, który miał z powodu opóźnienia wiele przykrości. Jednakże gdy potem drukarz zwlekał z robotą przez parę miesięcy, Marks zasypał Bogu ducha winnego Lassalle'a brzydkimi oskarżeniami, podejrzewał go o chęć umniejszenia jego powodzenia i w ten sposób zerwał ostatnią zasłonę ze swej duszy, przeżartej i zatrutej złościwością, zazdrością i rywalizacją...

Afera Vogta doprowadziła między Lassallem i Marksem do starcia, prowadzonego z dużą energią i rozgoryczeniem. Lassalle widział w Blind'zie bezwstydnego kłamcę, który rozsiewał bezpodstawne podejrzenia i oskarżał Liebknechta, że jako rewolucjonista pisuje dla reakcyjnych pism, a Marksa charakteryzował, jako nierozsądnego bojowca, który nie chciał złożyć honorowego oświadczenia, gdy zarzuty jego okazały się nieprawdziwe. Lassalle przedstawił swój pogląd w tej sprawie w długich listach, pełnych „czułej, serdecznej przyjaźni”. Cóż jednak zrobił Marks? Nietylko rzucił on w listach do Engelsa najbezwzględniejsze i najbrutalniejsze wymysły nia pod adresem Lassalle'a; chwycił się także „obskurnych, rzeczywistych wstrętnych pomysłów”, pewnego brudnego typu, który mścił

się w ten sposób na Lassalle'u za to, że nie udało mu się wymusić dostatecznej sumy pieniężnej, — i rzucił je, jako oskarżenie przeciwko Lassalle'owi. Lassalle okazał wielkość duszy, nie tracąc w obliczu takich doświadczeń równowagi duchowej. Uczynił więcej: usprawiedliwił się, wykazał z całym spokojem złośliwe kłamstwo tych oskarżeń, dalej korespondował z Marksem, jakby nic się nie zdarzyło, popierał Marksa w jego procesie przeciwko „Nationalzeitung”, postarał się o pieniądze na druk broszury przeciwko Vogtowi i zachowywał się we wszystkich wypadkach, jak prawdziwy przyjaciel.

Lassalle nosił się w owym czasie z wielkimi projektami... Uwolnił się politycznie od mieszczańskiej demokracji i liczył na rozpoczęcie ruchu robotniczego na szerokich podstawach... Gdy Marks bawił w Berlinie, opowiedział mu Lassalle o swym projekcie pisma.

„Byłoby bardzo na czasie”, pisał o tem Marks do Engelsa, „gdybyśmy mogli w przyszłym roku wydać pismo w Berlinie, bez względu na to, jak wstrętne mi jest to miasto... Lassalle, oślepiony uznaniem, które ma w pewnych kołach uczonych... i w innym kole pieczeniarzy zapomocą dobrego wina i kuchni, nie wie o czywiście, że ma on fatalną opinię wśród szerokiej publiczności. Pozatem jego poglądy: Tkwi on w spekulatywności; śni nawet o nowej filozofii heglowskiej, którą chce napisać; jego infekcja starym francuskim liberalizmem, jego niepoohamowane pióro, nachalność i brak taktu. Lassalle mógłby oddać usługi jako jeden z redaktorów pod ostrą kontrola. W innym wypadku może jedynie zblamaować...”

W roku 1862 był Lassalle... w Londynie — w bardzo przykrych warunkach — gościem w domu Marksa. Ponieważ występował jako grandseigneur... Marks czuł się upokorzony i niesłychanie podrażniony brzydota swjej biedy do mowej i dał wyraz swemu nastro-

ju w najjadliwszych atakach... Lassalle wstąpił na arenę polityczną i stanął na czele ruchu robotniczego, który wyczarował z nicości płomiennymi hasłami. Robotnikom lipskim przesłał odpowiedź w formie listu otwartego. Pobudził opinię publiczną swą mową programową i podróżą agitacyjną, która zamieniła się w pochód tryumfalny. A klasie robotniczej dał pierwszą organizację polityczną, pierwsze zrzeszenie awangardy walki klasowej. Marks stał wobec tych wszystkich czynów, w których szło ni mniej ni więcej, jak o rozbudzenie proletariatu do zadań rewolucji socjalnej, z najchłodniejszą rezerwą i jedynie z trudem hamowaną złością. Widział on w Lassalle'u szczęśliwego rywala, który groził wyparciem go z czołowego stanowiska. Bez najlżejszej gotowości choćby uznania dobrej woli, bez najmniejszej próby uznania rozwiniętej przez Lassalle'a siły czynu, bez śladu radosnej satysfakcji wobec historycznego faktu, iż w murze politycznego pasywizmu proletariatu dokonany został wreszcie wyłom, — atakował Marks bezustannie w listach do Engelsa z zadrosną nienawistną złościwością osobą i dzieła Lassalle'a. „Nie mogłem od początku bieżącego roku zdecydować się, aby doń napisać. Gdybym krytykował jego dzieło, byłaby to daremna strata czasu; pozatem przywłaszczają on sobie każde słowo jako własny wynalazek. Wytknąć mu jego plagiaty byłoby śmieszne. Uznać tego samochwalstwa i braku taktu również nie można. Natychmiast by to wykorzystał. A więc nie pozostaje nic innego, jak wyczekać...”

Nienawiść do współzawodnika uczyniła ślepy i wściekłym tego męża, który przez całe swe życie walczył gorączkowo o najwyższą twórczość, powodzenie i uznanie. Nie szło mu już o wspólną sprawę, o historyczne zadanie, o rewolucyjny czyn. Szło mu już tylko o priorytet, prawo pierworodztwa, tryumf jednostki, chwałę

wyłączności, dyktaturę zwycięzcy. W zatrutych wybuchach wyładowała się histerja walki o władzę. Nic też dziwnego, że Marks odetchnął z ulgą, gdy Lassalle znalazł nagłą śmierć w pojedynku. W braku serca i frywolności jego listu do Engelsa nie widać zupełnie smutku z powodu tej straty. „Trudno jest uwierzyć, że tak hałaśliwy człowiek jest już zupełnie martwy i na wieki już ma zamknięte usta”. W ten sposób mogła jedynie mówić głęboka nienawiść... Później, gdy nienawiść została złagodzona przez śmierć, mógł sobie Marks pozwolić na osądzenie tego męża i jego dzieła.

Genialne spojrzenie ducha Marksa zawodziło w badaniu, gdy tylko został poirytowany przez afektowne wstrząsy, które powstawały w nim wraz ze zjawieniem się współzawodników... Marks nie był kameralistą. Nie był człowiekiem towarzyskim, w którym rosłyby siły wraz z poczuciem żywego związku z innymi. Nie był bojowcem w ordynku i masie.

Mógł on tworzyć jedynie, jako pierwszy. Walczył jedynie, jako generalissimus. Zwycięzcą jedynie w roli bohatera. Samotny orzeł na szczycie skały.

## L. LAKATOS

### Z dziennika bogatego człowieka

Aby znieść bogactwo, potrzebna jest filozofia. Powiecie aby znieść bogactwo drug...

Na Olimpie, o którym zwykle śnią, królują następujący bogowie: Rotszyl, Vanderbilt, Rockefeller, Carnegie, Bank of England, Standard Oil Company. To jest mitologia pieniądza. Walka gospodarcza Europy i Ameryki jest Iliadą XX stulecia, pisaną nietyle heksametrami, ile saldami kont bankowych.

Wybitna różnica: biedni nienawidzą się, a bogaci zazłozszczą sobie nawzajem (Jakże jest możliwe, że świat więcej ma nienawidzi, niż zazdrości?)

Samo auto nie stanowi o niczem. Trzeba w niem jeszcze siedzieć.

Rece są pasożytami. Bowiem zdobywam nerwami pieniądze, a jednak ręce je chwytają, dotykają, cieszą się niemi i wydają je.

Talleyrand powiedział: „Mowa ludzka służy do ukrycia naszej myśli”. U wielu dzisiejszych ludzi pieniądze służą tylko do ukrycia nędzy.

Rocheleucauld powiedział: „Miłość jest jedynym sposobem zdobycia kobiety, której nie można zdobyć za pieniądze”. Ja mówię: „Pieniądze są jedynym sposobem zatrzymania przy sobie kobiety nawet wtedy, gdy jest zakochana... miałabym w kłmś innym.

Największa różnica między żoną i kochanką polega na tem, że po żonie prędzej poznać, iż mężowi źle się powodzi.

Mimo to bardzo niewiele mężczyzn niszczy przez kobiety. Większość niszczy przez pieniądze, które na kobiety wydają.

Największą niesprawiedliwością nie jest wydawanie pieniędzy na kobietę, którą kocham, ale na taką, która mnie kocha. Ostrożnie można się jeszcze zgodzić z tem, że moja miłość mnie kosztuje. Ale miłość kobiety?

Wiele zależy również od nerwów. Od tego, jak długo nerwy są w stanie znosić bogactwo. Nerwy innych ludzi — moje bogactwo.

C. E.

## JEDNOOSOBOWY TEATR Nieudany eksperyment Jakontowa

Moskwa, w maju.

Ciągle jeszcze jest teatr terenem nowych i najnowszych eksperymentów. Jego wszechstronne możliwości skłaniają do najróżnorodniejszych prób. W pierwszym rzędzie stoi teatr techniczny, który powstał w Rosji i wciąż jeszcze ma tam silną ostoję w teatrach Tairowa i Meierholda. Ale to nie wystarczy Rosji. Teatr mas, teatr ludowy, polityczny, techniczny teatr, są to wszystko próby w jednym kierunku. Pozostaje niezbadana dotychczas dziedzina małego, najmniejszego teatru, teatru kameralnego w krańcowym znaczeniu.

Obecnie może się Moskwa pochwalić również i takim teatrem. Rzeczywiście posiada ona najmniejszy teatr na świecie. Na jego scenie występuje jeden jedyny aktor, Władimir Jakontow, który jest wszystkim w jednej osobie: dyrektorem, reżyserem, aktorem, przesuwaszem kulis, elektrotechnikiem, kasjerem, sulerem i wogóle wszystkim, co się tylko jeszcze da pomyśleć. Ba, przecież pisze on również swe sztuki scen-

iczne. Mniej i prościej już chyba być nie może.

Jednoosobowe sztuki Jakontowa nie są w rzeczywistości czemś więcej, jak monologami. Przedstawiają one sobą opowiadaną akcję, ze wstawkami w pierwszej osobie, która ma oznaczać najróżnorodniejsze osoby i charaktery za pomocą częstej zmiany głosu i kostjumów.

Dekoracje Jakontowa składają się z paru sztuk mebli: jednego stołu, krzesła, parasola i innych podobnych przedmiotów. Przedmioty te co chwila zostają przenoszone i przedstawiane, w zależności od tego, jak to wymaga posuwająca się akcja. Pozatem służą one jako symbole „brakujących” osób; tak więc parasol słowno oznacza obecność na scenie naiwnej kokietki.

Mogłoby to być bardzo dobre, niestety jednak nie jest; Jakontow nie jest zbyt dobrym aktorem. Nieskończone przedstawianie ruchomości na scenie działa widzowi na nerwy już po drugim akcie. A przytem sztuki jego mają z reguły 5 aktów, a nieraz z dodatkiem prologu i epilogu. Pozatem

Jakontow niezbyt poprawnie umie wyrażać wejścia i wyjścia osób, ożywienie akcji przez zmianę głosu i żywą mimikę. Nie można zbyt długo śledzić go z zainteresowaniem, to też człowiek czuje się poddanym silnej próbie cierpliwości. A jednak zdaje się to potwierdzać przysłowiową cierpliwość rosjan, że potrafią oni ustosunkować się do eksperymentów Jakontowa z całkowitem uznaniem. Ostatnio wystawił on sztukę, która nosiła tytuł „Petersburg” i była konglomeratem najróżnorodniejszych urywków z dzieł Gogola, Puszkina i Dostojewskiego, a miała oddawać ducha i atmosferę dawnego Petersburga. Próba ta miała najwyższą wartość literacką. Jako eksperyment dramatyczny była całkowicie nieudana.

Ale może rzeczywiście nie wszystko jest dobre, co się zbliża do krańcowości. W każdym razie byli podobno na widowni ludzie, którzy uważali, że najmniejszy teatr na świecie jest wciąż jeszcze za duży — conajmniej o jednego aktora.

# Przed 150 laty zmarł Wolter

## Przemówienie Victora Hugo z okazji 100 rocznicy śmierci wielkiego filozofa

Słowa Victora Hugo, wygłoszone 30 maja 1878 roku, na uroczystościach ku czci Woltera, godne są przypomnienia, bowiem cechuje je dźwięk i siła słów biblij, posiadają wzorową ostrość konturów i są ledydyne w swej nieubłaganej logice. Źródła ówczesnych katastrof przypominają do złudzenia dzisiejsze warunki. Będzie pozostały te same, a tylko to się zmieniło. (Redakcja).

Dzisiaj mijają sto lat od chwili, gdy umarł ten mąż. Umarł niesmiertelnie. Odszedł obciążony wiekiem, obciążony dziełami, obciążony podniosłą, a straszną odpowiedzialnością przed ludzkim sumieniem. Odszedł wyklęty i błogosławiony, wyklęty przez przeszłość. I to właśnie, moi panowie, są dwie wzniosłe formy sławy. Na łożu śmierci dochodziły go z jednej strony oklaski współczesnych i przyszłych pokoleń, z drugiej — szyderczy śmiech i tryumfująca nienawiść, które nieprzejednana przeszłość ma dla tych, co ją zwalczali. Był czemś więcej, niż człowiekiem: był stuleciem. Sprawował urząd i spełnił posłannictwo. 84 lata jego życia wypełniają okres, który dzieli monarchję u szczytu od jutrzienki rewolucji. Gdy się urodził, rządził jeszcze Ludwik XIV, gdy umierał, rządził już Ludwik XVI. Kołyska jego widziała ostatnie promienie wielkiego tronu, a trumna — odbłask strasznej otchłani (Oklaski).

Zanim pójdę dalej, musimy się, moi panowie, porozumieć co do

słowa otchłani; istnieją dobre otchłanie: są to te, o których ostępy rozmiadza się zło (Brawo!)

Zgromadziłem się tutaj, aby dokonać dzieła cywilizacji. Jesteś tu, aby potwierdzić postęp, aby zapewnić dobrodziejstwu filozofii przyjęcie w gronie filozofów, aby złożyć XVII stuleciu świadectwo XIX, aby uczcić wielkodusznych bojowników i dobre sługi, aby złożyć hold szlachetnym dążeniom ludów, aby wyrzucić swój zachwyt dla przemysłu, nauki, dla dzielnego marszu naprzód, dla pracy nad utrwaleniem solidarności ludzkiej, słowem gloryfikować pokój, tą wzniosłą ideę wszechświata. Pokój jest cnotą cywilizacji, wojna jest jej zbrodnią (Oklaski). Zgromadziłem się tutaj w tej wielkiej chwili, w tej uroczystej godzinie, aby zgiąć w holdzie kolana przed prawem moralnym i aby powiedzieć światu.

„Istnieje tylko jedna władza, a jest nią sumienie w służbie sprawiedliwości, i tylko jedna sława — genjusz w służbie prawdy” (Poruszenie).

godziny. Po jego śmierci okazało się, że syn popełnił samobójstwo. A jednak popełniono mord. Kto? Sędziowie (Wielkie podniecenie, Oklaski).

Drugi fakt: Po starcu kolej na młodzieńca. W trzy lata później, w r. 1765, znajdują w Abbeville, nazajutrz po burzliwej nocy, na moście stary krzyż ze zbutwiałościami drzewa. Krzyż ten był od trzydziestu lat przymocowany do balustrady mostu. Kto zrzucił krzyż? Kto popełnił to świętokradztwo? Nikt nie wie. Może jakiś przechodzień, a może wiatr. Kto jest winowajcą? Biskup z Amiens wydaje sprawiedliwości wyrok, że ten nocny, gdy krzyż został zrzucony, dwaj mężczyźni, obydwa oficerowie, La Barre i d'Etallonde, przechodzili przez most w Abbeville, że byli pijani i śpiewali frywolne piosenki. Sędziowie z Abbeville są podobni, jak dwie krople wody, do radców z Tuluzy. Są niemniej sprawiedliwi. Zostają wydane dwa listy gończe, d'Etallonde ucieka, La Barre'a aresztują. Zaprzeczają, jakoby przechodził przez most przyznaje natomiast, że śpiewał piosenkę. Sąd w Abbeville skazuje go; apeluje do izby sądowej w Paryżu, gdzie wyrok zostaje zatwierdzony. W kajdanach odwożą go z powrotem do Abbeville. Zbliża się straszna godzina. Kawaler de la Barre jest poddawany zwykłym i nadzwyczajnym torturom, aby zdradził współwinnych. Współwinnych czego? Przechodzenia przez most i śpiewania piosenki. Podczas tortur gruchoczą mu kolano; jego spowiednik mdleje, gdy słyży chrzest kości; następnego dnia 5 czerwca 1766 roku, wloką oficerów La Barre na rynek w Abbeville gdzie płonie już stos; odczytują mu wyrok, następnie odcinają mu dłoń, potem żelaznymi obcęgi wyrwywają mu język, wreszcie, w drodze łaski, ścinają mu głowę i wrzucają w płomień. Tak umarł kawaler de la Barre. Liczył lat 19. (Długotrwałe, głębokie podniecenie).

Usłyszawszy to, Wolterze, wydałeś okrzyk zgrozy i ten okrzyk będzie ci wieczną chwałą (Burza oklasków).

Wówczas rozpoczęła się straszna procesja przeszłości, broniła sprawę całej ludzkości przeciwko potworom i tyranom i wygrała ją. Wielki męzu, bądź błogosławiony na wieki! (Oklaski).

Moi panowie, te okropności, które właśnie przypominałem, miały miejsce w obrębie wytwornego i warzystwa; życie było lekkie i radosne, nie widziano niczego ani nad, ani pod sobą, obojętność rozplywała się w beztrosce; weseli poeci, Saint - Aulaire, Bouilliers, Gentil-Bernard komponowali ładne wierszyki, dwór był pełen uroczystości, Wersal promieniał, Paryż niczego nie przeczuwał; i podczas tego sędziowie, powodowani religijną żądzą krwi, kazali starcowi umrzeć na kole udreki, a kapłani wyrwali dziecku język za to, że śpiewało. (Ożywienie i oklaski).

W obliczu tego frywolnego i potwornego społeczeństwa stał Wolter sam. Wypowiedział wojnę i przyjął bitwę z tym związkiem wszelkich społecznych krzywd, z tym potwornym, okrutnym światem. A co było jego bronią? Posiada ona lekkość zefiru i potęgę gromu. Jest nią pióro. (Oklaski).

Tą bronią walczył, tą bronią zwyciężył. Moi panowie, uczcijcie to wspomnienie.

Wolter prowadził promienną wojnę, wojnę jednego przeciwko wszystkim, czyli wielką wojnę. Wojnę myśli przeciwko materji, rozsądku przeciwko przesądom, sprawiedliwości przeciwko krzywdzie, wojnę na rzecz uciśnionych przeciwko krzywdzie, wojnę dobroci i łagodności. Miał on delikatność kobiety i gniew bohatera. Był wielkim duchem i olbrzymiem sercem. (Brawo!)

Był niezmordowany i niewzruszony. Uśmiechem pokonał gwałt. Powiedziałem słowo „uśmiech”. Ten uśmiech właśnie — to Wolter

Powiedzmy to sobie, moi panowie, — bowiem zrównoważenie jest siłą filozofa — że u Woltera to zrównoważenie jest zjawiskiem stałym. Jakiegokolwiek rodzaju sprawiedliwy gniew jego szybko mija i rozgniewany Wolter zawsze

ustępuje miejsca uspokojonemu Wolterowi. Wówczas pojawia się w tych głębokich oczach uśmiech

Ten uśmiech potęguje się czasami do śmiechu, temperuje go jednak smutek filozofa. Gdy chodzi o możnych, uśmiech jego jest drwiący, gdy dotyczy słabych tego świata — schlebający. Dla wielkich drwiny, dla maluczkich — współczucie. Oh, niechaj nas wzrusza ten uśmiech! Miał on w sobie czyśćć jutrzienki, oświecał prawdę, sprawiedliwość, dobro i wszystko uczciwe w pożytecznym.

Moi panowie! Między dwoma sługami ludzkości, którzy wystąpili w okresie 1800 lat, istnieje tajemniczy związek!

Słabych, biednych, cierpiących, nieszczęśliwych i obarczonych bronią, za prześladowanych i uciśnionych walczyć — oto jest wojna Jezusa Chrystusa; a kto z pośród ludzi prowadził tę wojnę? — Wolter. (Oklaski). Dzieło ewangelji uzupełnia dzieło filozofii. Duch łagodności rozpoczął, duch cierpliwości kontynuował. Powiedzmy sobie z uczuciem głębokiego szacunku: Chrystus płakał, Wolter uśmiechał się; z tej boskiej łzy i z tego ludzkiego uśmiechu zrodziła się łagodność współczesnej cywilizacji (Długotrwałe oklaski).



Portret Woltera według ówczesnego sztychu

Przed rewolucją, moi panowie, budowa społeczeństwa była następująca:

Na samem dnie lud.

Nad ludem religja, ucieleśniona w duchowieństwie. Obok religji prawo, ucieleśnione w sędziach.

A czem był lud w tym momencie rozwoju społeczeństwa ludzkiego? Był nieświadomością. Czem była religja? Nietolerancją. Czem było prawo? niesprawiedliwością.

Osądźcie sami, czy posuwam się zbyt daleko. Ograniczę się do przytoczenia dwóch faktów decydujących.

W dniu 13 października 1761 r. w piwnicy jednego z domów w Tuluzie znajdują powieszono trupa młodego człowieka. Tłum się gromadzi, kler burzy, sędziowie wszczynają śledztwo. Z samobójstwa robi się morderstwo. W czym interesie? W interesie religji. A kogo oskarżają? Ojca. Jest on hugonotą i chciał przeskoczyć synowi w przyjęciu katolicyzmu. Jest to ze względów etycznych potworne, a ze względu na okoliczności faktyczne — niemożliwe. Nie szkodzi! Ten ojciec zgładzi swego syna! Ten starzec powiesił tego młodzieńca. Wymiar sprawie

dlużsi pracuje i oto rezultat tej pracy. W dniu 9 marca 1762 roku siwowłosego starca nazwiskiem Jean Calas wyprawdają na plac publiczny, rozbierają do naga, kładą na kole, ze związanymi rękami i nogami, ze zwisającą bez oparcia głową. Trzech ludzi stoi na krwawym rusztowaniu, radca miejski nazwiskiem David, kapłan z krucyfiksem i kat z łomem żelaznym. Biedny grzesznik, zmartwiał i okropny, nie widzi kapłana, widzi tylko kata. Ten podnosi łom żelazny i gruchocze mu jedno ramię. Calas wydaje rozpaczliwy okrzyk i mdleje. Pan radca interwenjuje, skazanemu podają sole trzeźwiące; odzyskuje on przytomność, poczem nowe uderzenie łomem, nowy ryk rozpaczny; Calas traci przytomność; znowu go cują i kat kontynuuje swe dzieło; a ponieważ każdy członek musi być zgruchotany w dwóch miejscach — czyni to osiem mąk śmiertelnych. Po ósmym omdleniu kapłan podaje mu krzyż do ucałowania. Calas odwraca głowę, poczem oprawca zadaje mu cios łaski, to znaczy gruchocze ofierze kłatkę piersiową ręką osiem mąk śmiertelnych. Tak umarł Jean Calas. Trwało to dwie



Dom, w którym się urodził i mieszkał znakomity filozof

Dzisiaj władza nazywa się gwałtem i zaczyna być potępiana, a wojnę postawiono w stan oskarżenia; w odpowiedzi na skargę ludzkości cywilizacja wszczyną proces przeciwko zdobywcom i feldmarszałkom (Poruszenie). Historję wezwano na świadka. Prawda wypływa na powierzchnię. Sztuczne zaślepienie znika. W wielu wypadkach bohater jest tylko innym rodzajem mordercy (Oklaski). Narody uczą się pojmovać, że wyolbrzymianie złego czynu nie zmniejsza go, i że jeśli zabijanie jest zbrodnią, to mord masowy nie może być uważany za okoliczność łagodzącą (Oklaski); że jeśli kradzież jest hańbą, to akcja zdobywcza bynajmniej nie oznacza chwały (Burzliwe oklaski); że Te Deum niewiele zmienia w tem, że morderca jest mordercą, a przelana krew — krwią przelaną, że nie na wiele się przydaje nazywać siebie Cezarem lub Napoleonem, i że w oczach Wiekuistego nie można zmienić oblicza mordercy, nakładając mu na głowę koronę zamiast czapki aresztanckiej. (Długotrwałe potakiwania. Trzykrotna salwa oklasków).

Wyznawajmy absolutne praw-

dy! Pozbawmy wojnę glorioi! Nie, niema krwawej sławy. Nie, nie jest dobre i celowe uśmiercanie ludzi. Nie jest możliwe, by życie pracowało dla śmierci. Nie może być, aby kobieta rodziła w bólach, aby ludzie rodzili się, aby narody pracowały i siały, aby chłop użył nia pola, a robotnik miasta, aby myśliciele rozmyślali, aby przemyśl stwarzał rzeczy niemożliwe, aby genjusz czynił cuda, a wszystko po to, aby dojść do tego straszego międzynarodowego widowiska, które nosi miano pola bitwy! (Głębokie wzruszenie. Wszyscy obecni zrywają się i demonstracyjnie przez kilka minut oklaskują mówcę).

Ach, to barbarzyństwo istnieje jeszcze, więc niechaj filozofja protestuje! Cywilizacja musi się obrzucić, ponieważ miecz łaknie krwi. Proklamujmy prawo sumienia do wolności, doskonałość panowania rozsądku, świętość pracy, dobrodziejstwo pokoju, aby światłość wypłynęła z grobów, gdy noc idzie na świat od tronów.

(Jednogłośnie, długotrwałe oklaski. Ze wszystkich stron rozlegają się okrzyki: Niech żyje Wiktor Hugo!)